

nr 12(15)
Grudzień '95
cena 1,50zł • 1,5DM

Arsenał

Gorzowski

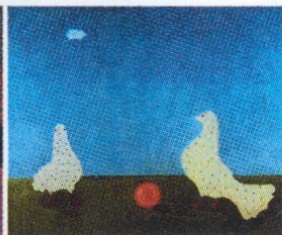
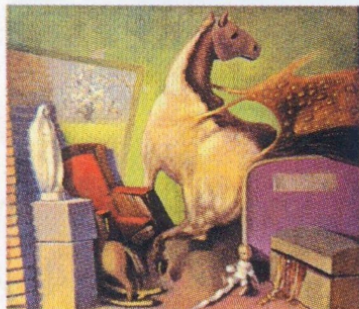
miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345

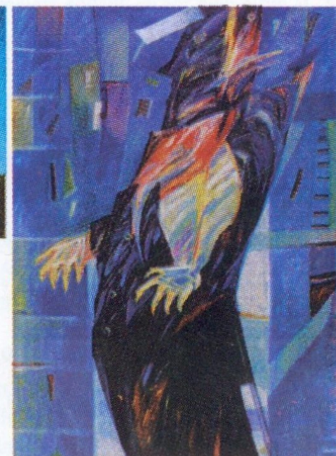
Targi Brandenburgskie
Brandenburg Messe
Frankfurt/Oder



GIEŁDA SZTUKI
KUNST-BÖRSE



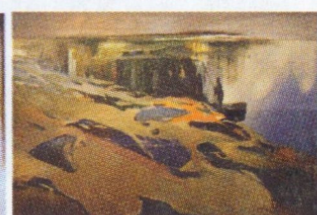
01.12 - 05.12



ODERLAND '95



POLSKA SZTUKA WE
FRNKFURCIE • MARATON
TEATRALNY • ODLOT •
ZBRODNI I KARA •
FILMOWE SZALEŃSTWO
W MEGARONIE • WIER-
SZE, OPOWIADANIA,
FELIETONY, RECENZJE,
PROMOCJE • KRONIKA
WYDARZEŃ • CO? GDZIE?
KIEDY? W GRUDNIU



IRENEUSZ KRZYSZTOF SZMIDT

List

Dziękuję Ci za pamięć, miła.

U mnie dziś zaszły wielkie zmiany.
Znalazłem słowo, które z psem
na spacer wyszło miesiąc temu.
Choć on nie wrócił, jam szczęśliwy
i smutek zszedł jak zmarszczka z czoła.
Dziś jadłem z apetytem obiad,
potem chodziłem po ulicach...
i wódkę piłem w barze wisła
prawie tańczyłem, sam, z radości
bo przyszło do mnie moje słowo
sterane, brudne, w kapeluszu
którym musiało czyścić buty
wtedy gdy jeszcze w butach było...
wiele musiało moje słowo
przez miesiąc doznać krzywd u ludzi,
dziś w nocy, kiedy się obudzi
zacznie wszystkim opowiadać,
potem oboje napiszemy
do Ciebie bardzo długi list.



Brief

Daß du an mich gedacht hast, Liebste,
- Dank.

Mein Tag ist reich gewesen.

DAS WORT, vor einem Mond verloren,
ich fand es neu.

Mit einem Hund verließ es mich
und kam allein zurück gottlob.

Die Traurigkeit auf meiner Stirn,
die Falte, wich.

Das Essen schmeckt mir wieder.

Heiter ist der Gang die Straße hoch.

Ein guter Wodka in der Bar Wisła.

Vor Freude tanz ich;
denn DAS WORT kam heim.

Müde wars, verdreckt.

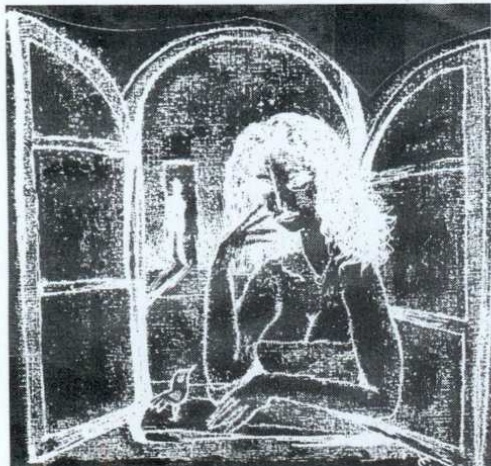
Die Schuhe, die ich putzte gleich, zerrissen.

Ach, welche Ungerechtigkeit

erfuhr es bei den Leuten unterwegs,

Jetzt schläft es. - Wacht es auf,
erzählt es mir von allem, was geschah.

Dann, Liebe, schreiben wir dir beide
einen langen Brief.



Ilustr. Magda Ćwiertnia

tt. Wolfgang Horn

Drodzy Czytelnicy!

„Arsenał Gorzowski” po raz pierwszy przekroczy granicę na Odrze. Będzie reprezentantem polskiej sztuki we Frankfurcie. W tym roku po raz pierwszy w dniach 1-5 grudnia odbędzie się Giełda Sztuki jako część bardzo już popularnych Targów „Oderland”.

„W ubiegłym roku Targi „Oderland” odwiedziło 5 tysięcy osób. Czy jakaś galeria sztuki współczesnej może się pochwalić taką frekwencją?” - pyta w wywiadzie udzielonym „Arsenałowi” prof. Brogitte Flieger - komisarz Giełdy.

Jedną trzecią wystawców stanowią Polacy. Prezentujemy ich prace oraz krótkie informacje o artystach po niemiecku, by przedstawić polską sztukę za Odrą. Polskim czytelnikom zaś chcemy przybliżyć niemieckie działania na rzecz łączenia się przez sztukę. Żyjemy wszak we wspólnym europejskim domu i wszyscy jesteśmy Europejczykami.

Zapraszamy wszystkich Państwa na Targi we Frankfurcie. To naprawdę blisko a tablice informacyjne poprowadzą na miejsce. Wstęp dla Polaków - wolny.

Liebe Leserinnen und Leser!

Das „Arsenal Gorzowski” wird zum ersten Mal die Grenze an der Oder überschreiten. Es wird die polnische Kunst in Frankfurt/Oder vertreten.

In diesem Jahr findet zum ersten Mal eine Kunstbörse als Teil, der schon populären „Oderlandmesse” statt.

Im vergangenen Jahr wurde diese Messe von 5000 Menschen besucht. «Könnte eine Galerie mit einer so hohen Frequentierung rechnen» - wurde Frau Prof. Flieger, kommiss. Leiterin der Kunstbörse in dem uns gegebenen Interview, gefragt. Ein Drittel der Aussteller sind Polen. Wir zeigen ihre Kunstwerke und geben kurze Informationen in deutscher Sprache, um die polnische Kunst auf der anderen Seite der Oder zu verbreiten. Den polnischen Lesern möchten wir näher bringen, was in Deutschland getan wird, um die Menschen einander durch die Kunst zu verbinden.

Wir leben doch im gemeinsamen europäischen Haus und wir alle sind doch Europäer.

Wir laden Sie herzlich zur „Oderlandmesse” in Frankfurt/Oder ein. Es ist nicht so weit und Info-Schilder werden Ihnen den richtigen Weg weisen.

Polecamy w numerze

Teatr s. 7-10

Odłot, Zbrodnia i kara, Szekspir na rockowo, Kreatury

Muzyka s. 11-14

Muzyczne święto? Dziekański w skowronkach, Kasia Kowalska, Chwylyna, Grzegorz Turnau
Literatura s. 15-20

Bronisław Słomka - „Chwila przed wschodem słońca”, Roman Habbas, Aldona Robak,

Lektury

Architektura s. 21-23



Anna i Piotr Saternusowie
Felietony Czarnucha i Kunickiego s. 24-25

Plastyka - s.26-39

Giełda Sztuki we Frankfurcie

Rozrywka s. 44-45

„Aferyzmy” Grodka

Media s. 47

Andrzej Cudak i „Vigor”

Kronika s. 52-57

Nasze rekomendacje s. 58-64

„Romex”, „BEMA”, „Welmast”,

„Mars” i Mister Produktu

Arsenał

nr 12 (15)
Grudzień '95
cena 1,50 zł

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja

Krystyna Kamińska

Ireneusz K. Szmidt

Aleksandra Pezda

Zbigniew Sejwa (zdjęcia)

Stale współpracują:

Zbigniew Czarnuch, Bogdan J.

Kunicki, Robert

Szczówka (Robs), Jerzy Grodek

Rysunki:

Magda Ćwiertnia, Anna Wasilewska

Zdjęcia:

Z. Sejwa

a także: K. Kamińska, I.K. Szmidt,

E. Wójcik,

Wydawca:

Agencja Wydawnicza

„Kamak”

ul. Matejki 82/2

66-400 Gorzów Wlkp.

tel/fax 20-24-23

Skład i druk:

Max-Print

Stanisław Grześkowiak

ul. Kostrzyńska 1

66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 20-30-51 w. 28

Cennik reklam:

1 strona wewnątrz numeru - 200 zł,

okładka kolor (łącznie z 1 stroną

wewnątrz) - 500 zł,

okładka wewnętrzna

(czarno-biała, kreda) - 250 zł.

Dla produkcji, handlu i usług
związanych z zaspokajaniem potrzeb
kulturalnych i innych wyższego rzędu
50 proc. zniżki.

Prenumeratę przyjmują wszystkie
urzędy pocztowe i placówki „RUCH”

Pismo częściowo dotowane przez
Wydział Kultury, Sportu i Turystyki
Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie.

SZOPKA PO GORZOWSKU

W Klubie Nauczyciela dzieci z „Małej Weny”, działającej od października, wystawią swoje prace malarskie i szopkę z figurkami, które same wyrzeźbiły w glinie. Na zajęcia „Małej Weny” przychodzą dzieci szczególnie uzdolnione plastycznie, co wykazały ich dotychczasowe zainteresowania i testy przeprowadzone w poradni psychologiczno - pedagogicznej. Figurki przygotowane do szopki są bogato malowane - w purpury i błękity, tak, jak sobie dzieci wyobrażają przepych strojów z czasów narodzin Chrystusa. Są i aniołki z białymi skrzydłami i misternie rzeźbionymi jasnymi

lokami, jest stary Józef pochylający się nad dzieciątkiem i wsparty na lasce, ze brodą złotą, żeby podkreślić jego powagę i dlatego - jak powiedział Paweł z Myśliborza, autor rzeźby - że jest blisko Boga. Są oczywiście zwierzęta, a wśród nich wielbłąd z garbem pokrytym gęstą sierścią. Dzieci marzą o tym, żeby zrobić podobne figurki z gliny, ale dużo większe i ustawić je w mieście - w dużej szopce przy ozdobnej choince. Otrzymały już na ten cel glinę z gorzowskiej cegielni. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, ulepią rzeźby i ustawią w centrum miasta tydzień przed świętami. (ap)



*Wszystkim Czytelnikom
łagodności w Boże Narodzenie
i pomyślności w Nowym Roku*

życzy

„Arsenał Gorzowski”



im. JULIUSZA OSTERWY
W GORZOWIE WLKP. UL. TEATRALNA 9
tel. 20-25-16

1. - Pomorska Jesień Jazzowa w Teatrze im. Osterwy w Gorzowie

1. - Otwarcie wystawy prac dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury w Zwierzyniu (opiekun Danuta Buczek) w Galerii Twórczości Dzieci i Młodzieży, występ zespołu „Anioły” z Międzyzdrojów (instr. Teresa i Jarosław Cichosz) godz. 17.00

1. - Koncert Hanki Bielickiej w MOK „Kręgielnia” w Kostrzynie, godz. 17.00

1. - W barlineckiej „Panoramie” video-spektakl pt. „Muchy” w wyk. grupy amatorskiej z Barlinka

1. - W Klubie Granizono w Kostrzynie Dzień Artylerzysty. W części artystycznej wystąpi zespół „Bez Nazwy” oraz Alosza Awdiejew z Piwnicy Pod Baranami.

1. - W Małej Galerii w Gorzowie wernisaż wystawy zat. „Fotografia młodych”.

1. - W GOK w Przytocznej wieczór poezji K.I. Gałczyńskiego.

1. - W DKF „Megaron” o godz. 17.00 i 19.30 „Linia życia”.

2. - W BWA o godz. 12.00 otwarcie wystawy „Nowa grafika polska” w Dużej Galerii

2. - WDK zaprasza na warsztaty gitarowe, które poprowadzi Valdi Moder - gitarzysta z zespołu CETI. Godz. 11.00 w pałacyku WDK, wstęp wolny.

5. - W MCK „Chemik” godz. 11.00 i 13.00 wystąpi dziecięcy zespół taneczno-wokalny „ARFIK” ze Szczecina

8. - W DKF „Megaron” o godz. 17.00 „Dzika orchidea”, o 19.30 - „Valmont”,

9. - Biesiada Cygańska z zespołem „Terno” i Edwardem Dębickim w MOK w Kostrzynie, godz. 18.00

9. - W „Chemiku” godz. 17.00 rozpocznie się nowy, comiesięczny cykl „Mistrzowie Gitary”. Wystąpią: Krzysztof Pelech i Jarosław Klich.

9. - MCK „Chemik” godz. 17.00 wernisaż prac Pawła Donaszewicza z Gdańska

11. - Koncert zespołu „HEY” w MCK „Chemik”

11. - Mała Akademia Jazzu w Jazz Klubie „Pod Filarami”

13. - Wykład prof. Strzelczyka z Poznania nt. „Polska historia Brandenburgii” w Ośrodku Badań Regionalnych (w Bibliotece Woj. przy ulicy Łokietka 37, godz. 17.00)

14. - Promocja książki Roberta Rudiaka z Zielonej Góry w klubie „Lamus” o godz. 18.00

15. - W DKF „Megaron” - o godz. 17.00 i 19.30 film „Brazil”.

16. - W Centrum promocji Stilonu otwarcie wystawy Barbary Dyonizak zat. „Stuss”

18. - o godz. 17.00 Wieczór Wigilijny w wykonaniu Dziecięcego Ogniska Teatralnego i Klubu Seniora w klubie „U szefa”

19. - Premiera Teatru Dziecięcego „Makaka ma Kama” WDK - premiera godz. 17.00

19. - o godz. 18.00 Wieczór Wigilijny członków Klubu Turystyki Pieszej „Nasza Chata” w klubie osiedlowym „U szefa”

19. - W Centrum Promocji Stilonu wernisaż prac Pawła Michałowskiego

1. pt. g. 19.00 - Pomorska Jesień Jazzowa

2. sob. g. 18.00 - Sextet o miłości

3. niedz. g. 18.00 - Sextet o miłości

6. śr. g. 10.00 (premiera) i 12.00 - Czarodziejskie krzesiwo

7. czw. g. 9.00 i 11.00 - Czarodziejskie krzesiwo

8. pt. g. 9.00 i 11.00 - Czarodziejskie krzesiwo

10. niedz. g. 16.00 - Czarodziejskie krzesiwo

12. - wt. g. 9.00 - Zbrodnia i kara

g. 10.30 - Księżniczka Turandot

g. 18.00 - Zbrodnia i kara

13. śr. g. 9.00 - Zbrodnia i kara

g. 10.30 - Księżniczka Turandot

g. 18.00 - Zbrodnia i kara

14. czw. g. 9.00 - Zbrodnia i kara

g. 10.30 - Księżniczka Turandot

g. 18.00 - Zbrodnia i kara

15. pt. g. 9.00 i 11.00 - Odłot

16. sob. g. 19.00 - Zbrodnia i kara

17. niedz. g. 19.00 - Zbrodnia i kara

19. wt. g. 9.00 Pinokio
g. 11.30 Zbrodnia i kara
20. śr. g. 9.00 Pinokio
g. 11.30 Zbrodnia i kara
21. czw. g. 9.00 Pinokio
g. 11.30 Zbrodnia i kara

SZCZECIN



ul. Swarożyca
tel. (0-91) 33-66-66,
33-00-90 w.18

Skarby Złotej Kaczki - 1 g.10.00, 2 g.17.00, 3 g.16.00
Solaris - 10 (prapremiera) g.19.00,
12, 13, 14 g.11.00, 15, 16, 17 g.18.00
Świeczka zgasa. Czarowna noc - 19, 20 g.11.00



Teatr Współczesny
Wały Chrobrego
tel. (0-91) 34-23-75

Duża scena

Romeo i Julia - 1 g.11.00
Ballady i romanse - 9 (premiera) g.19.00, 10 g.18.00, 12, 13, 14 15, 19 g.10.00 i 12.00, 16 g.16.00, 20 g.11.00

Mała Scena „Malarnia”

Siostry i bracia - 1, 2, 3, 7, 8, 10 g.19.00
Pożądanie schwyte za ogon - 15, 16, 17 g.19.00



Teatr Lalek „Pleciuga”
tel. (0-91) 33-58-04

Pan Twardowski - 1 g.10.00
Zielona baśń - 2, 10 g.17.00, 3, 10 g.11.00, 19, 20, 21, 22 g.10.00 i 12.00
Impreza choinkowa - 5, 6, 7, 8 g.9.00 i 12.00, 16, 17

Dwa serca, czyli zakochane instrumenty - 12, 13, 15 g.9.30 i 12.00
Spowiedź w drewnie (Teatr z Szamocina) - 14 g.9.30 i 12.00

OPERA
i OPERETKA

Zamek Książąt Pomorskich
tel. (0-91) 34-17-40

Skrzypek na dachu - 1, 2, 3 g.19.00
ABC Opery - 4 g.10.00 i 12.00
Krasnoludki, krasnoludki - 6 g.9.00 i 12.00
My Fair Lady - 8 g.19.00, 9 g.18.00
Orfeusz w piekle - 15 g.19.00, 16 g.18.00
Wielcy Opery - 17 g.18.00

POZNAŃ

Teatr Polski

tel. (0-61) 52-64-95,
52-05-41, 52-56-28

Jak wam się podoba - 1 g.18.00, 2, 3, 10 g.19.00
Tajemniczy ogród - 5, 6, 7, 8 g.9.00 i 12.00
Sie kochamy - 8, 12, 28, 29 g.19.00
Pan Jowialski - 19, 20 g.11.00
Don Kichote - 13, 14, 15, 16 g.19.00
Kaczo - 4 g.18.00 i 20.00
Ptasiek - 7 g.17.00
Żart teatralny - 17 g.17.00
Ecce Homo - 19 g.19.00
Zemsta czerwonych bućków - 20 g.19.00
Wieczór Sylwestrowy - 31 g.18.00



Teatr Nowy
tel. (0-61) 47-24-40

Kuglarze i wisielcy - 1, 2 g.19.00
Lot nad kukłowym gniazdem - 5, 6, 7 g.19.00
Piękna Lucynda - 8, 9, 10 g.19.00
Roberto Zucco - 12, 13, 14 g.19.15
Antygona w Nowym Jorku - 15, 16, 17 g.19.00
Czerwone nosy - 19, 20, 21 g.19.00
Zagraj to jeszcze raz, Sam - 30, 31 g.19.00

Scena Nowa

Śmierć i dziewczyna - 1, 2, 3 g.19.15
Zagraj to jeszcze raz, Sam - 8, 15, 16, 17 g.19.15, 12, 13, 14 g.18.00



Teatr Muzyczny
tel. (0-61) 52-29-27

Ania z Zielonego Wzgórza (musical) - 1, 2 g.10.00
Student Żebak (operetka) - 1 g.19.00, 2 g.18.00, 3 g.17.00
Bal w Savoy'u (operetka) - 5, 6, 7, 8 g.19.00, 9 g.18.00, 10 g.17.00
Królowna Śnieżka (operetka) - 6, 7 g.10.00
Hrabina Marica (operetka) - 12, 13, 14, 15 g.19.00, 16 g.18.00, 17 g.17.00
Koncert Sylwestrowy - 30 g.18.00, 31 g.17.00 i 20.30

PAŃSTWOWA FILHARMONIA
IM. MIECZYSLAWA KARŁOWICZA
W SZCZECINIE, PLAC ARMII KRAJOWEJ 1
TEL. (0-91) 22-47-23, KASA 22-12-52



Recital nadzwyczajny - Gabriela Montero laureatka XIII Konkursu Chopinowskiego - 8 g.19.00
W Sylwestrowym nastroju - Orkiestra symfoniczna Filharmonii Szczecińskiej (muzyka Offenbacha, Straussa, Vivaldiego, Rossiniego) - 29 g.19.00, 30 g.17.00

Państwowa Filharmonia w Poznaniu
tel. (0-61) 52-47-08, 52-47-09, tel./fax (0-61) 52-34-51

Koncert Symfoniczny - Orkiestra PFP, Chór Chłopięcy i Męski PFP - W.A. Mozart, L. Beethoven - 1 g.19.00
Koncert Symfoniczny - Orkiestra PFP - L. Beethoven, E.Lalo - 8 g.19.00
Koncert Poznański - Orkiestra PFP - 16 g.18.00, 17 g.11.00
Słowicze Koledowanie - Orkiestra PFP i Chór Chłopięcy i Męski PFP - 28, 29, 30 g.19.00

Bankiet się udał - „Odłot” nie

Jednym z ważniejszych teatralnych zdarzeń listopada był jubileusz 25-lecia pracy artystycznej Teresy Lisowskiej. Aktorka ta od 15 lat związana jest z gorzowską sceną, dobrze więc się stało, że jej zasługi zostały przypomniane. Towarzystwo Przyjaciół Teatru im. J. Osterwy wcześniej uhonorowało Teresę Lisowską swoją roczną nagrodą w uznaniu osiągnięć artystycznych w ubiegłym roku.



Uroczystość składała się z trzech części. Przedstawienia „Odłotu”, wywiadu, jaki z jubilatką przeprowadził na scenie dyr. Ryszard Major oraz bankietu. Najbardziej udany był bankiet przy atrakcyjnie zastawionym stole. A to dzięki hojności sponsorów, których teatr na tę wyjątkową okazję potrafił znaleźć wielu. Kwiaty, życzenia, podziękowania.

Bardzo sympatycznie wypadła Teresa Lisowska w publicznej rozmowie z dyrektorem odbytej przed kurtyną. Choć - podobno - nie знаła wcześniej pytań, bo sam dyrektor układał je na poczekaniu, wykazała się reflekssem, dociwpiem i ogromną aktorską pokorą.

Najmniej udane było przedstawienie z okazji jubileuszu przygotowane przez aktorów pod kierunkiem samej Teresy Lisowskiej. Od pewnego czasu prowadzi ona zajęcia teatralne z młodzieżą i podczas tej pracy nabrała chęci na reżyjskie zmierzanie się ze sztuką. Taki eksperyment wsparł Sanepid zamawiając przedstawienie, które by przestrzegało przed narkomanią. Teresa Lisowska wybrała adaptację głośnej powieści „My,

dzieci z dworca ZOO”. Sobie przydzieliła mało wdzięczną rolę pani psycholog, która wysłuchuje zwierzeń głównej bohaterki - Krystyny. Już w scenariuszu pani psycholog jest rolą statyczną i mało wiarygodną w zachowaniu (wyjścia w trakcie dramatycznego monologu podopiecznej). Cóż, szkoda, że z okazji jubileuszu Teresa Lisowska zagrała najsłabszą ze swoich ról.

Nie błysnęła także jako reżyserka. Koncepcja przedstawienia jest bardzo prosta a liczba pomysłów reżyjskich skromniutka. W sumie przedstawienie broni się tylko kreacją Edyty Milczarek jako Krystyny.

„Odłot” ma wyraźne przesłanie dydaktyczne - pokazuje skutki zażywania narkotyków, czyli samemu sobie zadawanej powolnej śmierci. Narkomania to jeden z trudniejszych problemów młodzieży. Ale czy przedstawienie ustrzeże przed najgorszym? Czy powoduje zastanowienie tych, którzy wyciągają rękę po narkotyki? Aby tak



się stało, przedstawienie musiałoby wstrząsnąć widzami. A tak nie jest. Mankamenty artystyczne powodują, że jego funkcja dydaktyczna jest raczej mialka.

W działaniach we foyer przed spektaklem i w finale wystąpili uczestnicy Studia Teatralnego, m. in. uczniowie Teresy Lisowskiej. Dobry to pomysł.

Krystyna Kamińska

Zbrodnia i kara

Co jest w tej liczącej sobie 130 lat powieści, że ciągle fascynuje ludzi? Przetłumaczona chyba na wszystkie języki świata, często kilkakrotnie, od ponad wieku inspirowe artystów innych dziedzin sztuki - w tym także teatru. W Polsce najbardziej interesujący klucz do ukazania „Zbrodni i kary” na scenie znalazł w Starym Teatrze Andrzej Wajda. W małej formie przed laty wystawił ją we własnej adaptacji Edward Żentara w Teatrze „Strefa”, także w Krakowie, zdobywając za nią nagrodę na jednym ze Szczecińskich Tygodni Teatralnych.

I właśnie tą adaptacją posłużył się Stanisław Kuźnik, by zrealizować na Małej Scenie Teatru Osterwy spektakl, który miał z pewnością odpowiedzieć na zadane w pierwszym zdaniu pytanie. Że

jest to literatura wyjątkowo piękna, choć drażni, niczym kret, podziemia duszy i natury człowieka, że powieść Dostojewskiego jest ciągle nowatorska w swojej konstrukcji, mistrzowska w odkrywaniu wielowarstwowej świadomości ludzkiej, w głębi analizy psychologicznej, w stawianiu pytań o moralność i filozofię życia. Dostojewski nie daje ostatecznych odpowiedzi, choć często próbuje. „Walcząc ze złem, wytaczał w jego obronie takie armaty, o których ono nawet nie śmiało marzyć” - pisał L. Szesztow.

W przedstawieniu gorzowskim mamy do czynienia z wypreparowanym z całości wątkiem rozgrywki psychologicznej między śledczym Porfirym a studentem i mordercą Raskolnikowem. Ścierają się dwie indywidualności, dwie sytuacje: chłodna, ironiczna spokojnie prowadzona przez Porfirego wiwisekcja sumienia mordercy i nerwowa, napięta do zenitu strachu droga Raskol-

nikowa do zrozumienia (!?) winy i odpowiedzialności za zbrodnię przed ludźmi i Bogiem. Z jednej - stróż praworządności, z drugiej - spektakularny ideolog wolności. Cóż bardziej frapującego można wymyślić, by spięcie dramatyczne sięgnęło szczytu teatralności?

Teatralność trzeba czuć pod skórą. Wszystkimi nerwami. Bez tego uczucia każdy najbardziej atrakcyjny materiał można unicestwić. Nudą. Mogłoby to być przejmujący spektakl a wyszedł taki sobie,

średni w temperaturze i napięciach. Mniej z winy obsady aktorskiej, bardziej - myślę - z winy reżysera. Stanisław Kuźnik po raz kolejny nie przekonał mnie do swojej metody twórczej. Gadające głowy w teatrze mnie nie interesują. Zbyt wiele ich na co dzień



w życiu publicznym i na ekranie telewizora. Niemniej przedstawienie warto zobaczyć, ocenić każdy według swego kryterium i gustu. Przemyśleć do własnych wrażeń z lektury powieści. Nie polecam go tylko tym, którzy Dostojewskiego nie przeczytali. Zwłaszcza młodzieży szkolnej, która nie powinna spektaklu traktować jak bryku lekturowego. Przedstawienie z gorzowskiej Małej Sceny wymaga widza kochającego słowną grę intelektualną, który w dodatku potrafi dostrzec swój nastrój do mrocznej duszy reżysera.

I.K. Szmidt

„Zbrodnia i kara” wg F. Dostojewskiego.
przekł. Cz. Jastrzębiec-Kozłowski, adapt. E. Żentara,
reż. S. Kuźnik, scen. Gustaw Nawrocki. oprac. muz.
St. Szczepański. Występują: Zbigniew Moskal -
Raskolnikow, Hilary Kurpanik - Porfiry, Bogumiła
Jędrzejczyk - Sonia, Jerzy Borek - Mieszczanin.
Premiera 10.XI.1995

Długa droga emocji

Tegoroczny Maraton Teatralny, organizowany już po raz czwarty przez gorzowski Teatr Kreatur zamknął się tylko w jednym wieczorze. Kreatury zaprosiły trzy zespoły. Przyjechało „Biuro Podróży” z Poznania, „Bom Baż” z Jeleniej Góry i znana już w Gorzowie grupa „Wi Fi Fi” z Częstochowy.

Trudno więc nazwać to spotkanie teatralne maratonem, jeśli weźmie się od uwagę czas trwania. Gdyby jednak zastanowić się nad dystansem, dzielącym przekazujących grup, to właśnie wrażenie przebytej długiej drogi - więc maratону - pozostawiły kolejne spektakle. Od plenerowego, będącego rzeczywiście alternatywą do teatru scenicznego, po amatorski kabaret.

Przyjdź, będzie poważnie

Pierwszy spektakl teatralnego wieczoru rozegrał się na placu w centrum miasta. Ogromna Śmierć z widłami w rękach, płonąca brama, bijące na alarm dzwony - takimi środkami „Biuro Podróży” wdarło się w emocje zebranych widzów. Początkowo postacie na szcudłach, które niespodziewanie wyszły zza pleców publiczności, wzbudziły ożywienie i śmiechy. Rozbawienie jednak stopniowo przechodziło w zadumę. Widzowie obserwowali olbrzymich oprawców znęcających się nad niewinnymi ofiarami. Wcielano do wojska spokojnie dotąd żyjących ludzi. Żołnierze, między mordami i gwałtami, demonstrowali tęsknotę do swoich kobiet. Ginęli ludzie wpędzani za bramę, pewnie do obozów zagłady. Działo się to na oczach zebranego tłumu. Publiczność uczestniczyła w przedstawianych historiach. My wszyscy - opowiadali aktorzy swoją „Pieśnią żałobną” („Carmen funebre”) - doświadczamy samotności i bólu, wokół nas trwają wojny a ludzie umierają w nędzy.

„Przyjdź, będzie poważnie” - taką obietnicą poznkańskie „Biuro Podróży” przyciągnęło na „Carmen funebre” widzów tegorocznego międzynarodowego festiwalu teatralnego w Edynburgu. I wygrało ten festiwal, wśród innych zespołów, kuszących widza hasłem: „będzie wesoło”. „Biuro” wybrało teatr przeżyć. Ich plenerowy spektakl nie może oddziaływać słowem - mówi obrazem, gestem. Symboliczne są więc ich gesty, uniwersalna opowieść. Trafia wprost

do emocji widza, inaczej nie może być odebrana.

- Bo to, co niepowtarzalne - tłumaczy w imieniu zespołu Paweł Szkotak - to właśnie ludzkie emocje.

Kamuflaż z dystansem

Już w sali (MCK „Chemik”) „Bom Baż” z Jeleniej Góry interpretował fragment „Juweniliów” Witkacego. Nielatwo było przyjąć teatralną autoironię, którą wybrał zespół, po tak skondensowanym i podanym wprost spektaklu „Biura Podróży”. Odtwórcy ról bawili się swoimi bohaterami, opowiadając z celowo przesadnym patosem w głosie i przerysowanymi gestami historię naiwnej miłości, zazdrości i spisków. Nie ukrywali, że stroje są tylko aktorskim kamuflażem - dziewczęta grały role męskie, zaznaczając to jedynie namalowanym wąsikiem. Dystans jednak częściej potrzebny był zespołowi jako jedyny (?) dostępny środek aktorskiego warsztatu, niż jako najlepszy sposób na przekazanie treści przedstawienia.

Ekumenizm przy wisielcu

Nie najważniejsza z kolei okazała się treść wypowiedziana przez „Wi Fi Fi” („Free colours”) - choć przewrotnie zespół używał wielu słów. Należały one jednak w większości do słownika wymyślonego przez grupę. Często sugestywne - jak „mieszuna toczis” o okręgu, czy „titka bonapartitka” określające przyłożony do czoła trójkąt - nie miały naprawdę żadnego znaczenia. Służyły tylko dyskusji spierających się ze sobą przez całe kabaretowe przedstawienie osób - racji. O co toczył się spór? Z każdą minutą o coś innego. Kluczem mogłyby być słowa podpowiadane publiczności na początku: „to spektakl ekumeniczny”. Ale znowu przewrotnie, bo spierający się bohaterowie nigdy nie dochodzą do porozumienia. Mają inne przekonania, mówią innym językiem i w dodatku nie mają dość cierpliwości, żeby wytrwać w kłótni. Rezygnują. Publiczność, rozbawiona do łez, również przestaje oczekiwać konsensusu. W dodatku, co podkreśla jeszcze absurdalność sporów, u sufitu zwisają czyjeś nogi. Kto się powiesił i dlaczego? Znowu kłótnia. A wisielec ciągle wisi.

Aleksandra Pezda

Dyrekcje teatrów z Zielonej Góry, Legnicy, Jeleniej Góry i Gorzowa podpisały umowę o współpracy. Jej pierwszym efektem były przedstawienia „Księżniczki Turandot” w Zielonej Górze i w Legnicy, życzliwie przyjęte przez tamtejszą publiczność.

W ramach tej umowy pierwszą wizytę w Go-

Szekspir na rockowo

rzowie złożył Teatr z Legnicy, który zaprezentował „**Jak wam się podoba**” Szekspira. Nieczęsto mamy okazję oglądać w Gorzowie sztuki Szekspira, wydawało by się więc, że publiczność wypełni salę po brzegi. Niestety, na dwa przedstawienia jej nie starczyło. Drugie, niedzielne, odbyło się przy połowie wolnych miejsc. A widocznie były tym bardziej, że akcja sztuki w części rozgrywała się na widowni. Ta wizyta jest kolej-

nym sygnałem, że teatralne zainteresowania gorzowian są więcej niż skromne.

A przecież była to bardzo udana realizacja. Reżyserował **Robert Czechowski**, scenografię przygotowała Małgorzata Bulanda, choreografię - Julian Hasiej a muzykę graną przez zespół KURA skomponował Olgierd Ciesielski.

Fabula tej pełnej komplikacji komedii jest pełna niespodzianek, wiedzie od tragizmu sytuacji politycznej do sielanki i szczęśliwych związków zakochanych. Izabela Noszczyk, bardzo sympatyczna Rozalinda, nazwała miejsce akcji - Las Ardeński miejscem ze snów i marzeń - Arkadią. Reżyser wprowadził do tej Arkadii rock grany ostro przez zespół na scenie. Taka jest ta nasza Arkadia. Wcale nie sielankowa.

Wystąpił młody zespół aktorski, z udziałem kilku studentów PWST we Wrocławiu. Przedstawienie emanuje młodością i radością. Owacyjnie było przyjęte przez obecną na sali młodzież z kabaretów szkolnych. Wszyscy rozumieli się znakomicie.

KK

KREATORY Z „LISEM” I UKRAIŃSCY KLOWNI

W miesiąc po prawdziwym „Maratonie teatralnym” „Kreatury” urządziły mini-maraton (25.XI), tym razem na wesoło. Pokazano własną realizację „Szelmostw Lisa Witalisa” oraz „Happening” - widowisko teatru „White Clown”.

Opowiadka Brzechwy o Lisie Witalisie w opracowaniu ambitnego teatru alternatywnego okazała się równie zabawna jak w realizacjach teatrów komediowych. Dużo celnych, teatralnych pomysłów (zasługa Przemka Wiśniewskiego - reżysera) i dobre aktorstwo czteroosobowego zespołu zapewniają doskonałą zabawę. Nowy członek „Kreatur” Tomasz Micberger wniósł do „Kreatur” komediowy genre, zaś sekundowali mu w rolach Niedźwiadków Kasia Rutkowska i Wojtek Hańczuk oraz Przemek Wiśniewski jako Wilk. Ma to być

prezent choinkowy dla dzieci. Z przyjemnością go polecamy, bo ubawią się zarówno dzieci jak i dorośli.

Komediową klasę pokazali goście, artyści z Kijowa od pewnego czasu związani z Krakowem a występujący w całej Europie. Irina Afanasjewa - aktorka - tu clown oraz Nikołaj Weprew - aktor, scenarzysta, reżyser zajmujący się również plastyką i pantomimą w teatrze i w filmie. Scenki ukazywały ślub clowna, kłótnie, płacz, radość, taniec. Rozegrane były żywiołowo, z wciągnięciem go gry widzów. Kunszt aktorski i komediowy najwyższej klasy. Wspaniałe widowisko. Choć nie ma tekstu, zrozumiałe jest dla każdego.

„Kreatury” - pokazujcie więcej takiego dobrego teatru jak 25 listopada!



Muzyczne święto?

Rozmowa ze Szczepanem Kaszyńskim, dyrektorem PSM I i II st. oraz dyrygentem Gorzowskiej Orkiestry Kameralnej i big bandu „Gorzów

- Gorzowskie Dni Muzyki w tym roku to trzy koncerty z repertuarem poważnym, koncert big bandu z gwiazdami muzyki pop, koncert grupy folkowej i trzy imprezy jazzowe „Pod Filarami”. Co najmniej kilka z nich zaplanowano bez szyldu Dni. Koncerty rozciągnięte były w ciągu całego miesiąca. W latach ubiegłych impreza ta była zważana i popularizowała muzykę poważną...

- Rzeczywiście Gorzowskie Dni Muzyki, których współorganizatorem jest PSM, od wielu lat były imprezą z interesującymi koncertami muzyki poważnej. Jednak w tamtych latach na ten cel przeznaczano spore fundusze. W tym roku środki były naprawdę skromne i nie mogliśmy myśleć o ambitnych planach. Żeby nie przerwać ciągłości imprezy, wspólnie z Wydziałem Kultury UM zdecydowaliśmy się przede wszystkim na prezentowanie gorzowskich zespołów. Zależy mi, żeby pokazać je publiczności. Szkoła Muzyczna jednoczy wszystkie poczynania związane z muzyką. Włączając się pedagodzy tu pracujący, jest też spora grupa uczniów PSM II stopnia, których umiejętności też można prezentować.

- A jednak solistów trzeba było zaprosić.

- Z Orkiestrą Kameralną, która w krótkim czasie - od początku września - przygotowała dwie części „Czterech pór roku” Vivaldiego wystąpił Henryk Tritt. To skrzypek pracujący w Akademii Muzycznej w Szczecinie, uznany pedagog i wirtuoz, laureat licznych nagród w konkursach skrzypcowych. Spodziewaliśmy się, że jego obecność nobilituje nasz zespół i podniesie rangę koncertu. Byłem bardzo zbudowany pochlebną opinią Henryka Tritta o zespole. Przekonaaliśmy się, że to co robimy, ma wartość.

Również w big bandzie prezentują swoje umiejętności pedagodzy i absolwenci PSM, także muzycy pracujący w innych zespołach np. w orkiestrze wojskowej. Koncert big bandu był ważnym wydarzeniem podczas

Dni Muzyki. Zaprosiliśmy uznanych artystów estrady warszawskiej - Ryszarda Rynkowskiego i Danutę Błażejczyk. Publiczność przyjęła występ nieomal owacyjnie.

Z pozostałych dwóch koncertów jestem również zadowolony. Pedagodzy ze szkoły muzycznej w Eberswalde przygotowali swój program jak zwykle bardzo starannie. Naprawdę z radością ich wysłuchałem. Do występu uczniów naszej szkoły wybraliśmy oczywiście tych wyróżniających się.

- Mimo to Gorzowskie Dni Muzyki przeszły prawie niezauważone, jakby były tylko dodatkowym sztyldem do kolejnych koncertów. Czy w przyszłym roku będzie się pan starał o konkretny muzyczny akcent? Czy może łatwiej będzie organizować poszczególne koncerty w ciągu całego sezonu?

- Publiczność oczekuje muzycznych imprez. Dla niej chciałbym zorganizować święto. Nie byłoby takiego święta, gdybyśmy organizowali imprezy w cią-



gu roku. Jeśli znajdą się środki finansowe, postaramy się o tydzień muzyczny w przyszłym roku i o jego odpowiednie reklamowanie. Są i inne, oprócz finansowych, problemy. Pierwszym jest oczywiście sala, o której mówię już od dawna. Słuchaczom łatwiej byłoby przychodzić na koncerty w jedno miejsce a wykonawcom łatwiej grać w odpowiednim wnętrzu. Mankamentem Gorzowa jest również brak fortepianu. Najlepiej jest w szkole muzycznej, ale tu mamy skromną salę. Niestety, fortepiany w teatrze, w muzeum i w MCK „Chemik” są starymi instrumentami, mocno już zużytymi. Wykonywanie trudnych utworów fortepianowych na nich nie jest łatwe a efekt niezadowolający. Chcę jednak podkreślić, że i MCK, i muzeum zawsze nam pomagają w organizowaniu muzycznych imprez.

(ap)

Felieton Furmana

Dziekański w skowronkach

O „Baranach” miejscowe media rozpiswały się bez mała na wyścigi i to w samych superlatywach, co wcale nie dziwi, wszak było to jedno z największych wydarzeń kulturalnych ostatnich lat w Gorzowie i najbliższych okolicach. Ja przegapiłem tę wyborną okazję, a szkoda, bowiem to dzięki „Filarom” i jakiejś poetyckiej fantazji Dziekańskiego spektakl mógł dojść do skutku. Byłem więc dobrze poinformowany.

Tymże prezydent dla licznej widowni „Filary” zainaugurowały kolejne 15-lecie jazzowej piwnicy. Później odbył się rodzinny koncert Ściera-Ścierańskiego i spółki, na którym to Salusia Piotra Ścierańskiego zalecała się do Maxa Bola Kowalskiego i nie wiadomo co z tego może wyniknąć dla tych artystycznych dusz, wszak Piotr pogrywa na gitarach i nie tylko, a Bolo, wiadomo, plastyk. Z tego psiego zalecania może wyszczęniać się jakieś, ku zgrozie, dziwołagi. Na scenie też działy się zabawności, a powstały ad hoc duet zrobił niekłamną furorę ku ucieście licznie zebranych słuchaczy. Zawsze panuje nieopisany ścisk i rwetes, kiedy gra Ściera, któremu Gorzów jest prawie rodzinnym miastem koncertowym. W ogóle było w pyte, jak rzekłby Wojtek, ale musiałem ewakuować się we wiejskie okolice - nie sam przecie, bo godzina była już późna - a temperatura, jaką zastaliśmy, nie mogła nie pozwolić, by jak najprędzej ukryć się pod koldrą.

Zresztą o tej swojej wiosce mógłbym popełnić jakieś syberyjskie opowiadanie, bo czasem termometr potrafi wskazać minus 5 stopni Celsjusza.

Sensacyjne zeznanie złożył mi kiedyś Dziekański, kiedy zauważył, że obecni słuchacze Małej Akademii Jazzu są jakby bardziej wychowani i zasluchani. W listopadzie zajęcia prowadzili Konefał i Golachowski. Dzieciarnia bawiła się przednio, co jest dobrą prognozą na przyszłość. Z nich coś naprawdę wyrośnie ku chwale „Filarów” i jazzu.

Zresztą nie była to ostatnia listopadowa sensacja! Do klubu zjechał ze swoją trąbką Randy Bocker, trębacz uznany po obu stronach Atlantyku. To była uczta i trzeba było słyszeć tę ciszę, która zalegała po pierwszych dmuchnięciach. Koncert mógł się odbyć tylko dzięki zręcznym wernym klubowi fantastycznych sponsorów, którzy nie umieją rozczarować Dziekańskiego, a nade wszystko, dzięki głównemu sponsorowi, jakim był WEST. I było fest. Za to należało się wszystkim dziękczynienia i wszystkie brawa, jakie słuchać wtedy można było.

Bardzo zabawna była nocna Polaków rozmowa. Włodek Pawlik był właściwie rozgoryczony swoim graniem, a nawet dowodził małości Randy'ego, ale wpisać to należy, a raczej wlać do naczyniek z alkoholikami, które potrafią nie tylko figle płatać. Nawet tęgim głowom. Sam diabeł wie chyba, o której się rozchodziliśmy. Ja zostałem pod fortepianem, chociaż mam drewniane ucho.

Na takie zachowanie najlepszy byłby antabus, taki stary wynalazek na dłuższe otrzeźwienie, ale wybaw mnie, Panie, od takiej kuracji. Wolę kocikwik i to zdecydowanie.

W Radomiu rozstrzygnięto IX Ogólnopolski Konkurs Poetycki podczas Listopadowych Spotkań Twórców pn. „Nasze wspólne sprawy Wczoraj - Dziś - Jutro”. W konkursie tym Kazimierz Furman z Sanocka otrzymał wyróżnienie I stopnia. Gratulujemy!

„TO TU, TO TAM”

Koncert tego krakowskiego artysty w teatrze był jednym z wielu, które promowały jego najnowszą płytę: „To tu, to tam”.

Wszystko było inne tego wieczoru. Proste, wykonane na białych arkuszach dekoracje przedstawiały ulice Krakowa. Stanowiły doskonale tło dla czarnego fortepianu pośredku sceny i dla innych instrumentów.

Reżyser iluminacji umiejętnie potęgował nastrój tajemniczości. Odpowiednio operował światłem. Co kilka chwil wylaśniało ono z mroku a to sylwetkę Turnaua, a to inny fragment sceny. Artysta śpiewał i grał na fortepianie. W mistrzowski sposób potrafił rozgrzać publiczność. I nie było to bynajmniej porwanie do mocnych oklasków i niespokojnego ruszania się na krzesłach. Chodziło raczej o dotarcie do duszy publiczności. Jego miękkie, ale wibrujący głos przenosił to do „ciepłych krajów i malachitowej łąki morza”, to na krakowską ulicę Bracką, to do Nowego Jorku.

Niekwestionowaną zasługę w tworzeniu tych poetyckich i pięknych dźwięków mieli muzycy wspomagający Turnaua. Liryczne zawołanie skrzypiec, mocniejsze uderzenie perkusisty czy brzmienie gitary klasycznej i basowej współtworzyły charakter piosenek.

Poza tym na koncercie grały: flet, saksofon, obój, rożek angielski.

Muzyka i teksty piosenek Turnaua zmuszały do zatrzymania się, chociaż na chwilę, przy sprawach ważnych. Przy tematach mijających zazwyczaj z tzw. braku czasu. Tutaj było odpowiednie miejsce, by pomyśleć o upływającym życiu, które jest jak „Taniec na linie nad przepaścią”, o miłości, której brak doskwiera.

Turnau między kolejnymi utworami mówił do publiczności. Snuł krótkie refleksje lub opowiadał anegdotki. To inteligentny człowiek obdarzony poczuciem humoru. Jest pewnie tak samo niezwykły jak jest jego muzyka. Piosenki, które prowadzą nas to tu, to tam, dotykają to tego, to owego.

Zapewne to tej pory błędą gdzieś w myślach słuchaczy tego udanego, listopadowego wieczoru.

Kinga Pędzkowska

A to, co mamy, nie wystarcza nam...

Urzekła mnie swoją otwartością i subtelnością prawie dwa lata temu w jednym z zimowych wydań programu ROCK NOC. W swoim „Wyznaniu” śpiewała o tym, co w życiu jest najpiękniejsze i najważniejsze - o miłości.

Teksty piosenek, których jest autorką, opowiadają o uczuciach, tych najbardziej intymnych, często bolesnych, o tym, co zaistniało naprawdę. Bardzo trudno jest ubrać w słowa to, co dzieje się w sercu człowieka. Kasia udaje się to znakomicie. Śpiewa o strachu, bólu, zwątpieniu, rozczarowaniu. O przeżyciach, których doświadcza wielu wrażliwych ludzi.

- Śpiewam o tym, co wypływa z mojego serca. Całkowicie utożsamiam się z moimi tekstami - powiedziała podczas naszej rozmowy.

Jej utwory są bliskie przede wszystkim kobietom, choć są adresowane do mężczyzn. Obie doszliśmy do wniosku, że gruboskórni mężczyźni nie potrafią wnikać w tak głębokie zakątki duszy.

Kasia zawsze marzyła o tym, by śpiewać na scenie. - Przeglądając ostatnio rodzinne albumy - mówiła w Radiu „Gorzów”, - natknęłam się na zdjęcia, gdzie jako mała dziewczynka naśladowałam Annę Jantar i Marylę Rodowicz. Świadomie wybrałam podobną im drogę. Niekiedy kosztem zmęczenia, nerwów, przebywania poza domem, ale śpiewanie jest moją największą radością.

Kasia debiutowała w grupie „Talking Pictures”. Jej głos można było usłyszeć na płytach

zespołów „Genocide” i „Piersi”. Wspomagała również na koncertach zespół „Human” i Ewę Bem. Na swój sukces, którym jest płyta „Gemini”, pracowała wiele lat. Za najlepszy debiut 94 roku otrzymała prestiżową nagrodę „Fryderyka”, dwukrotnie śpiewała u boku Boba Dylana, została laureatką tegorocznego festiwalu w Sopocie. Jej utwory docierały do pierwszych miejsc list przebojów. Mimo swej popularności jest osobą niezwykle skromną, życzliwą dla ludzi.

Gdy rozmawiałyśmy w niedzielny wieczór przed koncertem, Kasia opowiadała o swoim rodzinnym Sulejówku. O przyjaciółach, którzy po sopockim sukcesie przyszli do niej z kwiatami i białym winem. O braciach, którzy, gdy była mała, „egzaminowali” ją z historii zespołu The Beatles.

Kasia była w Gorzowie po raz pierwszy. Zauroczył ją budynek teatru. Niedzielny koncert 12 listopada w gorzowskim teatrze był piękny. Towarzyszyło jej pięciu muzyków, z którymi nagrała płytę „Gemini” i którzy współtworzą płytę zatytułowaną „Koncert inaczej”. Publiczność przyjęła występ Kasi bardzo gorąco. Największe przeboje śpiewano razem z nią. Na koniec był bis i kwiaty. Jedni pobiegli po autografy, inni zadumani opuszczali budynek teatru. Kilka wrażliwych dziewczyn miało w oczach łzy...

Agnieszka Dobosiewicz

KASIA KOWALSKA



Chwylyna

Grupa Folkowa „Chwylyna” jest jednym z niewielu zespołów muzycznych o rodowodzie łemkowskim, działających w Polsce.

„CHWYLYNA” w dość krótkim czasie stała się reprezentacyjnym zespołem województwa gorzowskiego. Stało się to za sprawą licznych nagrań radiowych, telewizyjnych oraz wielu koncertów w kraju i za granicą. Grupa występowała w Warszawie, Gdańsku, Operze Leśnej w Sopocie, Szczecinie, Poznaniu, Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp. oraz wielu innych miejscowościach.

Z wyjazdów zagranicznych „CHWYLYNY” wymienić należy turnee po byłym ZSRR (Woroneż - Buturlinowka), wyjazd do Danii - Wildbjerg oraz częste wyjazdy do sąsiednich Niemiec (Frankfurt n/O, Hannover, Berlin).

W 1992 roku „Chwylyna” wydała swoją pierwszą kasętę pt. „ZAHRAJTE MI HUSZLI”, w grudniu 1994 roku zarejestrowała w Telewizji Szczecińskiej program z kolędami łemkowskimi.

Grupa folkowa „Chwylyna” ze względu na swoją uniwersalność: mały skład, możliwość koncertów niemalże w każdych warunkach, różnorodny program, kolorowe stroje - jest częstym gościem różnych festynów, koncertów, bankietów, przyjęć, wesel, przeglądów itd.

Die Folk Gruppe „CHWYLYNA” ist eine der wenigen Musikgruppen, die łemkower Herkunft sind und in Polen schaffen.

Die Gruppe „Chwylyna” wurde in kurzer Zeit eine der bekanntesten Gruppen der Wojewodschaft Gorzów. Dazu trugen viele Rundfunkaufnahmen, Fernsehauftritte und zahlreiche Konzerte sowohl im Inland als auch im Ausland bei. Die Gruppe spielten in Warszawa, Gdańsk, Sopot (Opera Leśna), Szczecin, Poznań, Zielona Góra, Gorzów und in vielen anderen Städten.

Chwylyna gab auch viele Konzerte in der ehemaligen Sowjetunion (Woroneż - Buturlinowka), in Dänemark (Wildbjerg) und in benachbarten Deutschland (Frankfurt n/O, Hannover, Berlin).

1992 erschien die erste Kassette von Chwylyna unter dem Titel „Zahrajte mi huszli”, im Dezember trat Chwylyna im Szczeciner Fernsehen mit einem sehr interessanten Weihnachtsliederrepertoire auf. „Chwylyna” ist auch Veranstalter des zyklischen kulturellen Programms „Spotkania z Kulturą łemkowską” das jedes Jahr in Gorzów zusammengestellt wird.

Da die Gruppe sehr eigenartig ist, ist sie auch ziemlich klein. Das ermöglicht ihr, daß sie überall auftreten kann. Vielseitiges, einmaliges Programm und originelle Volkstrachten leisten den Beitrag, daß alle Veranstaltungen, an denen Chwylyna teilnimmt, großer Erfolg sind.

**STOWARZYSZENIE
MIŁOŚNIKÓW
KULTURY
ŁEMKOWSKIEJ**

Ługi

tel. Dobiegniew 117

tel. Gorzów (0-048-95)

20-50-05, 32-58-20

Fax (0-048-95) 32-58-20



**VERBAND
der ANHÄNGER
„ŁEMKOWER -
KULTUR”**

in Ługi

telefon - Dobiegniew 117

in Gorzów (0-048-95)

20-50-05 oder 32-58-20

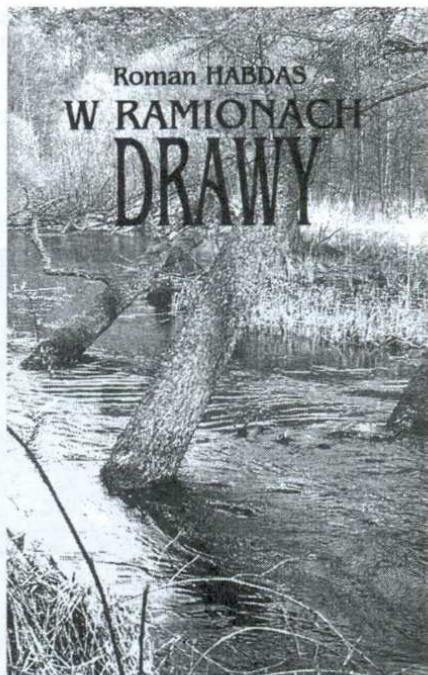
Fax (0-048-95) 32-58-20

Promocja - Uwaga: debiut

Roman Habdas - poeta przyrody

Trzeba mieć niezwykle szczęście i Bóg wie jakie dochody, by tak piękną książkę otrzymać już na początku poetyckiej drogi. Patrząc na „**W ramionach Drawy**” wraca wiara w polskich drukarzy i wydawców. Piękny kredowy papier najwyższej klasy, kolorystyka foliowanej okładki, znakomite fotografie na okładce i wewnątrz zbioru autorstwa Mariana Łazarskiego wykonane kosztowną techniką tzw. dupleksu, czynią z tej pozycji chyba najładniejszą w historii Gorzowa (pomijając albumy) książkę o charakterze literackim.

A co w jej treści? Czy uroda formy dorównuje treści? I tak, i może jeszcze nie. Wiersze Romana Habdasa rekomenduje w posłowniu Anna Kajtochowa, pisarka, opiekunka poetów z kręgu Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury, do którego należy i nasz autor. Rysuje ona jego sylwetkę jako człowieka i artysty. Roman Habdas od kilku lat zajmuje się z powodzeniem filmem amatorskim, poza pracą zawodową - rzecz jasna, A jego główne hobby to wędkarstwo sportowe. Nota bene jest mistrzem Polski w spinningu. Jego zainteresowania kształtują osobowość poetycką, której w tomiku w prawie pełnym obrazie



W ramionach Drawy

*Spieszę ku tobie
skrajem ujmującej nocy*

*rozkochany
nienasycony smukłością
zakolami
wypełniam cię
szemrzącą*

a ty

*wplatasz powłóczyście warkocze
rozniecasz pożądliwość
i skapisz
zimnokrwistych uciech
rzeko*

Rodzina

*Józef z Maryją
mieszkają blisko
na ostatnim piętrze
osiedlowego drapacza
Józef nie jest cieślą
a Maryja ma pokorną twarz
i zna się na elektryce
mają syna
który zadaje mądre pytania
oraz pisze wiersze
to ludzka rodzina
Nad nimi
mieszka już tylko Bóg*

możemy się przyglądać. Pełno tu żywej wody, rozkochania w zieleni krajobrazu, zwierząt, ptaków i ludzi. Prosty Goździków, u których poeta znajduje przytulny kąt. Są też pejzaże miejskie i kalecy cywilizacji ludzkiej z jego Gorzowa.

Dzięki wędkarskiemu hobby znalazł Roman możnego sponsora swojej książki. „Wiadomości Wędkarskie” ją sfinansowały a warszawska spółka „Domino” wydała książkę, Drukarnia Domu Słowa Polskiego nadało jej kształt, który budzi moją nieklamana zazdrość. Gratuluje.

I. K. Szmidt

Jubileusz w Lamusie

Trudno uwierzyć, ale ten ujmujący swoją subtelną powierzchownością, niewysoki, uśmiechnięty pan obchodził 17 listopada jubileusz 35-lecia pracy pisarskiej. Że tak było naprawdę, świadczy jedynie „przerzedzona” nieco czupryna i bogaty twórczy życiorys jubilat. „Cygan na ślepych koniu (1967)”, „Karuzela” (1969), „Trzy kroki do nieba” (1973), „Guliwer” (1975), „Mrówka” (1980) i „Talizman” (1987), dwie książki już napisane lecz jeszcze nie wydane, kilka słuchowisk, zrealizowanych w PR w Szczecinie i Zielonej Górze, niezliczona ilość reportaży i felietonów, w których celuje szczególnie - to dorobek Bronisława Słomki, obywatela

polski świat”. „Niektórzy mówią - przepytawali go daleki uczniowie - że jest dobrze urządzony...” „To nie są poważni ludzie” - odpowiedział Bronek, a przypominam, był to rok niełaskawy dla tak formułowanych ocen.

Wieczór jubileuszowy w Klubie Myśli Twórczej „Lamus” zgromadził miłośników jego pogodnej prozy, uwznioślającej szarość codzienności. Nie zabrakło atrakcji artystycznych. Janusz Markuszewski i Lech Serpina wspaniale wypełnili tło wieczoru muzyką. Wojtek Deneka i Marek Pudełko dedykowali jubilatowi żartobliwą interpretację „Wesela” z autentycznym słomianym chochołem a także na dwa głosy przeczytali jedno z ostatnich opowiadań Bronka „Woźnica.....” Było trochę przemówień i toastów jak przystało na jubileusz.



**SŁOMKA
UPLECIONY**

Barlinka, ale pracującego od 20 lat nieprzerwanie w Gorzowie, dla Gorzowa i Ziemi Gorzowskiej, bo krainy Małych Ojczyzn i ich mieszkańców szczególnie wielbi opisywać w swojej prozie i publicystyce. Człowiek - najczęściej ten prosty, bez wykształcenia uniwersyteckiego - nie prostak, broni Boże, jest bohaterem zapisanych przez niego stronic. Człowiek o swojej własnej mądrości wywiedzionej z doświadczeń ciężkiej codziennej pracy, zmagani z losem, biedą, przyrodą, z pułapkami cywilizacji. Człowiek dostrzegający mądrość w idei jabłka, w symbolice jego odniesień do ludzi, a ludzi wzajem do siebie i rzeczy.

Do rzeczywistości miał zawsze Bronek krytyczny stosunek, choć łądził go często dobrotliwym żartem, refleksją. W 1986 roku, gdy był po raz pierwszy redaktorem naczelnym „Ziemi Gorzowskiej” na pytanie uczniów z klubu Miłośników Regionu przy ZSZM, jaką zasadą kieruje się w swojej dziennikarskiej pracy, odpowiedział: „Pomagać lepiej urządzać ten nasz nie najlepiej urządzony

Profesor B. Kunicki przypomniał życiorys bohatera wieczoru i wręczył mu pierwszy egzemplarz wydanego przez swoją oficynę bibliofilskiego tomiku zawierającego dwa opowiadania, z których jedno, tytułowe, później przeczytali aktorzy. Był także smaczny i gustownie podany poczęstunek, kwiaty i prezenty. Wieczór Bronka uświetnili: wojewoda Zbigniew Faliński w towarzystwie swojej rzeczniczki red. Grażyny Cudak, dyr. UW z Janusz Dreczka personelem i co szczególnie autorowi miłe, bo nikt wszak nie jest prorokiem we własnym kraju - panowie Burmistrz i przewodniczący Rady Miasta i Gminy Barlinka z małżonkami i wartościowymi dowodami uznania dla mieszkającego w tym mieście autora. Prezydenta Woźniaka ani jego przedstawiciela tym razem nie było. Bronek zresztą chyba tego nie zauważył, bo gdyby zauważył z pewnością byłoby mu przykro, że 20 lat, które poświęcił pracy w Gorzowie, tak mało to miasto w sumie obchodzi.

Ireneusz Krzysztof



CHWILA PRZED WSCHODEM SŁOŃCA

Dzień budził się długo

Przymarznęty do oszronionych liści w okolicy lasu, a rąbkami chałata do miejsca, gdzie niebo stykało się z wierchołkami sosen, ziewnął, lecz para z jego ust przysionila mu oczy.

Ciemno jeszcze, powiedział.

Obudziliśmy się równocześnie i obaj się przeciągnęliśmy, gałązki nam strzeliły, trrrach się zrobiło w palcach, mróz we włosach nam zachrząścił.

Niebo nad nami było jeszcze nie słoneczne, wielka szyba pokryta szronem, kiedyśmy w nią nieopatrznie wałnęli głową. Resztki zmarzniętych liści z buków się posypały i z kasztanów.

Wzięliśmy się za ręce i tak poszliśmy.

Potrząsaliśmy naszymi mierzwiemi, klekotało nam w uszach, chrząściło we włosach.

Pies z kulawą łapą też szedł o tej rannej porze, nie wiadomo po co, gdzie, byle przed siebie, żeby się trochę rozgrzać.

Sąsiadka wygrzebała się spod sterty pierzyn i też wyszła.

Idąc podskakiwała.

U progu porannego przebudzenia była sobie jeszcze zupełnie małą dziewczynką, gdy tymczasem w kościach łamała ją, a w jej włosach jeszcze nie uczesanych kudłyły się zmyły ze złych snów.

Stary ślusarz Kazimierz przebudził się i nic nie widzącymi oczyma, jak zawsze od lat, spojrzął na zegarek. Nie zdążył mrugnąć dwa razy, kiedy raptownie podniósł się, wdział kalesony i kapelusz i pognął na pierwszą zmianę, szlag by to, brrr, tak że przemarznięty do szpiku był, gdy nas mijal.

Konwojent Nagdul chałupę rozkwierał na oścież, po gimnastyce był już porannej, gdyśmy znajdowali się mimo. Wdzieliśmy, jak na plecy brał pół świni zarżniętej, aby ją zanieść na pierwszy wyrób salcesonów i peklowanej golonki.

Każdy gdzieś, po coś, w różnych kierunkach podążał, a echa kroków głucho łomotały po wszechświecie, skąd jeszcze chwila, rąbek słoneczka wylezie, żeby nam się zrobiło ciepłej.

Każde z nas zło.

Sąsiadka, co sobie jeszcze po śnie świeżym podskakiwała. Śniło jej się, że była małą dziewczynką. W tej chwili nie czuła nawet, że wszystko ją boli i jest już bardzo, bardzo stara.

Ślusarz Kazimierz, biedny z przeziębiecia i gorączki, z aureolą świętego na nigdy nie dającymi się porządnie uczesać białymi włosami, twardymi niczym druty, ten święty z pierwszej zmiany.

Konwojent z półprosięciem, czy też już nawet z półświnieciem przerzuconym przez szerokie barki, który daleko

miał, a jednak śpiewał sobie wesolutko.

I my szliśmy przed siebie, gałązki nam na głowach pomarzęły, parą żeśmy dmuchali. Para zamieniała się w puszyste obłoczki zamarznętej waty. Te obłoczki unosiły się nad ziemią.

Każdy gdzieś szedł, by dojść do swego celu pożytecznego, bo i my mieliśmy swój cel pożyteczny.

Przy naszym boku klatka z wroną ze złamanym skrzydłem, którą tasczyliśmy do weterynarza.

Szedł też w pewnym oddaleniu beapański pies z kulawą łapą, bo mu ją ktoś przetrzącił.

Pies nie pamięta już kto i kiedy to zrobił.

Każdy do swojej pożyteczności, z misją dziejową lub chwilową, z nadzieją, że dojdzie, a tam już ciepło będzie, napalone i nawet kot wygrzewa się w kąciuku.

Tylko ten pies z kulawą nogą. Ten wyrzut sumienia.

Pies, echo żałosne, dreptał po własnych śladach, donikąd, tam i z powrotem, w kółko, z pyskiem przy zamarznętej ziemi, niczyj, dla nikogo i po nic.

To na niebo spojrzysz skłane, zimnym szronem powleczone, to na nas z nadzieją, że nie zrobimy mu krzywdy.

Pan Bóg daleko, a my gdzie tam.

Nikogo.

Słonko wygrzebie się zaraz spod kosmicznych zimnych pierzyn.

Pies pozwoli słonku polizać się po gębę.

A potem słonko pozwoli, a by i pies odwzajemnił mu się tym samym.

Beapański pies z kulawą łapą przeżywa czasem chwile psiego szczęścia, dzięki czemu, pomimo nieuleczalnej samotności, chłódów, niewygód, zatracenia, udaje mu się zachować trzeźwość umysłu, choć wiele psów w jego dzielnicy już dawno zwariowało.

Tak przechodzimy sobie mimo.

Klatka z chorą wroną dynda u naszego boku.

Jest jakby pozbawiona sensu, przyczepiona do nas przypadkowo i bez znaczenia. Bo czymże jest jakaś tam klatka, jedno złamane skrzydło i sama wrona, co siedzi w tej klatce. Wszechświat jest wielki i tyle ważnych spraw dzieje się dokoła.

Pies odprowadza klatkę zazdrosnym spojrzeniem.

Bronisław Słomka



W Sylwestra „U Marii”

wspaniała zabawa
przy dobrej orkiestrze
i cudownie zastawionych stołach!

Lokal - jako jedyny w Gorzowie - posiada certyfikat Złotej Księgi Gastronomii Polskiej przyznany przez Akademię Gastronomów jako dowód uznania za smakowite przysmaki, grzeczną obsługę oraz nadzwyczaj miłą atmosferę, jaką gospodyni dla swoich gości stworzyła. Akcją sylwestrowego stołu biesiadnego będzie

PIECZONE PROSIE

Ilość miejsc ograniczona

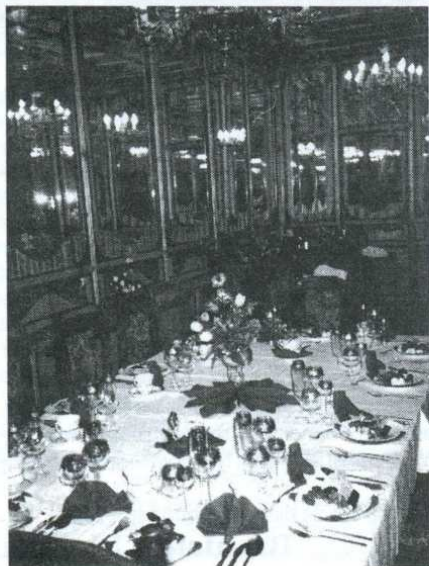
Cena karty wstępu 360 zł od pary

Przygrywać będzie orkiestra a w przerwach zabawa przy disco-polo.

Restauracja -Night Club „U Marii”

Gorzów ul. Walczaka 16 a

tel. 32-10-89, tel/fax 256-79



ALDONA ROBAK czyli

Urodziła się wiosną 1958 roku w Poznaniu, ale już rok później stała się gorzowianką i jest nią do dzisiaj. Po drodze do poezji studiowała romanistykę, pracowała w wydawnictwie, bibliotece, a ostatnio w Kłodawie uczy dzieci religii.

Debiutowała dwa lata temu tomikiem „MOJE WOŁANIE”, który ukazał się dzięki wsparciu WiMBP i ciepło, zwłaszcza przez przyjaciół poetki, został zauważony. Ta niewielka książeczka, jak to na początku często bywa, grzeszyła banałem treści poetyckich, niedostatkami warsztatu literackiego a świat w niej przedstawiany rzadko wykraczał poza sprawy duszy podmiotu lirycznego zbyt serio, a nawet z pewną egzaltacją przeżywane przez wrażliwą i już niewątpliwie utalentowaną autorkę.

Ostatnio przeczytałem projekt jej drugiego tomu pt. „MOJE OGRODY”. Wiele z wierszy tam pomieszczonych na miano wierszy już bez zastrzeżeń zasługuje. Widać, że poetka znacznie poszerzyła zakres swoich intelektualnych doświadczeń poetyckich. Najlepsze teksty znajdują wśród tych inspirowanych sztuką, a malarstwem w szczególności. Są one swoistą twórczo przeżytą, osobistą interpretacją obrazów takich malarzy jak Michał Anioł, Vermeer, Chagall, Boznańska, Miro, Dali, itd. Kilka wierszy swoje źródło posiada w obrazach filmowych, fotografii i muzyce.

Jej ogrody są pełne śmierci drzew i życia kwiatów, których imionami nazywa desygnaty swojej intymności. Z radością odnotowuję, że w wierszach p. Aldony poezji coraz przybywa. Spełnia się zatem „moje o poezję wołanie” w recenzji z jej debiutu na łamach „Z.G.” Nie mniej przydałaby się jeszcze uważna kontrola tekstu pod względem techniki jego zapisu i czytelności stosowanych w nim figur stylistycznych, metafor zwłaszcza.

Nasi czytelnicy mogli już sporo wierszy z „Moich ogrodów” usłyszeć w audycjach Elżbiety Kuczyńskiej na antenie Radia „Gorzów”. Teraz kilka z nich będą mogli przeczytać na naszych łamach i ewentualnie schować je sobie pod poduszkę...

Tymczasem cały tomik czeka na życzliwego sponsora i wydawcę. Myślę, że taki już niebawem się znajdzie.

I.K.Szmidt

wierszem malowanie

Bal Arlekina

Van Gogh

chryzantemy zatrzymują lęk
rozstają się poza przestrzeń
wybiegasz
za chwilę płótno pokryje sad
gorącą dopalających się
kwiatów wiśni
zanim spłoszą cię na zawsze
ptak spośród zbóż które istniały
za mocno
jak płonące cyprysy

* * *

księżyc Chagalla przez czyste
barwy
dotyka mnie
chciałabym odpowiedzieć w jego
odcieniach
moje słowa potoczyły się jak
owoce
na których popękały gorące
skórki
za mocno
dotknęłam cię

Boznańska

zamyślona mała dziewczynka
jasnowłosa w ciemnym pokoju
w rozedrganie upuszcza kwiaty
jej suknia jak wnętrze muszli
wypełnionej światłem
gdy smutek w brzązy przenika

Byłam na balu Arlekina
w obrazie Miro
kolory ciepłe talizmany
dodawały się do półśmiechu
by odbijać lekko w przestrzeń
może w minus nieskończoność
gdy ktoś dotknął mnie
jednym ze słów



Dziewczyna Madiglianiego

prosto z jasności
drzewa o liściach jak napelnione
zielenią
lusterka
odnalazłam w spojrzeniu
malarza
na cichą dziewczynę
jej oczy wycięte w obrazie
niebem

Makowski

chciałabym zamieszkać w
obrazach Makowskiego
z muzyką jaśniejącą ciepło
kiedy otuła południa zadumy
i do miękkiej bajki przesypuje
dźwięki
księżyc nabiera tam blasku
pomarańcz
pachnie świeżo upieczonym
ciastem
papierowe skrzaty strzegą
wszystkiego
przed światem zbyt dorosłych

KSIĘGARNIA



Gorzów ul. Chrobrego 9

W grudniu znajdziemy w księgarni nowe albumy. W znanej już serii Arkad „Muzea Świata” kolejne tomy. Zajrzeć dzięki nim można w zbiory Muzeów Watykańskich - obejrzeć rzeźbę antyczną, ze słynną Grupą Laokoona, ceramikę etruską i sztukę włoskiego renesansu z malowidłami słynnej Kaplicy Sykstyńskiej. Zbiorem tym, prezentowanym w ogromnym muzeum - w salach i ekspozycjach plenerowych - dała początek kolekcja kardynała Giuliana Della Rovere. Przeniósł ją na Watykan w 1503 roku, kiedy zasiadł na tronie papieskim jako Juliusz II.

Kolejny tom „Muzeów Świata” daje wgląd w malarskie dzieła amsterdamskiego Rijksmuseum. Obejrzymy w nim dzieła najsłynniejszych holenderskich mistrzów XVII w. Rembranta, Vermeera, Fransa Halsa. Są w albumie również, zgodnie ze zbiorami muzeum, rozdziały prezentujące malarstwo Włoch, Hiszpanii i Francji.

Obydwa albumy „Arkad” zawierają, oprócz kolorowych reprodukcji, historię każdego ze zbiorów, komentarze historyków sztuki i plan muzeum, pozwalający zorientować się, w której jego części znajdziemy interesujących nas autorów.

Inną świeżą propozycją albumową jest „Kraina wilków” - fotograficzny album Tadeusza Budzyńskiego („Łowiec Polski” W-wa 95r.) z tekstami Tomasza Konarskiego. Wilk skradający się przed polowaniem, wilk ze strzępem świeżego mięsa w pysku, stado wilków w biegu - łowne zwyczaje tego zwierzęcia prześledził Budzyński - fotograf i... myśliwy jednocześnie. Zresztą każe nam o tych zwyczajach myśleć również w nieco makabryczny i przewrotny sposób, zestawiając zdjęcia wilka ze zdjęciami jego zwierzęcych ofiar. Wertując kartki albumu, widzimy na przemian ślady wilka na śniegu i stado młodych sarenek, spokojnie pasących się na polanie i znowu - bardziej jeszcze gęste ślady wilka i jeleni w zbożu. Są w albumie również fotograficzne ślady wilczych uczt - czaszki jeleni, czy nadjedzone ciała saren. Nie wszystkie tropy pewnie są prawdziwe, jednak sugestia duża. Portret wilka jest w albumie także pretekstem do prezentowania zdjęć z wędrówek Tadeusza Budzyńskiego po Bieszczadach.

„Daniel” proponuje także kolejną pozycję dla kształcenia dzieci młodzieży. „Wiedza i Życie” wydała „Popularną encyklopedię nauki” (W-wa 95 r.) W blokach tematycznych, prostym językiem podane są osiągnięcia nauk ścisłych XIX i XX wieku. Znajdziemy tu rozdziały dotyczące m.in. reakcji chemicznych, dźwięku, kosmosu, ale i żywych istot czy ekologii. Ponad 1900 haseł opatrzonych 2,5 tys. kolorowych ilustracji pozwoli nam zrozumieć jak działa telefon, z jakich związków składa się ziemia albo jakie związki konserwują żywność.

Kolejną propozycją zakupu do domowej biblioteki są „Antyki. Przechowanie i konserwacja” A. Jacksona i D. Day'a. („Arkady” W-wa 95 r.). Wydawnictwo przydatne kolekcjonerom mebli, biżuterii, porcelany, nawet broni planej. Są w nim porady dotyczące konserwacji przedmiotów, rady dla kupujących i informacje o stosownych środkach, służących ich renowacji i naprawie. W poradniku znaleźć można sposoby na uratowanie wiekowych krzesel, starego zegara, porcelanowej zastawy, zniszczonych tkanin i obrazów, wraz z propozycją odpowiednich do tego celu narzędzi. To niezbędny podręcznik dla posiadających antyki i próbujących konserwować je własnoręcznie.

Agencja Wydawnicza „KAMAK” jest wydawcą:

„Arsenału Gorzowskiego” „Gazety Kostrzyńskiej” „Gazet Sezonowych dla Mieszkańców i Gości” (wydaliśmy „Lubniewice '94”, „Lubniewice '95”, „Bledzew '95”)

- Gorzowskiego Informatora Turystycznego
- programów, katalogów, folderów.

Przyjmujemy zamówienia na opracowanie wydawnictw okolicznościowych, np. jubileuszowych, z okazji Dni, dedykowanych zasłużonym osobom itp.

Na życzenie przygotowujemy do druku i oddajemy gotowe tomy poezji, albumy, książki.

Współpracując z nami najlepsi dziennikarze gorzowscy oraz plastycy wyspecjalizowani w technikach wydawniczych.

Do każdego z wydawnictw własnych włączamy oryginalnie opracowany Dział Marketingu. W nim - czeka miejsce na prezentację Państwa firm z ofertą gospodarczą i innymi propozycjami..

Agencja Wydawnicza „KAMAK”

Gorzów Wlkp., ul. Matejki 82 m. 2

tel./fax 20-24-23

Anna i Piotr Saternusowie

Użyteczność najważniejsza

Anna i Piotr Saternusowie razem studiowali architekturę we Wrocławiu. W 1969 r. Piotr - po odbyciu stażu w Instytucie Historii Architektury Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej przyjechał tu za Anną - gorzowianką.

Przez 20 lat pracowali w innych firmach. Dopiero od kiedy w 1988 r. założyli prywatną Pracownię Projektową „Arka” spółkę z oo, pracując wspólnie.

- Ale najważniejszy jest Piotr - zastrzega Anna Saternus. - To on przygotowuje koncepcje, a ja tylko pomagam.

- Żona przejęła wszystkie niewdzięczne, mało widoczne czynności związane z kontrolą projektów, rozliczeniami itp. - wyjaśnia mąż. - Jej spojrzenie i doświadczenie jest mi ogromnie pomocne.

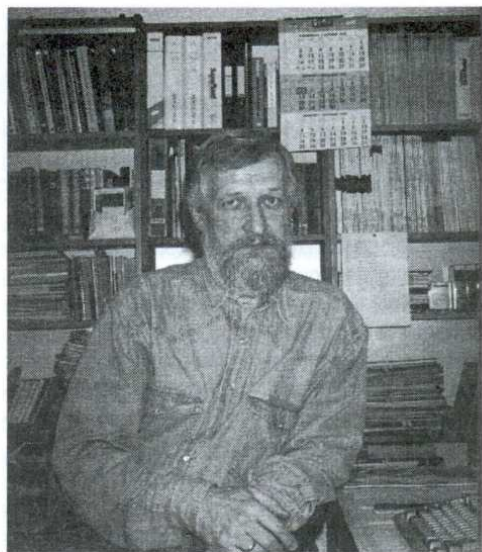
- Nauczyłam się prowadzić księgowość i całą dokumentację, a to już pozwala ograniczyć wydatki firmy - tłumaczy pani Anna.



W latach studiów państwa Saternusów ośrodki kształcenia architektów nieco się różniły. W jednych kładziono nacisk na kontekst historyczny, na wpisywanie budowli w układ przestrzenny miasta i ciąg kulturowy. Architekci z innych uczelni rozpoczynają projektowanie od analizy jak budowla będzie funkcjonowała w przestrzeni. Natomiast studenci z Wrocławia uczeni byli, że najważniejsza jest funkcja obiektu. Takie „wrocławskie” myślenie prezentuje Piotr w swoich projektach do dziś. Najpierw bada wszystkie wymogi i uzależnienia wynikające z programu budynku czy obiektu urbanistycznego i w ten sposób tworzy podstawę, na którą nakłada kolejne elementy projektu: konstrukcję, detale, instalacje, wnętrza...



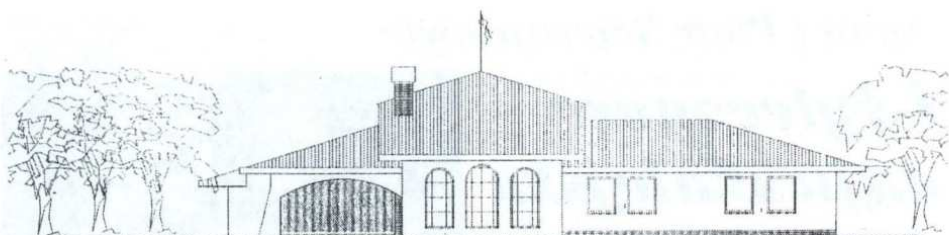
Państwo Saternusowie przez 20 lat pracowali



w różnych biurach projektowych. Anna w Miastoprojekcie, Zakładzie Projektowania WZGS, w Inwestprojekcie, zaś Piotr rozpoczął od Miejskiej Pracowni Urbanistycznej z rokiem przerwy na pracę w „Przemysłowce”, potem pracował w Miastoprojekcie i Inwestprojekcie oraz w Biurze Projektów Budownictwa Rolniczego i Komunalnego. Dzięki koleżeńskiej pomocy inż. arch. Romana Ropeli zdobył uprawnienia urbanistyczne. Państwo Saternusowie dzielili los, sukcesy i rozgoryczenia wszystkich architektów z dużych biur projektowych, którzy w takim systemie pracy tracili osobowość. Nierzadko zdarzało się - i nadal zdarza - że odnajdują swoje projekty podpisane przez kogo innego.



Przed siedmiu laty założyli własną pracownię. Różnie działo im się w okresie samodzielności. Były takie kwartały, że zatrudniali nawet do pięciu osób, bo pracy było dużo, a także takie, gdy sami musieli szukać etatowej pracy w państwowych urządach. Przeszło rok pan Piotr dojeżdżał do Urzędu Rejonowego w Słubicach, gdzie kierował Oddziałem Architektury, Urbanistyki i Nadzoru



ELEVACJA OGRODOWA

Budowlanego. Później, także przez blisko rok był referentem budowlanym w Urzędzie Miasta w Skwierzynie. Ale choć ze względu na konieczność dojazdu nie było to lata łatwe, ceni je sobie, gdyż musiał spojrzeć na proces inwestycyjny z punktu widzenia administracji i ścisłych wymagań prawa, szczególnie kodeksu postępowania administracyjnego. Takie doświadczenia owocują dziś w pełnym uwzględnianiu wymogów już na etapie projektowania



Dla pana Piotra najtrudniejszy jest etap konsultacji i konieczność szukania rozwiązań kompromisowych. Zdarza się, że inwestor ma swoje wyobrażenie, zupełnie odmienne od spojrzenia architekta i nie odpowiadające wymogom np. prawa budowlanego. Również urzędnik zatwierdzający projekt może mieć inną koncepcję i ją uznawać za lepszą. Trzeba często rozmawiać z radnymi lub członkami zarządów miast i gmin, bo przecież od nich zależą decyzje. Z żalem myśli o tym, że obecnie chyba żaden projekt nie ma szans realizacji w takiej formie, w jakiej został przez architekta zaproponowany. Choć przecież i tak jest znacznie lepiej niż było wtedy, gdy wizja architekta musiała uwzględnić aspekt polityczny, bo z tego go rozliczano.



- Czy dla architekta nie jest stresująca świadomość, że to, co on stworzy będzie stało przez wiele lat i ludzie będą musieli podporządkować się jego dziełom?

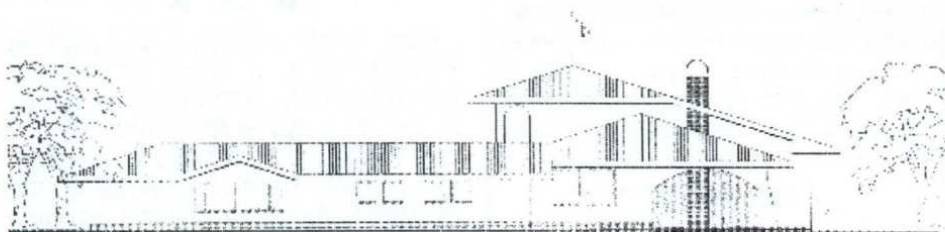
- Nie. Odwrotnie. Stresująca może być natomiast świadomość, że to co się stworzy musi stać przez dziesiątki lat i nie ulec zesterzeniu a wyprzedzać czas.

- Co pan woli projektować: zadania urbanistyczne czy może kubaturowe?

- Nie mam upodobań szczególnych. Często zapalam się do nowego zamówienia, które mi się podoba i robię go z pasją, niezależnie od wielkości i tematu. Rzadko natomiast podejmuję aranżację wnętrz.



Na widocznym miejscu w pracowni państwa Saternusów wisi odnawiany co miesiąc wykaz opracowywanych zadań. Na początku każdego miesiąca inżynier Saternus wpisuje na ową listę wszystkie zlecenia, nad którymi pracuje lub które mają szansę powrócić na deskę kreślarską. W listopadowym wykazie pierwsza pozycja nosi numer 100, zaś ostatnia - 143. Na setnej pozycji - kompleks mieszkaniowo-handlowy dla pewnej fir-



ELEVACJA BOCZNA

my w Międzyrzeczu, która czasowo zawiesiła realizację, ale jeszcze jej nie zaniechała. Ostatni temat to wprowadzenie zmian do planu miejscowego w miejscowości Rzecko w gminie Choszczno - bardziej proceduralny niż koncepcyjny. Między numerami 100 a 143 miało swoją pozycję wiele prac już skończonych i oddanych inwestorom. Były także - choć nieliczne - takie, z których inwestorzy się wycofali. Nad innymi właśnie się pracuje.

Do ciekawszych obecnie przygotowywanych tematów inżynier Saternus zalicza pasażerski port rzeczny na Odrze w Słubicach. Są pewne szanse, że może być realizowany ze środków Unii Europejskiej.



Przez całe lato Piotr Saternus przygotowywał na zlecenie Urzędu Miasta w Gorzowie projekt zagospodarowania centrum gorzowskiego Zawarcia jako przyszłego ośrodka biznesu, handlu i administracji.

- Byłem radykalny w mojej propozycji. Uważałem i uważam nadal, że początkiem myślenia o nowym centrum musi być wyburzenie wszystkich dawnych obiektów Ursusa. Jest to teren zdegradowany do tego stopnia, że tylko zieleni może go uzdrowić. Wśród zieleni wyobraziłem sobie centrum w nowych, niskich budynkach. Trzeba skończyć z przemysłem a w tym samym miejscu dać ludziom zatrudnienie w administracji, usługach, handlu. Zaproponowałem dobre skomunikowanie z miastem poprzez dwujezdniowe ulice oplatające nowe centrum. Zgodnie z zamówieniem zajmowałem się tylko samym centrum. Kolejdy-konkurenci opracowali plan znacznie większego obszaru. Moja koncepcja zakłada wieloletnią budowę i wymaga żelaznej konsekwencji. Myślę, że świadomość takiej konieczności, która wiąże się z poczuciem trwałości władzy, leżała u podstaw odrzucenia tego projektu.



Inny projekt, który bardzo wciągnął inżyniera Saternusa, dotyczył zagospodarowania Starego Miasta w Kostrzynie, które na początku lat 90-tych zlecił mu Urząd Miasta. Trudne to było zadanie.

Jeszcze piętrzyły się zwalę gruzu i rosły chaszcze, jeszcze nie było przejścia granicznego ani bazaru, jeszcze nie wiadzano, jaki wpływ na decyzje władz miasta może mieć dowództwo wojsk radzieckich ciągle stacjonujące za Odrą.

Inżynier Saternus dał więc propozycję trzech rozwiązań. W pierwszym - Stare Miasto wyspą zieleni - zakładał uporządkowanie terenu i nasadzenie drzew i krzewów. W drugim - Stare Miasto dla kostrzynian - proponował podzielenie terenu na działki i sprzedaż ich indywidualnym właścicielom, by wybudowali domy jak w normalnym mieście. Trzecie rozwiązanie wzorował na ponad 200 podobnych kompleksach istniejących w Europie Zachodniej. Miało to być „Miasteczko nauki, techniki i biznesu”. Należałoby w tym celu z różnych funduszy wybudować miejsca pracy, bardzo wygodne, komfortowe mieszkania i pełne zaplecze rekreacyjne dla naukowców (teoretyków i praktyków) z dziedziny zarządzania, handlu, biznesu, którzy w określonym czasie wykonywaliby jakieś zadania na rzecz miasta. Takich „miasteczek naukowych” w Polsce jeszcze nie ma, ale pewnie tym chętniej Europa dołożyłaby fundusze na ich powstanie.

Propozycje inżyniera Saternusa leżą zamknięte dotąd w jakiejś szafie i wszystko wskazuje na to, że zlecciodawcy zupełnie o nich zapomnieli. Tymczasem powstało przejście graniczne zaprojektowane z całkowitym pominięciem pracy inżyniera Saternusa, nie wspominając o innych okolicznościach.

Piotr Saternus mówi o swoich pracach z pasją, ale czasem, niestety, przebija ton rozgoryczenia. Kiedyż wreszcie praca architekta będzie naprawdę szanowana?

Krystyna Kamińska

architekci

ANNA i PIOTR SATERNUS

PRACOWNIA PROJEKTOWA

Spółka z o. o.



66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Pułaskiego 43
tel. 32-46-61

O św. Franciszku, reneście landsberskiej i murach miejskiej rzeźni

Spóźnienie

Stała trasa moich wędrówek po Gorzowie wiedzie urokliwym wąwozem, uniesmiertelnionym przez Chrysta Włof. To tutaj stoi do dziś najsłynniejszy na świecie gorzowski dom, w którym rozgrywa się akcja „Wzorców dzieciństwa”. W dolnej części wąwozu za potężnymi murami urządziła się niedysyjsza kaźnia - przepaszam rzeźnia miejska.

Mury mają to do siebie, że im większe, tym silniej potrafią oddziaływać na tych, którym nadmiar nagromadzonych sił twórczych nakazuje uwiecznić siebie na ich powierzchni. O słusznosci tej tezy łatwo się przekonamy studiując przesłania napisów na gorzowskich ścianach. W jednym miejscu ruch konsumenci namawia: „Nie jedz na czczo”. W innym rzecznicy wstrętnościści płciowej podpowiadają: „Zrób się sam”. Gdzieś koło kościoła jakiś rzecznik panteizmu pociesza: „Nie martw się! Bóg ci pomoże. Ostatecznie to jest przecież jego obowiązek”. Mury rzeźni swymi niezwykle parametrami, swą tajemniczością i dramatem ukrywanego świata, zdają się posiadać szczególną siłę inspiracji.

Swego czasu nastroje mistyczno-lyryczne wywoływały mnie chmurki-baranki wymalowane na ścianach gigantycznego zbiornika na gaz, wyrastającego tuż za murem. Stojąc u jego podnoża zauważyłem jak chmurki-baranki ze zbiornika zlewają się na tle nieba z naturalnymi i wydawało mi się, że widzę jak w kierzdu prosto do nieba, tym razem bez owczarków, bacy i juhasów idą dusze baranów tu mordowanych na łaki Pół Elizejskich i że tedy właśnie wiedzie ten niebiański szlak.

Jestem zauroczony „Kwiatami świętego Franciszka” (pojawiały się w księgarniach znowonienie tej niezwykle książki), stąd zupełnie uzasadnione są moje kolejne doznania związane z murem „zakładów mięsnych”, „wytwórni wędlin”, „masarni” - (jakby tu chodziło o masaż) - proszę zwrócić uwagę na eufemizmy! Otóż zaczęto budować przy murze kapliczkę nawiązującą architektonicznie do stylu baszty, z której niczym z otchłani piekieł wystają się wciąż jakieś dymy czy inne wyzwywy zwierzęcego hadesu. I wymarzyłem sobie, że będzie to kapliczka św. Biedaczyny mego naukochańskiego ze wszystkich świętych Pańskich. Bo jakże kto inny, jak nie on, który z ptaszkami rozmawiał, liszka

za brata uważał, a podłego wilka niecnotę przekonał, by więcej baranków nie pożerał, nie powinien być bacą stad dusz i kerdeli zarzynanych tu naszych starszych braci. Mówię tak, bo żem za sprawą najsłynniejszego człowieka z Asyżu pozbył się pychy przeświadczenia, że tylko my ludzie mamy duszę (jeśli już ją mieć musimy). Tylko czy aby święty Biedaczyna i jego zwierzęta nie przegrają ze świętymi patriotami walkę o miejsce w Kapliczce?

Ongedaj za sprawą przedmiotowego muru została pobudzona do życia moja uśpiona ostatnio emeryckim losem natura belfra, co to bez „smrodku pedagogicznego” ani rusz. A stało się to za sprawą Magdy Ćwiertni i jej syna małałata, co to wymyślił genialne w jednym miejscu hasło: NIE RZUCAJ MIĘSEM a także armii nieletnich, którzy pomysł ten w czyn oblekli. Aż zapisała za nadmiaru wywołonych emocji: CO ZA SZANSA DLA SZEFA REKLAMY TEJ FIRMY!!! Toż tu na tle napisu, na skarpie wąwozu można urządzić niezwykle spektakle „RZUCANIA ŚWIEŻYM MIĘSEM”. Organizowałbym tu turnieje oburzania się epitetami, wyzwiskami i przekleństwami ale nowymi, innymi niż te ze starego repertuaru „rzucania mięsem”. Najpierw poprosilibym, by starli się ci od malowania świni na czerwono z tymi od palenia flag z gwiazdą Dawida, potem mogli to być reprezentanci partii politycznych lub klubów radnych miejskich. Potem zaprosilibym dziennikarzy radia „Go” i radia „Gorzów”. Można by zapraszać kibiców sportowych, fanów rockowych zespołów. A wszystko to otoczeniu stoisk ze smakowitymi parówkami, krupniokami, nóżkami na zimno, golonką na ciepło. Gdybym był dyrektorem TV Vigor natychmiast wszedłbym w interes włączając w tym niezły biznes. Będąc kuratorem oświaty ufundowałbym wysoką nagrodę. Bo jakże to szansa na osiągnięcie takich celów wychowania i nauczania jak: „wyrażanie troski o kulturę języka”, „podnoszenie poziomu ekspresji języka”, „ochrona mowy polskiej przed wulgarnymi” itd. A wszystko to za pośrednictwem taniej, nowoczesnej i jakże atrakcyjnej dla współczesnej młodzieży formie show. Gdybym... niestety nie jestem. Ale gdyby pomysł przeszedł, liczę na nagrodę.

I jeszcze jedna moja przysługa z murem rzeźni. Otóż jakiś czas temu zatkało mnie gdym przeczytał napis, że firma



tutejsza działa nie od 1945 roku a od stu prawie lat. Tym razem zderzenie z murem zapadło mnie intelektualnie. Bo okazuje się, że mijają państwa, zmieniają się mieszkańcy a wraz z nimi kultura, język, wiara, padają ustroje a FIRMA TRWA. O czym każdy może się przekonać odwiedzając się do wszystkich pięciu zmysłów. I czyż nie jest to potwierdzeniem tezy słynnej historyczki: „Annales” głoszącej, że w dziejach zawsze jednak jest górą długie trwanie nad krótkim? Serce narodu bije rytmem zakładów pracy - mówiło się kiedyś i coś w tym jest. Ludzie ekonomiki są bliżsi temu co prawdziwe, bo tu da się szybko tezy weryfikować miarą prosperity i płaży. Przeczytałem ostatnio o świetnych pomysłach rodzących się w pracowni plastyka miejskiego w Gorzowie. W okolicach rekonstruowanej Fontanny Pauckscha ma powstać rodzaj reprezentacyjnego salonu kultury Gorzowa. Mają tu znaleźć swe artystyczno-symboliczne miejsce tacy ludzie jak Z. Morawski, A. Gordon, W. Korsak, Jan Korcz, W. Kućko, Papisz, K. Prońko. Nareszcie! - chciałoby się krzyknąć, ale z podpuszczenia napisu na murze rzeźni pragnę nieśmiało przypomnieć: czyżby Gorzów powstał w roku 1945? A o jabłuszku - reneście landsberskiej nie należałoby wspomnieć w tym salonie (tu widzę wielkie szanse reklamowe dla firm ogrodniczych!)? Nie znalazłoby się tam miejsca dla Wilhelma Ogolejta? Schleiermachera? Carla Teike, którego marsze obok pieśni Krystyny Prońko mogłyby być w repertuarze grającej szafy jakiejś kafejki? Wspomnieć w imię zwykłej przyzwoitości kulturalnych ludzi?

Takie to różne źródła i grzeszne myśli nawiedzają człowieka, gdy głową trafia w rzeźnię wawiatów murów gorzowskich w ogóle a osobiście muru rzeźni miejskiej.

Zbigniew Czarnuch



1. Bóg Ojciec w swej nie-
skończonej mądrości posta-
nowił podzielić się nią z dzie-
sięcioma milionami moich rod-
aków, natchnął Polaków roz-
sądkiem (co jest - przyznacie
- zadaniem beznadziejnie trud-
nym) i tak kierował ich długo-
pisań, iżby 19 dnia paździer-
nika stawiali iks przy jedynce,

kładąc zarazem krzyż na drugim kandydacie. Urzę-
dnicy pana B. nie za bardzo chcieli słuchać szefa. „Na
Wałęsę, na Wałęsę” - gardłował przed lokalem wy-
borczym w „siedemnastce” brodaty brat mniejszy ka-
pucyn. Pewnie zna już wyniki - pomyślałem - i kwe-
stuje na obecnego prezydenta, czarno widząc jego
przyszłość. Ale ciemny jestem, wierzę w telewizję i w
zapewnienia arcybiskupów, że się do polityki nie wtrą-
cają, głosowałem więc trochę za, a nawet trochę prze-
ciw. No i stało się: wygrał ten, którego Pan był lu-
dziom wskazał a sam umiłował. Dopieroż poszedł
skowyt rozpacz w katolickim narodzie. Rychło się
jednak okazało, że lud nieświadomiony był. Zaczepi-
li mnie na deptaku dwaj tacy, żądając abym świad-
ectwo własnej głupoty na piśmie dał, znaczy, żebym
podpisał co nie wiedziałem, iż Olek to nie magister.
Ale ja - usiłuję się wyręczyć - na Olka nie głosowałem.
Nie szkodzi - odrzekli - tego nikt nie dojdzie. Ale prze-
cież Pan Bóg, o ile mi wiadomo, też magistrem nie
jest - tłumaczę dalej - a całkiem udanie rządzi. Może
więc tak źle nie będzie i elekt... Dokończyć już nie
zdążyłem, bo sotnia komuchem w twarz mi bluzgnę-
ła i jęła szukać kolejnego idioty. Dobry Boże - wes-
tchnąłem miłośnicznie - czemuś tak hojnie wyposażał
jednych, a poskąpił mądrości tym, którzy jej najbar-
dziej potrzebują?

2. Rzecz działa się w samym centrum europejskie-
go ponoć miasta. Spojrzałem na szyld „Gazety Wy-
borczej” stwierdzając z przerażeniem, że faktycz-
nie dureri. Pod pachą miałem Michnikowe pismo,
które dotychczas uważałem za ciut od innych rozsą-
dniejsze, a ono przecie również wpadło w rymszok
histerii i brudnej nienawiści, w trzęsawisko zbioro-
wej głupoty. Won.

3. Nazajutrz jechałem z kolegą do Poznania. Mą-
dry, światowy - rzec by można, normalny - człowiek.
Domyślałem się jak bardzo przeżywa porażkę fawo-
ryta, dyskretnie więc omijałem problem, zabawiając

go jakimś tam pornograficzno-intelektualnymi pło-
dami walendziakowej telewizji. Ale w powietrzu zło-
wrogo iskrzyło. Wreszcie, gdzieś pod Pniewami, nie
wytrzymał: Zobacz - wybuchnął - teraz nawet słońce
będzie wschodzić na czerwono! Dobry byłby żart -
odparłem - gdyby rzeczywiście był żartem. Niektórzy
jednak wolą, żeby w ogóle nie wschodziło, żeby nad
Polską trwała noc wieczna.

4. Skoro jestem przy prezydentach dużych, to i tre-
chę o prezydentach małych, czyli o gorzowskim, wy-
pada słów parę powiedzieć, aby nie myślał, iż go boj-
kotuję. Moja sympatia do H.M. Woźniaka - ogromna
początkowo, letnia ostatnio, bo tłąca się resztkami
energii - wypala się powoli do cna. Niezręcznie się do
tego przyznawać w sytuacji, kiedy miejska prawica
kąsa go nieustannie żądając ustąpienia, ale trudno.
Zwolennikiem dymisji nie jestem, do prawicy dalej
mi niż samemu szukanowanemu, śpiewam więc solo,
nie w kościelnym chórze. Kiedy jednak podejmuję się
tak żalosne decyzje nie można liczyć na pobłażliwość
czy miłosierdzie. Dawno, dawno temu komuna, dro-
gą właściwych sobie matactw i przekrętów, wybudo-
wała pracownię dla miejscowych artystów. Tworzyli
w niej Jasiu Korcz, potem Andrzej Gordon (już z tego
choćby względu zasługiwała na szacunek i szczegól-
ne traktowanie), ostatnio zaś dostała się Zbigniewo-
wi Olchowikowi. Słusznie, bo to jeden z nielicznych
plastyków, którzy jeszcze ośmielają się tu cokolwiek
tworzyć. I otóż pierwszy obywatel Gorzowa, miasta z
zadaniem aspirującego do Europy, prezydent noto-
rycznie deklarujący uwielbienie dla sztuki i jej wyro-
bników, brutalnie pozbawił Olchowika lokalu. Nie żeby
własnoręcznie, nie żeby eksmisją, przepychanki i te
rzeczy, nie po barbarzyńsku, a kulturalnie, eleganc-
ko. Przez zaniechanie. Po prostu, milcząco zaakcep-
tował bandycki haracz, pieszczołiwie zwany czyn-
szem, którego żaden artysta nie jest w stanie płacić.
Sklepiakarz tak, dziwka tak, artysta nie. Teraz w pra-
cowni osiadłże zapewne jakiś autosalon, może wy-
szynk, może agencja towarzyska. Wszystko jedno co
i tak stała się rzecz haniebna. Nie wiem, jaki osobisty
udział ma w tym HMW, może nawet - tuszę - żaden.
Wystarczy, że jego firma przyzwoliła. Bo dla małucz-
kich jak ja mieszkańców prezydent jest dawcą wsze-
laczego dobra i winnym wszelkiego zła. Jego sprawa,
jak hańbę swą rozdzieli między magistrackich urzę-
dasów. Wstyd pozostanie.

Bogdan J. Kunicki

Dla Polaków - wstęp wolny

Rodzi się Giełda Sztuki

Rozmowa z prof. Brigitte Flieger - komisarzem Giełdy Sztuki we Frankfurcie n.Odrą

- W tym roku po raz pierwszy w ramach popularnych Targów „Oderland” odbędzie się Giełda Sztuki. Skąd ten pomysł?

- Przemiany w Europie spowodowały, że wielu artystów nie może sobie poradzić z codziennymi trudnościami.

Nie wykształciły się u nas jeszcze w pełni galerie sprzedażne i inne formy handlu sztuką. Wielu artystów jest zagubionych. Pomysł Giełdy Sztuki wziął się m. in. stąd, by stworzyć artystom możliwość pokazania swojej twórczości od strony handlowej. Przecież artysta nie będzie chodził od domu do domu, by oferować swojej obraz. Giełda wypełnia to miejsce. Inicjatywa zyskała pełną akceptację dyrekcji Targów, wszak interesująco je wzbogaca.

- Po polskiej stronie nie ma podobnej imprezy, we wschodniej części Niemiec - także nie. Dlaczego właśnie Frankfurt nad Odrą?

- Frankfurt od dawna jest znany jako miasto targowe. Tak było w przeszłości i obecnie właśnie we Frankfurcie organizowane są m. in. targi budownictwa (28-31. III), targi „Wypoczynek i rekreacja” (26-24. IV) oraz bardzo popularne Targi „Oderland” - artykułów konsumpcyjnych i wyposażenia wnętrz, których częścią będzie Giełda Sztuki. Na ekspozycję dzieł

Für Polen - Freier Eintritt

Die Geburt der Kunstbörse

Ein Interview mit Frau Prof. Brigitte Flieger - Komiss. Leiterin der Kunstbörse in Frankfurt/Oder.

In diesem Jahr findet im Rahmen der populären Messe „Oderland” zum ersten Mal eine Kunstbörse statt. Woher stammt die Idee?

Prof. Flieger: Die Veränderungen in Europa ver-

ursachen, daß sich viele Künstler aufgrund von Orientierungsschwierigkeiten mit den Problemen des Alltags nicht auseinander setzen können. Bei uns haben sich Kunstgalerien sowie anderen Formen des Kunstmarktes noch nicht völlig entwickelt. Ein Künstler kann doch nicht an jede Tür klopfen und seine Werke anbieten. Die Kunstbörse soll nunmehr den Künstlern die Möglichkeit geben, ihre Werke in die Öffentlichkeit zu bringen und sie zu vermarkten.

Die Initiative wurde von der Direktorin der Messe vollkommen akzeptiert, weil immerhin auch dadurch die gesamte Messe interessanter sein wird.

Auf polnischer Seite gibt es keine solche Veranstaltung, im östlichen Teil Deutschlands sonst auch nicht. Warum eigentlich gerade in Frankfurt/Oder?

Prof. Flieger: Schon immer war Frankfurt als Messestadt bekannt. So war es in der Vergangenheit und gerade jetzt werden folgende Messen stattfinden: Die „Baummesse” (28-31 März),



plastycznych organizatorzy przeznaczili jedną z czterech hal wystawowych. Przez wspólnotę z „Oderlandem” ma bardzo dużą szansę przyjęcia się. Liczymy także, że bliskość Berlina pomoże w promocji sztuki tu zaprezentowanej. Frankfurt nie jest dużym miastem na miarę np. Frankfurtu nad Menem, ale jego położenie oraz świadomie kształtowana polityka otwarcia na wschód, powodują, że tu zrodzone inicjatywy mają duże szanse na sukces.

- Od roku pracuje pani nad organizacją Giełdy. Dlaczego?

- Promocją sztuki zajmuję się od czasów przemian, które wymusiły powstanie nowych mechanizmów. Mój mąż - Reiner Flieger - jest grafikiem, więc najpierw z konieczności na mnie spadły obowiązki bycia jego menedżerem, a potem rozszerzyłam pole działania. Sama jestem także plastyką, ale ograniczam się do nauczania rysunku w Wyższej Szkole Rzemiosł Artystycznych. Wcześniej prowadziłam własną galerię, jednak od roku zajmuję się wyłącznie promocją Giełdy Sztuki. Dokonałiśmy najpierw rozeznania, czy będzie zainteresowanie tą inicjatywą zarówno ze strony artystów jak i odbiorców. Wynik był akceptujący. Następnie stworzyliśmy warunki do ekspozycji i propagowaliśmy Giełdę wśród artystów i galerii w Niemczech oraz w krajach Europy Środkowej.

- Jaki efekt?

- Swoją udział zapowiedziało ponad 50 artystów indywidualnie i kilka galerii. Będą prace z Ukrainy, jedną trzecią ekspozycji zajmą Polacy, resztę dopełnią Niemcy. Ktoś może powiedzieć, że to mało, ale my tak nie uważamy. To początek. Giełda musi wejść w rytm życia artystycznego. Musi wywołać przyzwyczajenia zarówno co do udziału jak i odwiedzin. Mamy jednak głębokie przekonanie, że nasza inicjatywa jest potrzebna artystom i będzie dążyć utrwaleniu Giełdy.

- Na jakich odbiorców liczyć?

- Połączenie Giełdy z Targami „Oderland” jest celowe. W ubiegłym roku Targi odwiedziło 5 tysięcy osób. Do jakiej galerii współczesnej

die „Freizeit - und Erholungsmesse” und die sehr populäre „Oderlandmesse” - auf der Lebensmittelartikel und Einrichtungsgegenstände zu sehen sein werden, wobei ein Teil davon die Kunstbörse sein wird. Für die Ausstellung der Kunstwerke wurden eine von vier Hallen zur Verfügung gestellt. Aufgrund der Verbindung mit der Messe wird die Kunstbörse große Chancen haben, gut aufgenommen zu werden. Sicherlich wird auch die geringe Entfernung zu Berlin eine wichtige Rolle für die Kunstpromotion spielen. Natürlich kann man Frankfurt/Oder zum Beispiel nicht mit Frankfurt a. Main vergleichen, aber die dennoch günstige Lage und die bewußt auf Zusammenarbeit mit dem Osten gestaltete Politik versprechen große Möglichkeiten des Erfolges.

Seit einem Jahr arbeiten Sie an dem Konzept der Kunstbörse.

Prof. Flieger: Mit der Promotion von Kunst beschäftige ich mich seit der Wende, die Entstehung neuer Mechanismen bewirkt hat.

Mein Ehemann, Rainer Flieger, ist Graphiker. Am Anfang habe ich als sein Manager gearbeitet. Im Laufe der Zeit hat sich mein Tätigkeitsfeld erweitert. Ich bin selbst auch eine bildende Künstlerin, aber ich beschränke mich auf die Lehre des Zeichnens an der Hochschule für Kunst und Handwerk. Früher habe ich meine eigene Galerie geführt. Aber seit einem Jahr beschäftige ich mich ausschließlich mit der Förderung der Kunstbörse.

Zuerst haben wir geprüft, ob es überhaupt seitens der Künstler und der Besucher ein Interesse gibt. Das Ergebnis war zufriedenstellend. Danach wurden alle notwendigen Bedingungen für die Ausstellung geschaffen und das Vorhaben unter den Künstlern und Kunstgalerien in Deutschland und Osteuropa propagiert.

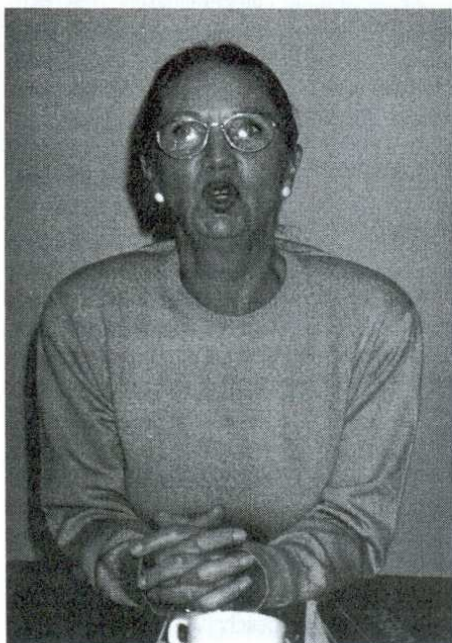
Mit welchem Ergebnis?

Prof. Flieger: Über 50 Künstler haben individuell ihre Teilnahme angekündigt, zusätzlich auch ein paar Kunstgalerien. Zu sehen sein werden Kunstwerke aus der Ukraine, ein Drittel der Ausstellung werden polonische Künstler in Anspruch nehmen, der Rest sind Deutsche.

w ciągu pięciu dni przyjedzie 5 tysięcy widzów? Ponadto skierowaliśmy zaproszenia do właścicieli galerii, do dużych firm przemysłowych, do firm ubezpieczeniowych, do banków, które są u nas znaczącymi sponsorami sztuki. Zależy nam nie tylko na kupowaniu wystawionych prac, ale przede wszystkim na wytworzeniu mechanizmów handlu sztuką.

- Czy wystawie będą towarzyszyły jakieś atrakcje?

- Przez cały czas targów będą koncertowały zespoły. Na dwa dni organizatorzy zaprosili gorzowski zespół „Chwylyna”. Zależy nam, by sala wystawiennicza żyła. Będzie punkt in-



formacyjny o autorach. Liczymy, że wielu przyjedzie osobiście, będzie więc można ich poznać. Planujemy happeningi. chcemy pokazać proces tworzenia. Jesteśmy otwarci na wszelkie inicjatywy wystawiających. Mogą zrobić np. prezentację slajdów swoich prac. Przy okazji mogą się reklamować ci, którzy organizują plenery, którzy stwarzają artystom ko-

Man könnte sagen, es wäre nicht so viel, aber wir sehen das anders. Das ist erstmal der Anfang. Die Kunstbörse muß sich zuerst an den Rhythmus der Kunstgesellschaft anpassen. Auch die Teilnahme der Besucher muß erst zur Gewohnheit werden. Wir glauben jedoch, daß unsere Initiative für die Künstler sehr wichtig ist und deshalb werden wir eine Festigung der Kunstbörse anstreben.

Mit was für Besuchern wird gerechnet?

Prof. Fieger: Die Verbindung der Kunstbörse mit der „Oderlandmesse“ ist absichtlich. Im vorigen Jahr haben diese Messe 5000 Leuten besucht. Welche Galerie wird heutzutage innerhalb von 5 Tagen von einer solchen Menge von Menschen aufgesucht? Außerdem haben wir Einladungen an Galerieinhaber, an Industriefirmen, Versicherungen und Banken, die bei uns eine große Rolle als Sponsoren spielen, ausgeschrieben. Es geht nicht nur um den Verkauf der ausgestellten Kunstwerke, sondern vor allem um die Entstehung der Mechanismen eines Kunsthandels.

Sind vielleicht auch begleitende Kunstveranstaltungen vorgesehen?

Prof. Fieger: Während der Messe werden zwei Musikgruppen auftreten. Für zwei Tage ist von den Organisatoren die Musikgruppe „Chwylyna“ aus Gorzów Wlkp. eingeladen worden.

Wir legen großen Wert auf die Lebendigkeit der Ausstellung. Es wird eine Informationsstelle über die Künstler geben. Wier rechnen damit, daß viele von ihnen auch persönlich zu der Messe kommen. Also wird auch die Möglichkeit bestehen, die Künstler persönlich kennenzulernen. Wir möchten auch den Prozeß der Entstehung eines Kunstwerkes zeigen und sind offen für alle Initiative der Aussteller. Sie können zum Beispiel einen Diavortrag über ihre Kunstwerke machen. Es ist auch eine gute Werbung für die Organisatoren, die das Pleinair und die Arbeitsbedingungen geschaffen haben. Es wird also nicht nur eine Ausstellung der Kunstwerke.

Für polnische Künstler ist die Teilnahme an der Kunstbörse schon ziemlich teuer, de-

rzystne warunki do pracy itp. Nie będzie więc to tylko ekspozycja prac. Zależy nam bardzo, by tchnąć w nią życie.

- Dla polskich artystów udział w Giełdzie jest dość drogi, więc pewnie dlatego nie jest ich tu wielu.

- Organizatorzy Targów w różny sposób starają się obniżyć koszty imprezy. We Frankfurcie nad Menem byłoby na pewno drożej. Dla polskich wystawców wprowadziliśmy 10 procentową zniżkę. Dopuszczamy możliwość wspólnej ekspozycji kilku osób na wykupionej powierzchni, zgadzamy się na pewne jej rozszerzenie przez np. ustawienie rzeźb obok ścian. Nie możemy jednak całkowicie zrezygnować z opłat. Targi muszą być finansowo samowystarczalne.

- Czy przygotowujecie specjalny katalog?

- Raczej informator, gdzie znajduje się dana ekspozycja. Nie będzie kolorowego katalogu z wystawionymi pracami. To zbyt duży koszt. Baliśmy się takich wydatków na początek, ale obiecuję, że w przyszłym roku na pewno będzie katalog. Znajdziemy na ten cel pieniądze. Dla nas start także nie jest łatwy.

- Giełda będzie także ważną płaszczyzną kontaktów między ludźmi sztuki europejskiej.

- Giełda Sztuki z udziałem Polaków i artystów innych narodowości będzie na pewno ważnym faktem politycznym. Sztuka wszak łatwo łączy ludzi, pomaga w przezwyciężeniu barier historycznych i utartych schematów we wzajemnym traktowaniu narodów. Ten cel jest dla nas także bardzo ważny.

Giełda Sztuki jest jeszcze niemowlakiem. więc jak każdemu dziecku dajmy jej dużo serdeczności i miłości. Proszę również Państwa o życzliwość dla tej inicjatywy. Jestem przekonana, że za kilka lat Giełda będzie znacznie większa. Zapraszamy do odwiedzania. Dla Polaków - wstęp wolny.

- Dziękuję bardzo za rozmowę.

shalb werden bestimmt auch nicht so viele anwesend sein.

Prof. Flieger: Die Organisatoren der „Oderlandmesse“ bemühen sich um Kostensenkung. In Frankfurt a. Main wäre alles auf jeden Fall teurer. Für polnische Aussteller wurde eine 10%ige Ermäßigung vorgesehen. Außerdem geben wir die Möglichkeit, daß mehrere Künstler auf einer Fläche gemeinsam ausstellen. Eine Erweiterung der Fläche erreicht man zum Beispiel durch Aufstellen der Skulpturen neben die Wände. Wir können jedoch nicht auf die ganze Gebühr verzichten. Die Messe muß schon finanziell selbständig sein.

Bereiten Sie auch einen speziellen Katalog vor?

Prof. Flieger: Eher ein Info-Heft, aus dem man beispielsweise erfahren kann, wo sich eine bestimmte Ausstellung befindet. Es wird leider keinen bunten Katalog mit den ausgestellten Kunstwerken geben. Es ist uns einfach zu teuer. Wir hatten jetzt noch Angst vor solchen Ausgaben. Aber ich kann versprechen, daß es schon im nächsten Jahr einen solchen Katalog geben wird. Wir werden für dieses Ziel auch Geld finden. Man muß sehen, daß auch für uns der Start nicht so einfach ist.

Die Kunstbörse wird auch ein wichtiges Kontaktfeld für Repräsentanten der europäischen Kunst sein.

Prof. Flieger: Die Kunstbörse mit Teilnehmern aus Deutschland, Polen und anderen Ländern wird ein politisches Ereignis sein. Die Kunst verbindet die Leute, hilft beim Überbrücken historischer Grenzen und Vorurteilen. Dieses Ziel ist für uns auch sehr wichtig.

Die Kunstbörse ist noch ein Baby. Und wie jedes Kind braucht auch die Kunstbörse viel Aufmerksamkeit und Liebe. Ich appelliere für freundliche Aufnahme unserer Initiative. Ich bin überzeugt davon, daß in ein paar Jahren die Kunstbörse bedeutend größer sein wird. Ich lade Sie herzlich ein. Für Polen - Freier Eintritt.

Ich möchte mich für das Interview bedanken.

Program 1996 r.

13.01 - 14.01.96. TARGI MOTOCYKLOWE I MOTOROWERO-
WE organizator - M & A Lübeck
Motorrad action!

Gastveranstaltung - M & A Lübeck

17.02 - 20.02.96. GASTRONOMIA - ŻYWIENIE
organizator - M & A Lübeck
Gastro & Ernährung

Gastveranstaltung - M & A Lübeck

28.03 - 31.03.96. BAUEN'96

VII Targi budownictwa, ogrzewania i urządzeń sanitarnych
Messe für Bau, Heizung, Sanitär

26.04 - 28.04.96. WYPOCZYNEK I REKREACJA
- mobil'96

VI Brandenburgskie targi samochodowo kempingowe i
sportów wodnych. Prezentacja ofert regionów tury-

stycznych, bazy turystycznej, agroturystyki, ekoturystyki, biur podróży, turystyki weekendowej na obszarach przygranicznych i tranzytowych.

FREIZEIT mobil'96

AUTO, CAMPING, WASSERSPORT
Informations - und Verkaufsausstellung

10.10 - 13.10.96. LAS I DREWNO
organizator - BIB Konzept Cottbus
WALD und HOLZ

Gastveranstaltung - BIB Konzept Cottbus

28.11 - 01.12.96. ODERLAND'96

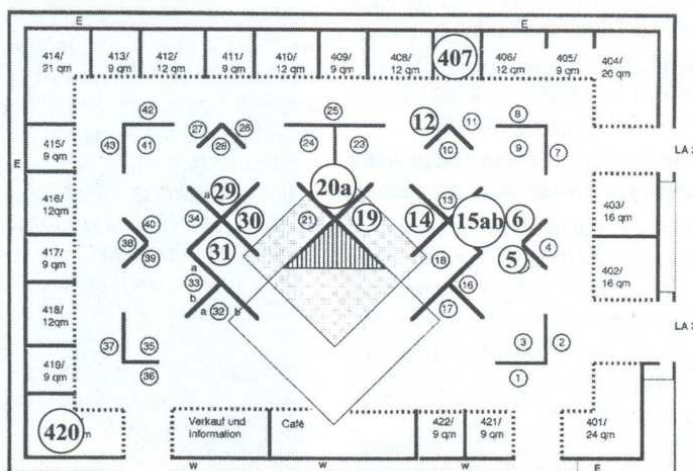
VIII Targi artykułów konsumpcyjnych i wyposażenia.
„Wszystko dla mieszkań i pomieszczeń użyteczności publicznej”.

Verkaufs - und Informationsausstellung für die Familie.

28.11 - 01.12.96. GIEŁDA SZUKI KUNST BÖRSTE

Adres polskiego przedstawiciela Targów: Agencja „GARDA”
66-400 Gorzów, ul. Żubrzyckiego 3/10, tel. (0-95) 324-470

Targi Brandenburgskie '95 Plan stoisk Giełdy Sztuki • Kunst - Börste



Stoiska artystów polskich na Gieldzie:

12 - Stanisław Stach
15a - Marek Kierepka
15a - Eugeniusz Mołski
15b - Emilia Domańska
20a - Janusz Rzędzeczko
5 i 6 - Jerzy Kędziora
407 - Galeria Ostrołęka:

Kazimierz Kalkowski Sopot, Josef
Lange Grumfeld - Ankum, Leszek
Sokoll - Ostrołęka, Janusz Akermann
- Tczew
420 - Krzysztof Grzesiak, Mirosław
Jaruga - Łębork
29-30-31 - Galeria Podlaska:

Jacek Gałczyński, Marek Leszczyński,
Roman Pieńkowski, Mieczysław
Skolimowski, Jacek Spisacki,
Wojciech Świder
14 - Grzegorz Kalinowski
19 - Adam Faglio
29a - Kazimiera Myk Magdziak
Stanisław Magdziak



ODERLAND '95

01.12 - 05.12

Eugeniusz Molski
(Wrocław)

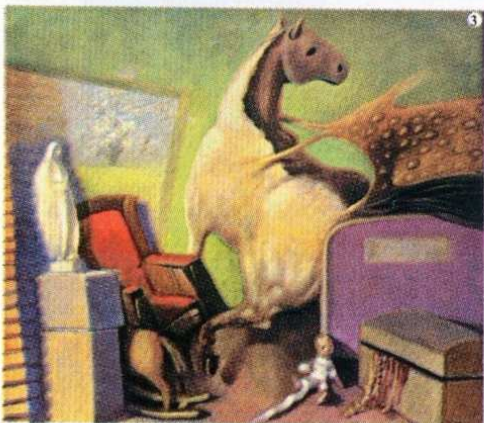
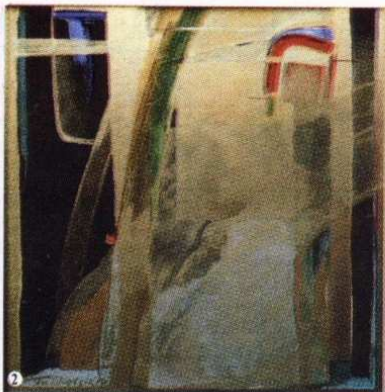
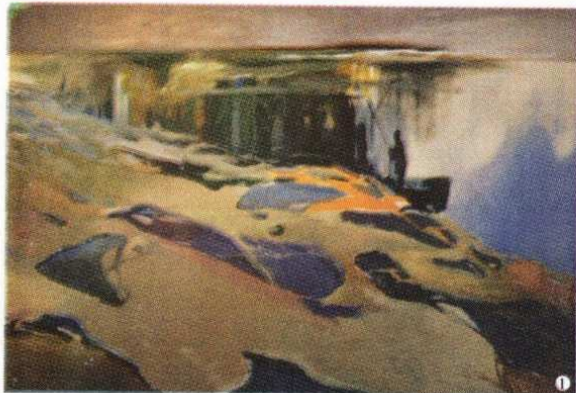


Targi Brandenburskie
BrandenburgMesse
Frankfurt/Oder



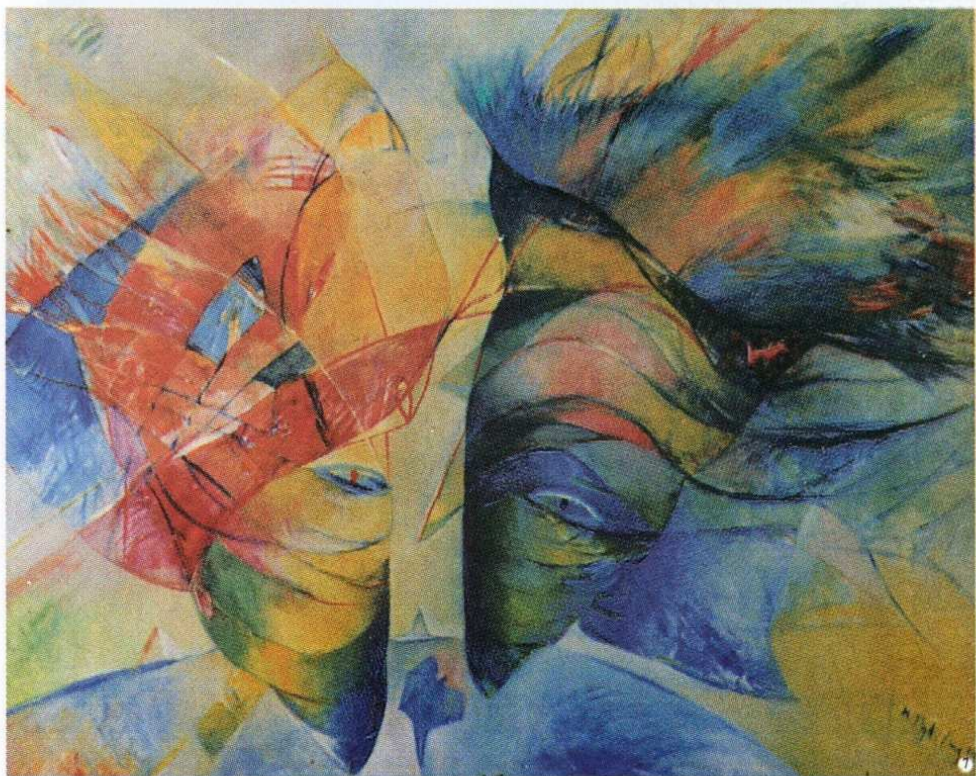
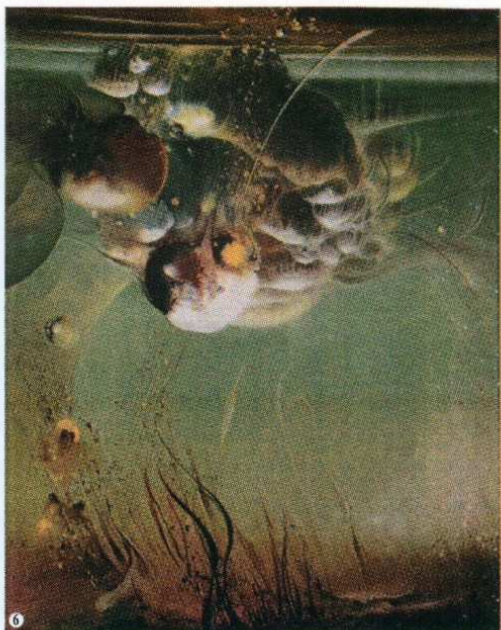
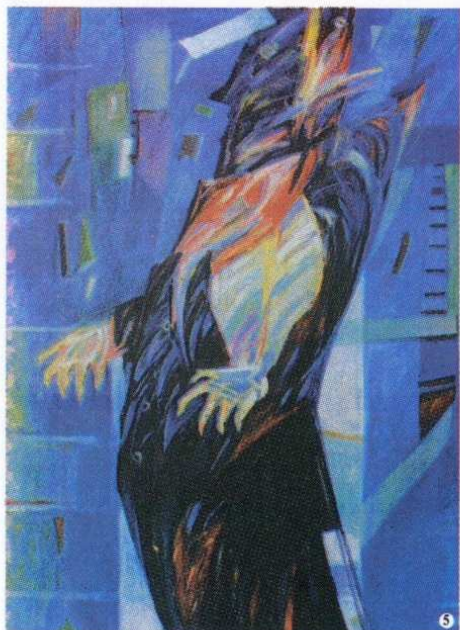
**GIEŁDA SZTUKI
KUNST-BÖRSE**

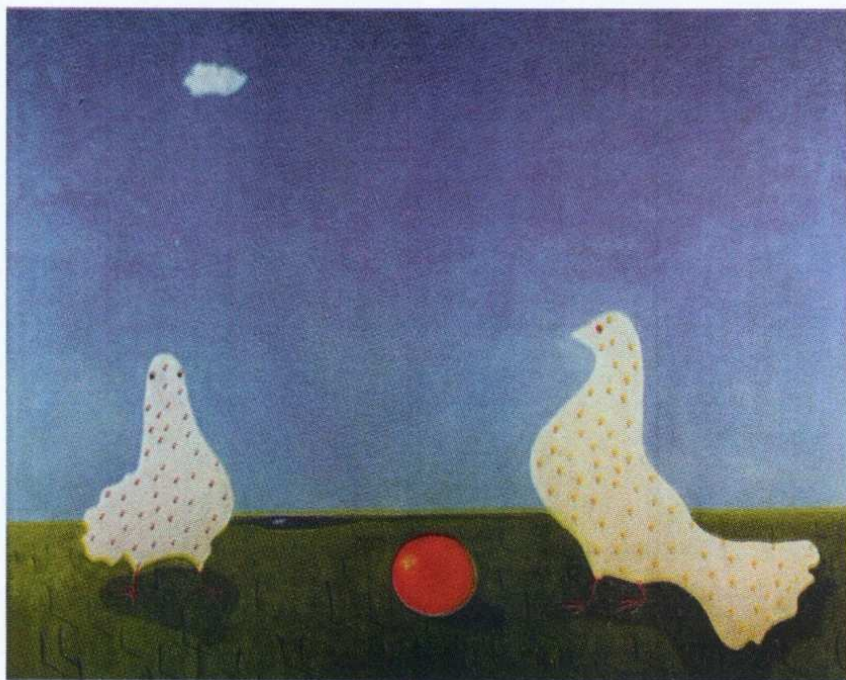
Jerzy Kędziora
(Częstochowa)
"Św. Józef"



1. Wojciech Plust (Gorzów) "*Santok*"
2. Stanisław Magdziak (Stalowa Wola)
3. Jacek Spisacki (*Biała Podlaska*)
"*It needn't be a horse*"
4. Michał Bajsarowicz (Gorzów)
5. Stanisław Stach (Olkusz) "*Samuraj*"
6. Janusz Rzodeczko (Racibórz)
7. Kazimiera Myk Magdziak (Stalowa Wola)
"*Oczy świata*"

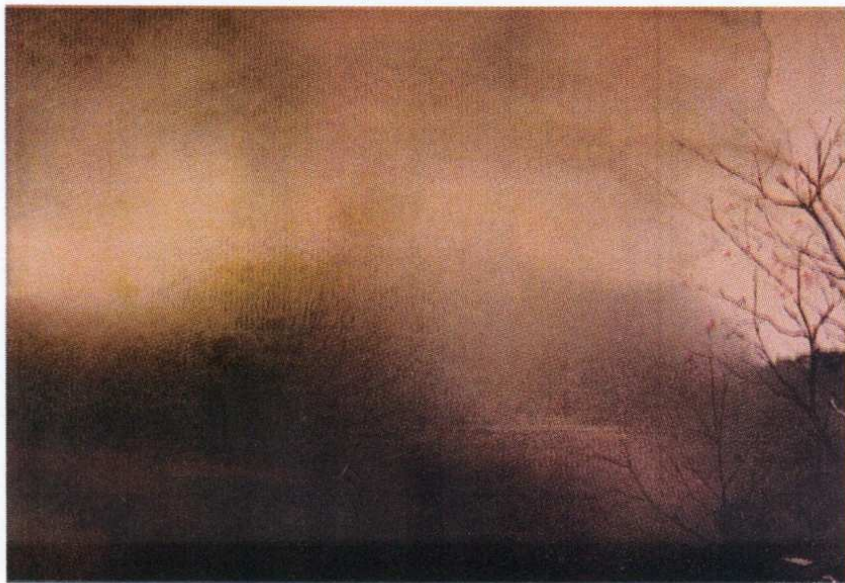






Grzegorz Kalinowski (Łódź) *"Zagadka niedzielnego popołudnia"*

Emilia Domańska (Gorzów) *"Listopadowy dzień"*



Emilia Domańska

Urodzona w 1948 r. Studia w PWSSP w Poznaniu

Specjalizuje się w tkaninie artystycznej i w awareli.

Tkanina.

Wystawa indywidualna we Wrocławiu (1986)

Udział w: Ogólnopolska Wystawa Tkaniny Artystycznej w Łodzi (1981, 84, 85, 92), Międzynarodowe Biennale Miniatur Tkackich w Szomnately (Węgry - 1984, 86, 88, 90, 92), także Meksyk (1986), Kyoto (Japonia 1987, 89), w Melbourne (Australia 1988), Belfort (Francja 1988), Norymberga (1988), Nowy Jork (1990), Paryż (1990), Budapeszt (1990), Toronto (Kanada 1989, 90, 91), Pueblo (Meksyk 1991), Chicago (USA 1992), Toyama (Japan 1992).

Akwarele: - Międzynarodowa wystawa miniatur - Toronto (Kanada 1990 i 91).

Nagrody:

Złoty medal - Łódź 1981,

Nagrody i wyróżnienia w wystawach poplenerowych „Art Stilon” Gorzów 1983, 84, 86, 90 Wystawa Miniatur w Toronto (1990), Nagroda „Award of Recognition” w Crafts Festival (Toyama - Japonia 1992)

Prace w zbiorach Muzeum w Gorzowie, Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Sztuki w Szczecinie, Muzeum Tkaniny Artystycznej w Łodzi, w zbiorach prywatnych z kraju i zagranicą.

Geboren 1948 Studium der Kunstakademie in Poznań

Tapisserien: Einzelausstellung der Tapisserie in Wrocław 1986 Beteiligung an Ausstellungen (Auswahl) und Wettbewerben: Tationale Ausstellung polnischer Tapisserie in Łódź/Polen 1981,84,95,92 Internationale Biennale der Tapisserieminiatur in Szombately /Ungarn 1984, 88,90, 92) Internationale Ausstellung der Tapisserieminiatur der Provinz Michoacan in Morelia /Mexico 1986 Nationale Ausstellung der Tapisserieminiatur in Melbourne /Australien 1988 Internationale Tapisserieausstellung „Fibres et Files” in Belfort /Frankreich 1988 Internationale Tappiserietriennale in Łódź /Polen 1988 „Consumer Art” Nürnberg 1988, 90 „Art Comptition, Art Horizont” 11.th annual New York 1990 Ausstellung polnischer Tapisserieminiatur „Klein ist Schn” Paris, Budapest 1990, Chicago /USA 1992 Internationale Ausstellung der Miniaturkunst in Toronto /Kanada 1989, 90, 91 Internationale Ausstellung der Tapisserieminiatur „Mexico-Polonia” in Pueblos ?Mexico 1991 Internationale Kunstausstellung „Crafts Festival” in Toyama /Japan 1992

Preise und Auszeichnungen

- Goldmedaille des Verbandes Polnischer Bildender Künstler in Łódź 1981

- Auszeichnungen anlässlich des plain-airs „Art Stilon” in Gorzów 1983, 84, 86, 90 Auszeichnung auf der Internationalen Ausstellung der Miniaturkunst in Toronto /Kanada 1990 Preise „Award of Recognition” auf der Internationalen Kunstausstellung „Crafts Festival” in Toyama /Japan 1992

Werke im Öffentlichen Besitz Regionalmuseum in Gorzów, Nationalmuseum Warszawa, Museum für moderne Kunst Szczecin, Zentrales Textilmuseum Łódź, zahlreiche private Sammlungen im In- und Ausland

Adres prywatny: Galileusza 2a/25, 60-759 Poznań, Studio: Ludzislawice 36, 66-540 Lipki Wielkie

Dyplom w PWSST w Łodzi na Wydziale Ceramiki i Malarstwa w 1988 r. Praca na tym wydziale jako asystent prof. Juliusza Narzyńskiego.

Najważniejsze wystawy:

- grafiki i malarstwa - Łódź 1988,
- BWA - Łódź, Bydgoszcz
- liczne wystawy poplenerowe, wystawy jubileuszowe i pokonkursowe.

Grzegorz Kalinowski

Dyplom an der PWST in Łódź. Fakultät der Keramik und Malerei in 1988. Arbeit an dieser Fakultät als Hitarbeiter bei Prof. Juliusz Narzyński.

Die wichtigsten Ausstellungen: Grafik u. Malerei - Łódź 1988

BWA - Łódź, Bydgoszcz

Studio: 90-404 Łódź, ul. Próchnika 16a m. 30, tel. 32-66-14, Private: 93-161 Łódź, ul. Kraszewskiego 32/34 m.6

Jerzy Kędziora

Urodzony w 1947 r. Ukończył PWSSP w Gdańsku. Tworzy w szerokiej gamie dyscyplin plastycznych - od rysunku, malarstwa i grafiki reklamowej poprzez ceramikę, medalierstwo, rzeźbę i kompozycję przestrzenną do plastyki teatralnej i form użytkowych.

Kilkakrotny stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki. Uczestnik wielu znaczących międzynarodowych i ogólnopolskich plenerów i sympozjów, włączony w światowy Ruch Sympozjów Rzeźbiarskich. Najpełniej, oryginalnie i znacząco wypowiada się w rzeźbie i w projektach założeń pomnikowych architektoniczno-rzeźbiarskich.

Uczestnik ok. 400 prezentacji plastycznych.

Zrealizował pomniki Jana Pawła II w Częstochowie, w Kościelcu i w Krakowie, rzeźby plenerowe w Oroniu i w St. Margarethen, Katowicach, Chorzowie, Częstochowie, wiele pomników nagrobnych, figur pomnikowych i zabytkowych wnętrz w Książu, w Austrii i w Niemczech.

Geboren 1947. Absolvent der Danziger Staatlichen Hochschule für Bildende Kunst (1972). Sein Schaffen umfasst eine breite Skala der plastischen Disziplinen - von Zeichnung, Malerei, Werbegrafik durch Keramik, Medaillekunst, Skulptur, Raumkompositionen bis Theaterplastik und angewandte Kunst.

Jerzy Kędziora ist ein mehrmaliger Stipendiat des polnischen Kulturministeriums, und Teilnehmer an vielen hervorragenden internationalen und Finnischen Symposien, tätig in der Weltbewegung der Bildhauersymposien. Seine Vorstellungen bringt er am volsten, dabei originell und vielsagend in der Skulptur und bei der architektonischen Planung der Denkmalskulpturen zum Ausdruck.

Jerzy Kędziora - Teilnehmer an rund 400 plastischen Vorführungen.

Ausführungen: Papst. Johannes Paul II in Kościelec, Kraków, Częstochowa, Freilichtskulpturen in Oroniu, St. Margarethen, Katowice, Chorzów, Częstochowa, Garbdenkmäler, representative Biustbilder, Altertümliche Innen des Schlosses in Książ, Historische Objekte in Österreich und Deutschland.

Studio: ul. Jadwigi 9, 42-200 Częstochowa tel. (0-34) 249-304
Private: Al. Wolności 66/15 42-200 Częstochowa tel. (0-34) 651-641

Marek Kierepka

Eugeniusz Molski

Urodził się w 1942 r. w Bagienicach. Studia ukończył w 1969 r. w PWSSP we Wrocławiu. Uprawia malarstwo ścienne, sztalugowe, rzeźbę i ceramikę. Od 1969 r. pracuje w Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu. Miał liczne wystawy indywidualne, uczestniczył w wielu wystawach zbiorowych: we Wrocławiu, Tarnowie, Krakowie, Rzeszowie, Słupsku, Toruniu, Białej Podlaskiej, Bolesławcu, Miechowie, Sieradzu, Zamościu, Płocku, Bochni, Nowym Wiśniczu, Bolesławcu, Jeleniej Górze. Wystawy zagraniczne: Sztokholm, Düsseldorf, Freechen, Norrby, Feanza, Bratislava, Hradec-Kralowe, Żytomierz, Vallauris, Eisenstad, Kuopio

Liczne nagrody i wyróżnienia, m. in.

I. nagroda w konkursie na ścianę ceramiczną Debrzno 1981,

I nagrodę w konkursie masek Kraków 1988 i 1989,

Grand Prix w konkursie „Primum non nocere” - Kraków 1989,

Pracownia ceramiczna: ul. Mickiewicza 79 32-720, Nowy Wiśnicz tel. (0-197) 285-67

Geboren 1942 in Bagienice. Studium an der PWSSP in Wrocław beendet. Betreibt Wandmalerei, Staffeleimalerei, Skulptur und Keramik. Seit 1969 am Lyzeum für bildende Kunst in Nowy Wiśnicz angestellt. Zahlreiche individuelle Ausstellungen, Anteil an Ausstellungen in: Wrocław, Tarnów, Kraków, Rzeszów, Słupsk, Toruń, Białe Podlaska, Zamość, Sieradz, Płock, Częstochowa, Jelenia Góra. Ausstellungen im Ausland: Stockholm (Schweden), Düsseldorf, Freechen, Nürnberg, Faenza (Italien), Bratislava, Hradec-Kralowe (Tschecho-Slowakei), Żytomierz (Ukraina), Vallauris (Frankreich), Eisenstad (Österreich), Kuopio (Finnland)

Zahlreiche Preise und Auszeichnungen:

1. Preis GPCB im Wettbewerb um die Keramikwand - Debrzno, 1981

1. Preis im Wettbewerb um Masken Krakau 1988 und 1989,

Grand Prix im Wettbewerb „Primum non nocere” Krakau 1989

III nagroda w Biennale Ceramiki Polskiej w Wałbrzychu 1985,

III nagroda w „Sacrum w plastyce współczesnej”-Łódź 1981, nagrody: Bolesławiec (1977), Debrno (1980), Kraków (1987 i 1988), Tarnów (1978), Rzeszów (1964).

Prace w zbiorach Muzeum Okręgowego w Toruniu, Muzeum Okręgowego w Żarnowcu, 35 prac ceramicznych w zbiorach Kolonii, Bonn, Düsseldorf, w Japonii oraz w zbiorach prywatnych.

3. Preis in der Polnischen Keramik Biennale 1985 (Wałbrzych)

3. Preis auf der Ausstellung „Sacrum in der gegenwärtigen bildenden Kunst” - Łódź 1981, Preise in Bolesławiec (1977), Debrno (1980), Kraków (1987), Tarnów (1978), Rzeszów (1984).

Kunstarbeiten in den Sammlungen des Bezirksmuseums in Toruń, Bezirksmuseums in Żarnowiec, 35 Keramiken in Köln, Bonn, Düsseldorf, auch in Japan sowie Privatsammlungen.

ul. Grunwaldzka 434, 32-720 - Nowy Wiśnicz

Kazimiera Myk Magdziak

Urodzona w 1948 r. Absolwentka Wydziału Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u prof. Mariana Koniecznego. Dyplom z nagrodą w 1976 r. Zajmuje się rzeźbą, rysunkiem, malarstwem. Od 1990 r. prowadzi własną galerię w Agatówce (woj. tarnobrzeskie). Uczestniczyła w wielu konkursach i wystawach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

Najważniejsze nagrody: w VII Biennale Sztuki Dantego w Ravennie - **indywidualna** i w VIII Biennale - **zbiorowa**.

Realizacja rzeźb monumentalnych w Stalowej Woli i w Gorzycy, popiersia, reliefy, plakiety pamiątkowe.

Geboren 1948. Absolventin der Fakultät der Bildhauerei an der Akademie der Schönen Künste in Krakau bei Prof. Marian Konieczny. Diplom mit Preis im Jahre 1976. Beschäftigt sich mit Skulpturen, Zeichen, Malerei. Seit 1990 führt sie eine eigene Galerie in Agatówka (Woiwodschaft Tarnobrzeg). Teilnahme an vielen Wettbewerben und Regionalausstellungen in Polen und im Ausland. Teilnahme an vielen Wettbewerben und Regionalausstellungen in Polen und im Ausland.

Die wichtigsten Preise: auf der VII Biennale der Dante-Kunst in Ravenna - **individueller** Preis und auf der VIII Biennale - **ein Gesamtpreis**.

Realisierung der Monumentskulpturen in Stalowa Wola und in Gorzyce; Büsten, Reliefs, Gedenkplakette.

Agatówka 10, 37-464 Stalowa Wola 6, tel. (0-16) 45-04-97

Stanisław Magdziak

Urodzony w 1948 r. Absolwent Wydziału Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie u prof. Mariana Koniecznego. Dyplom w 1975 r. Zajmuje się rzeźbą, rysunkiem, malarstwem, ceramiką. Uczestniczył w wielu konkursach i wystawach regionalnych, ogólnopolskich i międzynarodowych. Prace w zbiorach publicznych i prywatnych w kraju i za granicą.

Wystawy indywidualne: rzeźby w Sandomierzu, malarstwa w Sandomierzu, Poznaniu, Gnieźnie, Lesznie. **Wystawy zbiorowe:** Kraków (3 razy), Sandomierz, Kielce, Ravenna (nagrada zbiorowa). **Realizacje:** rzeźby monumentalne, reliefy, medale, freski, popiersia.

Geboren 1948. Absolvent der Fakultät der Bildhauerei an der Akademie der Schönen Künste in Krakau bei Prof. Marian Konieczny. 1975 - Diplom. Er beschäftigt sich mit Skulpturen, Zeichnen, Malerei und Keramik. Teilnahme an vielen Kunstwettbewerben und Regionalausstellungen, in Polen und im Ausland. Seine Werke befinden sich in öffentlichen und auch privaten Sammlungen in Polen und im Ausland.

Individualausstellungen: Skulpturen in Sandomierz, Gemälde in Sandomierz, Poznań, Gniezno, Leszno.

Gesamtausstellungen: Krakau (3mal), Sandomierz, Kielce, Ravenna (Gesamtpreis).

Realisierung: Monumentskulpturen, Reliefs, Medaillen, Fresken, Büsten.

Agatówka 10, 37-464 Stalowa Wola 6, tel. (0-16) 45-04-97

Stanisław Stach

Ur. w 1954 r. ukończył Wydział Grafiki w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Pracuje w Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej.

W latach 1981-95 brał udział w ponad 20 międzynarodowych wystawach zbiorowych, m.in. w Anglii, Hiszpanii, RFN, Kanadzie, na Węgrzech oraz w Krakowie, Katowicach, Poznaniu, Warszawie. Miał 11 wystaw indywidualnych. W latach 1981-91 uzyskał 18 nagród i wyróżnień m. in. trzy pierwsze nagrody w konkursach w USA, nagroda w Anglii, wyróżnienia w Kanadzie i w Hiszpanii, także nagrody w konkursach w Polsce, m.in. zdobył II nagrodę w konkursie „Erotik” w Słubicach.

Członek Honorowy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „Amigo Arco” w Barcelonie, członek Związku Polskich Artystów Plastyków w Katowicach. Prace w zbiorach muzeów i galerii w Glasgow, Toronto, Barcelonie, Budapeszcie, Katowicach, Gorzowie, Łodzi, Rzeszowie, wiele w zbiorach prywatnych.

Geboren 1945. Studium an der Fakultät für Graphik an der Akademie der Schönen Künste in Krakau. Arbeitet am Gymnasium für Kunst in Dabrowa Gornicza. In den Jahren 1981-95 nahm er an über 20 internationalen Gesamtausstellungen teil u.a. in England, Spanien, Deutschland, Kanada, Ungarn und in Krakau, Katowice, Poznan, Warschau.

Er hat 11 individuelle Ausstellungen gemacht. In den Jahren 1981-91 bekam er 18 Preise und Auszeichnungen u.a. drei erste Preise in Wettbewerben in den USA, einen Preis in England sowie eine Auszeichnung in Kanada und in Spanien. Weitere Preise bei Wettbewerben in Polen, darunter einen II. Preis beim Wettbewerb „Erotik” in Słubice.

Er ist Ehrenmitglied der Gesellschaft der Kunstfreunde „Amigo Arco” in Barcelona, Mitglied des polnischen Künstlerverbandes in Katowice.

Seine Kunstwerke befinden sich in Museen und Galerien in Glasgow, Rzeszow, viele auch in privaten Sammlungen.

Private: ul. Krasińskiego 8 m. 42, Olkusz, tel. (0-35) 43-24-79

Janusz Rzodeczko

ul. Ogrodowa 58 m. 2 47-400 Racibórz tel. 15-30-91

Ośrodek Pracy Twórczej — Künstlerzentrum

„Galeria Podlaska”

ul. Warszawska 12
21-500 Biała Podlaska
tel. (0-57) 43-81-38

Na Giełdzie Sztuki prezentuje 60 obrazów twórców związanych z Podlasiem, m. in. **Jacka Gałczyńskiego, Marka Leszczyńskiego, Romana Pieńkowskiego, Mieczysława Skąlimowskiego, Jacka Spisackiego i Wojciecha Świdra.**

Str. Warszawska 12
21-500 Biała Podlaska
Tel. 0-57 438138

Auf der Kunstbörse wird das Kunstzentrum 60 Gemälde der Künstler, die mit Podlasie verbunden sind, vorgezeigt u.a. **Werke von Jacek Gałczyński, Marek Leszczyński, Roman Pieńkowski, Mieczysław Skąlimowski, Jacek Spisacki und Wojciech Świder.**

Krzeseła ● die Stühle

Był mglisty, jesienny dzień. W Słubicach i we Frankfurcie, naprzeciw siebie, przedzielone tylko Odrą, stanęły dwa wielkie krzeseła. Każde ma 6 metrów wysokości i powierzchnię do siedzenia o wymiarach 3 x 3 metry. Zbudowane są z potężnych drewnianych bali. Każde z krzeseł otacza sześć jeszcze młodych drzewek, które będą rosły i w przyszłości na pewno je przerosną.

Te krzeseła mają być artystycznym symbolem rozmów dla zbliżania się dwóch narodów żyjących obok siebie we wspólnej Europie. Instalację wymyślił i doprowadził do realizacji niemiecki artysta Eberhard Krüger. Wykonano ją przy finansowej pomocy Urzędu ds. Młodzieży Brandenburgii oraz Urzędów Miast ze Słubic i Frankfurtu.

Eberhard Krüger:

„W czasach, w których zachodzą ogromne przemiany społeczne i polityczne, chciałbym jako artysta zajmujący się kształtowaniem krajobrazu oraz obiektów zrealizować w Słubicach i we Frankfurcie nowy transgraniczny projekt artystyczny. Jego zadaniem jest wspieranie realizacji idei odnalezienia i spotkania się dwóch kultur w sercu Europy oraz współżycia dwóch przygranicznych miast.

In einer Zeit großer gesellschaftlicher und politischer Veränderungen möchte ich als Land Art und Objektkünstler, ein neues grenzüberschreitendes Kunstprojekt in Słubice und Frankfurt/Oder realisieren. Es soll das Zusammenfinden zweier Kulturen im Herzen Europas unterstützen und das Miteinander zweier Grenzstädte fördern.“



Oferta ZOFII BILIŃSKIEJ

Szanowni Mecenasi Sztuki, Prywatni i Państwowi Kolekcjonerzy!!!

Zgłaszam ofertę sprzedaży dzieła wyrzeźbionego w białym marmurze carraryjskim podczas Międzynarodowego Sympozjum Rzeźbiarzy.

Rzeźba p.t. „Macierzynstwo”

Wymiary 150 x 110 x 40

Miejsce ekspozycji - Wzgórze Krüberg, 4 km od Seelow (Niemcy)

Własność artysty rzeźbiarza Zofii Bilińskiej (Polska)

Cena - do uzgodnienia

Kontakt telefoniczny: (0-048-95) 20-47-55, nr prywatny (0-048-95) 21-32-76.

Titel des Werkes: „MUTTERSCHAFT”

Maß: 150 cm x 110 cm x 40 cm.

Ort der Exposition - KRUGBERG (4 KM von Seelow - Deutschland - Brandenburg). Eigentum der Bildhauerin Zofia BILIŃSKA - Polen

Preis - zur Verhandlungsgespräche

Telephonischer Kontakt mit Hubert: 0-048-95 - 20-47-55, privat: 0-048-95 - 21-32-76.

Sehr geehrte Kunstfreunde, private und staatliche Sammler!!!

Hiermit möchte ich anbieten: Verkauf eines Bildhauerwerkes in weißem CARRAR Marmor - ausgeführt während des Internationalen Bildhauer Symposium.



grudzień w galeriach

Biuro Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73,
tel. 33-25-67, dyr. Jerzy Gąsiorek
czynne: codziennie
10.00-18.00
sob. i niedz. 11.00-17.00

W grudniu:

2. - godz. 12.00 otwarcie wystawy „Nowa grafika polska” w Dużej Galerii

Centrum Promocji Stilonu

ul. Pomorska 73
tel. 33-25-51
czynne: codziennie
9.00-20.00
kier. Maria Kwiecińska

W grudniu:

4. - Galeria RSTK
16. - Wystawa malarska Barbary Dyonizak zatytułowana „Stuss”
19. - Wernisaż prac Pawła Michałowskiego
W holu BWA wystawa rysunków Zbigniewa Jujki ze zbiorów BWA

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32
1. - Wernisaż wystawy zat. „Fotografia młodych”.

Muzeum

ul. Warszawska 35,
tel. 32-28-43,
dyr. Zdzisław Linkowski
czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00
Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Sień herbowa i Gabinet zegarów, Akwarele Henryka Rodakowskiego „Album Pałahickie”.

W oficynie - (od połowy grudnia) Galeria sprzedażna prac plastyków gorzowskich. Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc zaglądać systematycznie.

Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68
czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00-17.00

Wystawy stałe: „Warta -

świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krań Arsenau”, Galeria tkaniny unikatowej.

Trwać będzie wystawa Wasyła Madzelana pt. „Łemkowski Ikonostas” - w ramach III Spotkań z Kulturą Łemkowską.

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzeński 36/37,
tel. 22-44-27

- Wystawa prac dzieci z Gminnego Ośrodka Kultury w Zwierzyniu (opiekun - Danuta Buczek)

Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kos. Gdyńskich 81,
tel. 22-45-35
czynna: pn.-śr.pt.
12.00-18.00,
wt.-czw.sob. (pracująca)
10.00-15.00

Galerie Klubu „Lamus”, klubu MPiK, Wojewódzkiego Domu Kultury, Jazz-Clubu „Pod Filarami”, Klubu Nauczyciela, domu Kultury „Małyszyn” - w dziale „Kluby i domy kultury”

Gorzów Wlkp.**Muzeum**

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski
 czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00, niedz. g. 11.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrze w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Sień herbowa i Gabinet zegarów, Akwarele Henryka Rodakowskiego „Album Pałachickie”.

Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68

czynne: wt.-pt. 10.00-16.00 niedz. 11.00-17.00

Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej. - Galeria sprzedażna prac plastyków gorzowskich w oficynie ul. Warszawskiej

Gorzowscy plastycy proponują swoje prace wykonane różnymi technikami. Tu każdy zainteresowany zakupem na pewno znajdzie coś dla siebie. A ceny niższe niż w innych salonach, bo muzeum stosuje minimalną prowizję. Prace proponowane do sprzedaży są dość często zmieniane, warto więc zaglądać systematycznie.

W grudniu: wystawa Wasyła Madzelana pt. „Łemkowski Ikonostas” - w ramach III Spotkań z Kulturą Łemkowską.

Bogdaniec**Muzeum Budownictwa i Techniki Wiejskiej,**

ul. Leśna 22 W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od godz. 10-16

- Wystawa „Młynki w młynie”

Barlinek**Muzeum Regionalne,**

ul. Niepodległości 17 (wejście od strony ul. Paderewskiego), tel. 4-61-889, dyr. **Zbigniew Ligus Fijałkowska**. Ekspozycje stałe: Historia Barlinka, Gospodarstwo domowe, Emanuel Lasker, Romana Kaszczyk - ceramika i rysunek.

Ekspozycja czasowa:

do 10 grudnia - malarska wystawa poplenerowa „Barlinek'95”

Dobiegniew**Muzeum Woldenberczyków**

ul. Gorzowska, tel. 95, kier. **Krzysztof Walczewski**. Dwa działy: Kampania Wrześniowa i Oflag IIC Woldenberg. O Oflagu: ogólne informacje, życie codzienne, rekonstrukcja izby jenieckiej, konspiracja obozowa, poczta obozowa, życie kulturalne, oświata i sport, ewakuacja obozu, Woldenberczy po wojnie. Muzeum czynne: wt od 10.00 do 18.00,

śr.- pt. 9.00 - 16.00, sob. - 9.00 - 15.00, w niedziele - po wcześniejszym zgłoszeniu.

Drezdenko**Muzeum Puszczy Noteckiej,**

Plac Wolności 11, tel. 6-209-48, kier. **Teresa Czaczek**. Ekspozycje stałe: Z dziejów grodu i miasta, Myślistwo i gospodarka leśna, Etnografia i pszczelarstwo.

Ekspozycja czasowa: wystawa fotografii Marcina Andrzejewskiego i jego kolegów z plenerów z różnych lat.

Kostrzyn**Muzeum Przyrodnicze****Lubuskiego Klubu Przyrodników,**

ul. Piastowska, tel. 52-36-73, opiekun - **Janusz Wieczorek**, czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10.00 do 16.00

Wystawa stała: Flora i fauna doliny Warty i Noteci.

Międzychód**Muzeum Regionalne**

ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01, dyr. Międzychodzkiego Centrum Kultury **Elżbieta Borowiak**. Stała ekspozycja o Powstaniu Wielkopolskim oraz w dziale etnograficznym: gospodarstwo domowe, włókiennictwo, lampiony, rolnictwo, kowalstwo, rybołówstwo.

Międzyrzecz**Muzeum**

ul. Podzamcze 2, tel. 41-25-67, kier. **Joanna Patarska**. Wystawa stała: „1000 lat Międzyrzecza” z działami: archeologicznym, historii miasta, sztuki i rzemiosła artystycznego, kultury ludowej, portret trumienny.

Myślibórz**Muzeum w strukturze Ośrodka****Edukacji Plastycznej i Historycznej,**

ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 47-24-48, kier. **Ryszard Jobke**. Wystawy stałe: Myślibórz we wczesnym średniowieczu, Z dziejów Myśliborza, 50-lecie powrotu Ziemi Myśliborskiej do macierzy - wystawa dokumentów z lat 1940/50. Nabytki muzeum, „Malarstwo Ciechanowicza”.

Pszczew**Dom szewca,**

Plac Świerczewskiego 19, tel. 150, kier. **Włodzimierz Nowak**. Ekspozycja stała: wykopaliska, warsztat szewca, czarna kuchnia, historia Pszczewa.

Santok**Muzeum Grodu Santok,**

ul. Wodna 4

W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od 10-16

Repertuar KIN

Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33

tel.322-786, kasa 322-764

od 1. - Dziewięć miesięcy

reż. Chris Columbus (producent filmu „Kevin sam w domu”), wyk. Hugh Grant, Julianna Moore, Jeff Goldblum, Robin Williams.

Perypetie beztróskiego dotąd kawalera, który przygotowuje się do roli ojca.

od 15. - Liberator II

reż. Geoff Murphy, wyk. Steven Seagal, Eric Bogosian

Kino akcji. Seagal znowu w roli eks-komandosa Rybacka, tym razem powstrzymuje wojskowego, który grozi zniszczeniem Pentagonu i całego Waszyngtonu.

od 22. - Święty Mikołaj

Świąteczna komedia.



Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel.254-79

1 - 3. Apollo 13

reż. Ron Howard wyk. Tom Hanks, Kevin Bacon, Bill Paxton USA 1995

Opowieść oparta na historii katastrofy - wybuchu na pokładzie amerykańskiego statku kosmicznego „Apollo 13” podczas lotu na Księżyc w 1970 roku.

4 - 17. Tylko instynkt

reż. Lee Tamahori wyk. Rena Owen, Temuera Morrison, Julian Arahanga

Debiutancki film Tamahoriego o Maorysach żyjących w Nowej Zelandii. Zrealizowany na podstawie powieści Alan Duff, nagrodzonej w 1990 r. prestiżową nagrodą Pen First Book. Bezkompromisową oceną rodaków, dokonana przez autora powieści wywołała kontrowersje i przesądziła o popularności książki. Autorem zdjęć do filmu jest Stuart Dryburgh - sławny dzięki nominacji do Oscara za zdjęcia do „Fortepianu”.

8 - 21. Gatunek

reż. Roger Donaldson wyk. Ben Kingsley, Michael Madsen, USA 1995 Film sensacyjny - kosmita, używając przemocy, wyszukuje na ziemi mężczyzn dla przedłużenia swojego gatunku.

9 - 13. Książd

reż. Antonia Bird wyk. Linus Roache, Tom Wilkinson, Robert Carlyle, W. Brytania 1994

Společno-obyczajowa opowieść, nagrodzona na festiwalu w Edynburgu jako najlepszy film brytyjski roku 1994. Jej bohaterem jest młody ksiądz - idealista z problemami na tle własnych seksualnych preferencji. Film wzbudził duże emocje na świecie i w kraju - przez oponujące przeciwko publicznym projekcjom filmu środowiska, postrzegany jest jako atak na religię katolicką. od 26. Goldeneye

od 26. Goldeneye

reż. Martin Campbell wyk. Pierce Brosnan, Robbie Coltraine, Sean Bean

Kolejna opowieść o przygodach Agenta 007. W siedemnastym filmie superagent wywiadu, James Bond zmierzy się z szefem rosyjskiej mafii. U boku Brosnana wystąpi Polka, Izabela Skorupko.



Repertuar DKF „Megaron”

ul. Pomorska 73,
tel.22-44-27 (WDK)
projekcje w piątki
g. 17.00 i 19.30 w sali
projekcyjnej Centrum
Promocji Stilonu.

1. - Linia życia

8. - Dzika orchidea g.17.00

8. - Valmont g.19.30

(Do zamknięcia numeru „Arena” nie było jednoznacznej odpowiedzi czy film dotrze do Gorzowa)

15. - Brazil

GRUDZIEŃ W MEGARONIE

Linia życia

reż. Joel Schumacher wyk. Keifer Sutherland, Julia Roberts, Kevin Bacon, William Baldwin, Oliver Platt
USA 1990 r.

Opowieść o ryzykownym eksperymencie studentów medycyny, którzy próbują rozwikłać tajemnicę śmierci, wprowadzając się kolejno w stan śmierci klinicznej.

Dzika orchidea

reż. Zalman King wyk. Mickey Rourke, Jacqueline Bisset, Carre Otis, USA 1989 r.

Film erotyczny, reżyserowany przez jednego z autorów scenariusza do „Dziwięć i pół tygodnia” (wg powieści Elizabeth McNeill), tym razem bez literackiego pierwowzoru. Zalman powtarza w nim schemat z pierwszego filmu - dziewczynę uwodzi nieznajomy o niebezpiecznych erotycznych przyzwyczajeniach: ekscytuje go podglądanie.

Brazil

reż. Terry Gilliam wyk. Jonathan Pryce, Robert de Niro, Katherine Helmond, Ian Holm, W. Brytania 1985 r.

Wizja nawiązująca do „Roku 1984” Orwella, powieści - obrazu totalitarnego społeczeństwa. To trzeci (po „Jabberwocky” i „Time Bandits”) samodzielny film Gilliana, współpracownika Monty Pythona, zrealizowany w konwencji czarnej, surrealistycznej komedii.

Valmont

reż. Milos Forman wyk. Colin Firth, Anette Bening, Meg Tilly, Francja-W. Brytania 1989

Kolejna adaptacja „Niebezpiecznych związków” Choderlos de Laclos - barokowej opowieści o erotycznych związkach, zdradach wreszcie miłości.

Czy byłeś kiedyś prawdziwym bohaterem?

ZŁY CIEN
KRUKI UROJENIA
R.P.G.

To podręcznik do fantastycznej gry fabularnej, opartej na podstawie mitologii słowiańskiej.

NAJWSPANIALSZY PREZENT POD CHOINKĘ

dla młodzieży spragnionej przygód w wyobraźni.

Dystrybucja prywatna autora: Jacek Greczyszyn

tel. 20-38-20

Cena: do świąt tylko 33 zł

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel. 286-08

Centrala - ul. Kombatantów 2, tel. 321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiorów Naukowych - ul. Łokietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej

Dział Zbiorów Audiowizualnych - ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 245-35 czynna pn.śr.pt. 12.00-18.00, wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50, tel. 202-917

czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 3 - Wełniany Rynek 2, tel. 244-84

czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. Stoneczna 63, tel. 269-84,

czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. Ślaska 7, tel. 262-66,

czynna pt.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. Ślaska 78, tel. 283-18

czynna pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. Krasińskiego 10

czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38

czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31

czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34, tel. 324-237

czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Fredry 1c/1

czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 13 - ul. Osadnicza 25 (Zieleniec)

czynna pn.wt.pt. 14.00-18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35, tel. 321-247,

czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małszyńska 35,

czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00, pt. 15.00-19.00

Barbara Gawrońska

specjalistka

protetyki

stomatologicznej



gabinet: ul. Czeresniowa 5e/4

tel. 321-666

przyjmuje:

pn.-pt. godz. 10.00 - 12.00

17.00 - 19.00

soboty godz. 11.00 - 12.00

Promocja
„Aferyzmów”

Z rekomendacją Szyfera

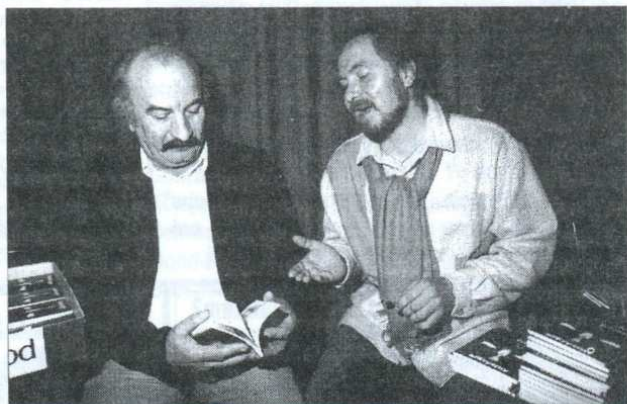


W sobotni wieczór 18 listopada „Pod Filarami” spotkali się ludzie dowcipni i lubiący dowcipnych. Agencja Wydawnicza „Kamak, utożsamiana słusznie z „Arsenałem Gorzowskim”, wydała lansowanemu od pewnego czasu **Jerzemu Grodekowi** tomik fraszek zatytułowanych „Aferyzmy”.

I właśnie w ten wieczór po raz pierwszy książeczka ta zawierająca 99 miniwierszyków i 20 znakomitych grafik Bolka Kowalskiego trafiła do czytelnika. W podwójnej roli - jako zbiór drukowanych tekstów i scenariusz kabaretowy, który z niej wyprowadzili utalentowani aktorzy od Osterwy **Leszek Perłowski** i **Cezary Żołyński** - twórcy „Radia w Kapciach” - popularnego programu Radia „Gorzów”. Dostroili oni do kreacji graficznej książki (czarno-białe ilustracje w wersji pozytywowej i negatywowej) swoje kostiumy. Cezary ubrany na biało, Leszek na czarno; rozgrywali partię szachów, rzecz jasna czarnymi i białymi figurami. **Andrzej Beń** przebierał lewą ręką w białej rękawiczce po czarnych, prawą w czarnej po biało-czarnych klawiszach akordeonu, a publiczność cieszyła się z każdej celnej pointy, co potwierdzało trafność interpretacji aktorów i talent autora „Aferyzmów”. Rekomendował je na początko imprezy sam **Tadeusz Szyfer** - Książe Satyryków Gorzowskich. Na jego to bowiem benefisie w Małyszynie w ubiegłym roku Jerzy Grodek zwyciężył w konkursie „Fraszka uśmiechem codzienności” - i tenże Szyfer opatrzył debiut książkowy Grodka dowcipną przedmową.

Na wieczorze promocyjnym „Aferyzmów” nie

zabrakło toastu winem i skromnego poczęstunku w postaci kanapek przygotowanych przez zaprzyjaźnionego z autorem restauratora Ryszarda Dopieragę („Słowińska”) i dodatkowych atrakcji w postaci gorzowskiego mini-kabaretu w wykonaniu laureatów ubiegłorocznej PARA: kabaretów „**Krewa**” z ZSB i „**Chala**” z ZSE. Pierwszy z nich przedstawił pełną świetnych pomysłów „Zieloną Gęś” K.I. Gałczyńskiego, drugi trochę bliższą współczesności zabawną historyjkę o porwaniu Julki Kapuletowej przez Smoka Wawelskiego i o tym jak dzielny Romek Monteka z „Rzeczywistego” wędrował przez „krajną baśnię” w poszukiwaniu Szewczyka Dratewki, który miał mu pomóc w ozdyskaniu ukochaney. Widownia bawiła się znakomicie, a Boguś Dziekański wpadł na kolejny genialny pomysł, by począwszy od stycznia przekazywać Filary we władanie gorzowskim żakom przynajmniej raz na dwa miesiące, by tu mogli prezentować swoje pomysły kaba-



retowe. Być może zaowocuje to kiedyś podobnym zielonogórskiemu „gorzowskim zagłębem kabaretowym”. Jak do tej pory Gorzów do własnych kabaretów szczęścia nie miał, a jeśli jakieś się tu zrodziły zazwyczaj kończyły żywot po pierwszych prezentacjach. Warto ten nowy pomysł Dziekańskiego wprowadzić w pejzaż kultury.

Ireneusz. K. Szmidt



Kabaret „Chała”



Kabaret „Krewa”



Ekipa „Radia w Kapciach”

Jerzy Grodek



ODGŁOSY

Z wolna uciera się w narodzie,
że ma nie pracuś, ale złodziej.

UZASADNIENIE

Nawet na sądowej ławie
dobrze dzielą się bezprawiem.

KOŁO SIĘ ZAMYKA...

Polityczne giganty
stać na bezkarne kanty.

NA BYŁEGO SZEFA

Decyzje miał błyskawiczne
tylko żal, że idiotyczne.

DO WODZA

Po twoim przewodzie
cała nadzieja w narodzie.

* * *

Jedno u nas dobrze idzie
- to optymizm w naszej bidzie.

* * *

Coraz częściej myśl mi świta
że do dupy ta elita.

Matnara

Gorzów Wlkp., ul. Mostowa 4
tel. (0-95) 285-53

**Serdecznie zapraszamy na Sylwestra! Będzie niezapomniana noc!
Zapewniamy wodzireja, atrakcyjne występy i wykwintną kolację!
Wstęp - 350 zł od pary.**

A każdego tygodnia od poniedziałku do niedzieli czeka na Państwa sala bilardowa już od godz. 12,00 oraz codzienna dyskoteka od 21.00. Jesteśmy z Państwem tak długo, jak długo chcecie się u nas bawić.

Zapraszamy!

Restauracja Shaolin

*na zdrowe i smaczne
dania kuchni chińskiej!*

Nasza oferta specjalna - kaczką po pekińsku. Danie to prosimy zamawiać w przeddzień konsumpcji, gdyż jego przygotowanie wymaga wielu zabiegów i czasu.

Gdy zasiądziecie Państwo w „Shaolinie” wśród wschodnich parawanów i smoków, kelnerzy podadzą oddzielone od kości mięso z kaczki o niespotykanym smaku. Dodatkowo będzie specjalny sos, drobniutko posiekany por oraz... najprawdziwsze naleśniki. Naleśniki smaruje się sosem, posypuje porami i na wierzch nakłada mięso z kaczki. Jeszcze nie jedliście takiej pyszności.

ZAPRASZAMY!

U nas Sylwester wyjątkowy! Kameralny, bo tylko dla 60 osób, ale pełen atrakcji z ogniami sztucznymi na czele. Przygotowujemy specjalną kolację, na którą złożą się także dania kuchni chińskiej.

Wstęp - 380 zł od pary.

Liczba miejsc bardzo ograniczona. Radzimy szybko podjąć decyzję i zamówić bilety.

Shaolin, ul. Borowskiego 39
tel. (0-95) 247-39

LOKALNIE I SZYBKO

Rozmowa z Andrzejem Cudakiem - nowym prezesem gorzowskiej telewizji „Vigor”

- Bardzo się zmieniła telewizja „Vigor” od kiedy objął funkcję dyrektora.

- Udało mi się nawiązać kontakt z podobnymi stacjami lokalnymi i na zasadzie współpracy pozyskać dużo ciekawych filmów. Mogliśmy więc od połowy miesiąca wprowadzić nową ramówkę. Rozpoczynamy program już po południu a kończymy po północy.

- Zmienili się godziny Gorzowskiego Magazynu Informacyjnego, do których już przywykli widzowie Vigoru.

- Prosimy o przyzwyczajanie się do nowych. Nowych programów w nowych godzinach będzie coraz więcej. Jako pierwszy wszedł program publicystyczny zatytułowany „Dzień”. Jest on formą „Pulsu Dnia”, który komentuje wydarzenia bardzo gorące, dotyczące się w ostatnich dniach lub w tym samym dniu, w którym nadawana jest audycja. Ukazuje się audycja policyjna, która będzie codziennie pokazywać wydarzenia - zabójstwa, rozboje, kradzieże, wypadki, czyli to wszystko czym żyje miasto. Program ten przygotowujemy wspólnie z policją. Jest nowy program „Na własny rachunek”, w którym dziennikarze prezentują swoje opinie.

- Jaka jest twoja wizja telewizji lokalnej?

- Widzę ją jako bardzo szybką, reagującą na to wszystko, co się dzieje w różnych dziedzinach: w polityce, w kręgu problemów społecznych, w kulturze, w sporcie. Do tej pory w telewizji „Vigor” wiele uwagi poświęcano trudniejszym formom, ale tracił na tym dziennikarski wizerunek telewizji. Zespół ma niezłe kwalifikacje, jest więc szansa, że stosunkowo szybko dokonamy zmian i dzięki temu zyskamy większe zainteresowanie.

- Czy te własne, krótkie audycje nie rozpułną się wśród licznych filmów?

- Nasze audycje będziemy nadawać w stałych godzinach. Zamierzamy wprowadzić więcej programów magazynowych i prezentować w nich wiele problemów, choć także w krótkich formach.

- Czy takiego dziennikarstwa uczyłeś się na studiach?

- Rozpoczynałem od radia studenckiego w Poznaniu. Robiliśmy wtedy pogłębione reportaże i inne formy dziennikarskie wymagające dużego nakładu pracy. Po 15 latach widzę, że nie wtedy wiedzie dziennikarski szlak. Teraz pracuje się szybko. Telefony, faxy, możliwość natychmiastowego odtworzenia tego, co przed momentem zostało zarejestrowane powodują, że podstawowym atutem stała się szybkość działania dziennikarzy i mediów. Pewnie wiąże się to ze zubożeniem formalnym, ale nie upatruję w tym degradacji sztuki dziennikarskiej, a wręcz odwrotnie, odkrywanie jej nowych możliwości. To nie jest gorsze dziennikarstwo. To jest inne dziennikarstwo. Z takiego doświadczenia wyciągam wnioski dla telewizji.

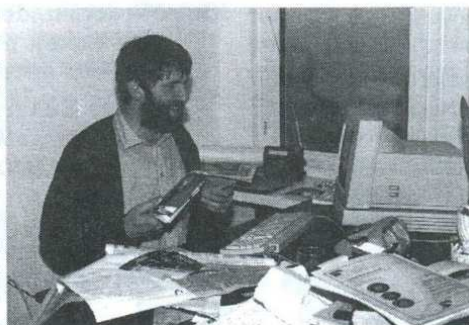
- Na zakończenie pytanie o programy najbliższe „Arsenałowi” - kulturalne. Jakie plany i od kiedy?

- Chciałbym, aby „Magazyn kulturalny” ukazywał się co tydzień, a nie jak do tej pory - tylko okazjonalnie. Prowadzić go będzie nadal Katarzyna Wiśniewska. Nic nie stoi na przeszkodzie, by pokazywać programy przy okazji wydarzeń w kulturze. Obiecuję, że programów kulturalnych będzie więcej. Z

kulturą łączy się moje ukryte marzenie. Chciałbym prezentować spektakle teatralne i koncerty w pełnym wymiarze. Nawet jeśli z konieczności rejestracje będą gorsze technicznie, jednak jako dokumentacja wydają mi się niezbędne. Także dla części widzów taka prezentacja może być interesująca. Przed kilku laty oglądałem podobne realizacje angielskiego teatru telewizji i wcale nie odczuwałem ich słabości. Kamera - jak widzę - oglądała spektakl z jednego miejsca. Jestem bardzo zainteresowany, by wspólnie z dyrekcją Teatru Osterwy udało nam się wypracować taką formułę.

- Czy w telewizji znajdzie się miejsce dla nowych pomysłów i nowych ludzi?

- Zapraszam do telewizji wszystkich młodych z pomysłami. Przyszłość telewizji tkwi w jej lokalności i w interesującym, szybkim przekazie.



Andrzej Cudak — redaktor naczelny telewizji Vigor

Teraz tylko **VIGOR**

Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzeński 36/37, tel. 22-44-27, 255-82,
dyr. Janusz Winecki

W WDK pracują sekcje

- Zespół Tańca Ludowego „Gorzowiacy” (zajęcia 2 razy w tygodniu)

- Chór mieszany (zajęcia 2 razy w tygodniu w sali SN przy ul. Kosynierów Gdyńskich)

- Klub piosenki (zajęcia 3 razy w tygodniu dla młodzieży od 15 lat i dorosłych)

- Studio plastyki (zajęcia w dwóch grupach: artystycznej i przygotowującej na wyższe uczelnie plastyczne i architekturę)

- Pracownia modelarska - lotnicza, szkutnicza, samochodowa (zajęcia dla młodzieży od lat 12 w środy, czwartki i piątki)

- Sekcja teatralna (zajęcia 2 razy w tygodniu)

W grudniu:

2. - WDK jako organizator zaprasza na warsztaty gitarowe, które poprowadzi Valdi Moder - gitarzysta z zespołu CETI. Godz. 11.00 w pałacyku WDK, wstęp wolny.

19. godz. 17.00 - Premiera „Makaka ma kama” - pierwszego spektaklu Teatryku Dziecięcego WDK prowadzonego przez Katarzynę Rutkowską. Wystąpią dzieci ze Szkół Podstawowych nr 4, 10, i 18.

Miejskie Centrum Kultury „Chemik”

ul. Drzymały 26, tel. 20-29-11, dyr. Ewa Hornik

Orkiestra Dęta działająca przy MCK może zagrać na zamówienie i oświetlić swoim „tuszem” każdą imprezę.

W grudniu:

5. - o godz. 11.00 i 13.00 wystąpi dziecięcy zespół taneczno-wokalny „ARFIK” ze Szczecina

9. - godz. 17.00 rozpocznie się nowy, comiesięczny cykl „Mistrzowie Gitary”. Wystąpią: Krzysztof Pelech i Jarema Klich. O tej samej porze wernisaż prac Pawła Donaszewicza z Gdańska

11. - Koncert grupy „HEY”

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel. 285-75, dyr. Mieczysław Zbiorek

Zajęcia pon.-pt. w g. 8.00-21.00 w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej, fotograficznej, komputerowej, nauki języka niemieckiego, korekcji wad postawy, modelarskiej i rytmiki, instrumentów elektronicznych.

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96,

kier. Halina Katulska,
czynny pn.-pt. 10.00-22.00

W grudniu: 14. - Promocja książki Roberta Rudiaka z Zielonej Góry, godz. 18.00

do końca miesiąca - Wystawa prac Jacka Laudy

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagiełły 8, tel. 287-80,

kier. Bogusław Dziekański,

czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00, w czasie imprez do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzony „Jazz-bar”, video, stała ekspozycja zdjęć jazzowych Zenona Kmiecika.

W grudniu:

1. - Pomorska Jesień Jazzowa w Teatrze im. J. Osterwy

11. - Mała Akademia Jazzu

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel. 268-49,

dyr. Barbara Zygmunt

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel. 279-82,

dyr. Andrzej Procek

Klub prowadzi zajęcia:

- Rytmika dla dzieci od lat 4 do 6 i możliwość dodatkowej godziny zajęć na basenie

- Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci od lat 6 do 8 i od lat 8 wzwyż

- Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10

- Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze, Sekcja szachowa, Sekcja warsztatowa (instr. Irena Polańska, konsultacje mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski)

- Nauka języka angielskiego i niemieckiego - kl. 4-8

- Aerobick dla pań,

- Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (współpraca z Wojewódzką Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną), - Grupa myślenia twórczego dla dzieci

Zajęcia w każdej sekcji odbywają się dwa razy w tygodniu.

Biblioteka czynna w pn.-śr. pt. 15.00 - 20.00

W grudniu: 31. - Bal Sylwestrowy

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 22-40-24,

kier. Sylwester Kuczyński

W grudniu:

16. - godz. 12.00 otwarcie wystawy zat. „Jesień” po

plenerze w Gliśnie nauczycielskiej grupy plastycznej „WENA”

od 22. - Szopka Wigilijna - gliniane figurki wykonały dzieci z grupy plastycznej „Mała Wena”

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej

Staszica „U Szefa”

ul. Chełmońskiego 8, tel. 213-646,

kier. Andrzej Moczydłowski

czynny pn.-pt. 14.00-20.00, sob. nied. - sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje:

Ognisko Teatralne, Zespół Teatralny Seniorów „Pogodna Jesień”, Ognisko taneczne, Przedszkole taneczne, Mała Akademia Jazzu (edukacja muzyczna dla szkół, raz w miesiącu), Gimnastyka dla pań, Gimnastyka lecznicza dla pań z bólami kręgosłupa, Klub Turystyki Pieszej „Nasza Chata” (wycieczki piesze lub autokarowe w każdą niedzielę), Klub Gier Fantasy „Excalibur” (Roll Playing Game), odbywają się Dyskoteki dla młodzieży.

W grudniu:

9. - (sobota) - wycieczka do Teatru Wielkiego w Poznaniu na spektakl operowy W.A. Mozarta „Wesele Figara”. Informacje na temat wyjazdu w klubie.

18. - o godz. 17.00 Wieczór Wigilijny w wykonaniu Dziecięcego Ogniska Teatralnego i Klubu Seniora.

19. - o godz. 18.00 Wieczór Wigilijny członków Klubu Turystyki Pieszej „Nasza Chata”.

Klub Gorzowskiej Spółdzielni

Mieszkaniowej „Gong”

ul. Sportowa 4, tel. 282-32,

kier. Aleksandra Macierzewska

W klubie działają:

Klub Kwadransowych Grubasów (zajęcia na basenie i sali), zajęcia na basenie dla wszystkich chętnych, Sekcja brydża sportowego dla dorosłych i młodzieży (lekcje, sob. nied. - rozgrywki wg kalendarza imprez portowych, pon. - turnieje klubowe w kasynie JW 1649), Sekcja otwarta tenisa stołowego (codziennie od g. 15.00 pon.pt. 15.00-16.00, wt.pt. 15.00-17.00), Mini-sekcja kulturystyczna (sala otwarta dla wszystkich pon.-pt. 12.00-18.00), Klub przedszkolaka (zajęcia umuzykalniające i ruchowe dla dzieci, codziennie 12.00-16.00), Punkt Pomocy Wzajemnej „Człowiek człowiekowi” w ramach programu Radia Gorzów. W

soboty i w niedziele imprezy rodzinne i okolicznościowe.

Osiedlowy Klub „Zodiak

ul. Słoneczna 63, tel. 202-403,

kier. Zbigniew Krzywiak

czynny pon.-pt. 16.00-20.00

Zajęcia w sekcjach:

Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego, Zespół wokalnemuzyczny, Gry stolikowe.

Osiedlowy Klub „Capitolek

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88,

kier. Zbigniew Obarski,

czynny wt.-pt. 17.00-21.00 sob. 9.00-14.00 niedz. 15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czytelni aktualnej prasy, przy filmach video, grach stolikowych, biliardzie. Odbywają się zajęcia sekcji teatralnej oraz (w czwartki) spotkania klubu seniora.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul. Mieszka I 50, tel. 265-27,

kier. Zofia Peceniuk

czynny pon.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny seniorów „Wrzosa”, Zespół muzyczny „Plektron”, (mandoliny), Zespół wokalnemuzyczny „Stokrotki”, Sekcja brydżowa, Zespół muzyczny Plektron II (gitary).

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32-30-56,

kier. Jan Horodyski.

czynny pn.-pt. 16.00-20.00

W klubie pracują:

Zespół wokalny „Aster”, Dziecięce zespoły wokalne: „Czterolistna koniczynka” i „Ekonutki”, Zespół śpiewaczy seniorów „Kominiek”, Sekcja gitary klasycznej, Sekcja szachów, Klub kombatanta, Towarzystwo Miłośników Lwowa (nauka piosenek lwowskich).

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31,

dyr. Andrzej Banasik

czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują stale sekcje: plastyczna, warsztatowa, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki. Raz w miesiącu odbywają się zajęcia w „Małej Akademii Jazzu”.

Barlinek

Barlinecki Ośrodek Kultury „Panorama”, Podwale 6,
tel. 4-62-135, dyr. mgr Zbigniew Ligus.

1. - Video-spektakl pt. „Muchy” w wyk. grupy amatorskiej z Barlinka
3. - Turniej szachowy
4. - Program rozrywkowy „Z BHP na ty”
- 8/9/10 - Warsztaty muzyczne dla zespołów piosenki turystycznej
8. godz. 18.00 Recital Elżbiety Kuczyńskiej „Tam gdzie byłam”
20. - Koncert

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, ul. Boh. Warszawy 17,
tel. 65-72-96, dyr. Barbara Dziendziak.

- „Kowal Malambo” - spektakl dla dzieci w wyk. Tatu Bałtyckiego z Koszalina
1. - wystawa autorska Barbary Widły pt. „Wyjęte z Lamusa”, 2. - koncert Hanksi Bielickiej, 8-9. - film „Francuski pocałunek”, 15-16. - film „Sędzia Dreed”, 29. - koncert zespołu „Ilusion” g. 18.00, 29. - wystawa autorska Artura Groszkowskiego - science fiction

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”,
ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50,
dyr. Andrzej Wiśniewski

3. - Program rozrywkowy „Z BHP na ty” z udziałem Hanksi Bielickiej i Romana Kłosowskiego, godz. 14.00
4. - „Wodny świat” - film USA, godz. 17.00 i 19.00
- 8/9/10. - Teatr Poezji „Alter Ego” z Drezdenka bierze udział w Spotkaniach Teatrów Młodzieżowych „Czwarta Ściana” w Turku
11. - Spektakl dla młodzieży szkół średnich „Żaloba z Antygoną” Zdzisława Łączkowskiego w wyk. teatru „Alter Ego”
15. - Wieczór ballady irlandzkiej - recital Urszuli Budzich-Szukały z Warszawy
20. - Wieczór kołęd i pastorałek

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, ul. Daszyńskiego 20,
tel. 60-23-00, dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga

- W ośrodku działają koła: plastyczne, tańca towarzyskiego, orkiestra dęta, akademie ruchu, nauka gry na instrumencie, teatr „KOD” i „Dziwiątko”, klub szachowy, brydża sportowego i plastyka amatora.

9. - Mikołaj dla dzieci specjalnej troski. Tradycyjnie Święty Mikołaj przyjedzie z Holandii. Zabawa rozpocznie się ok. godz. 16.00.

31. - Bal Sylwestrowy.

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kręgielnia”, ul.
Fabryczna 5, tel. 52-30-08, dyr. Włodzisław Szypuła

- W każdy poniedziałek działa Klub Plastyka a w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca - Klub Literata.
 - W każdą środę seanse filmowe.
 - 1. - Koncert Hanksi Bielickiej, godz. 17.00.
 - 8. - Biesiada Cygańska. Gościem będzie Edward Dębicki i zespół „Terno”, godz. 18.00.
 - 31. - Bal Sylwestrowy, początek o godz. 20.00.
- Klub Garnizonowy**, ul. Sikorskiego 1, tel. 52-26-41
kier. kpt. Zdzisław Garczarek
1. - Dzień Artysty. W części artystycznej wystąpi zespół „Bez Nazwy” oraz Ałosza Awdiejew z Piwnicy Pod Baranami
 21. - Przedświąteczny wieczór z kołędami. Wystąpią zespoły poezji śpiewanej
 31. - Bal Sylwestrowy

Kłodawa

Gminny Ośrodek Kultury w Wojcieszytach,
kier. Barbara Trawińska

czynny codziennie w godzinach popołudniowych.
Pracują sekcje: teatralna, plastyczna, zespół wokalny i brydża sportowego.

Międzychód

Międzychódzki Ośrodek Kultury, Plac Kościuszki 8,
tel. 48-26-02, dyr. Elżbieta Borowiak.

1. - Koncert zespołu „Skaldowie”.
3. - Program rozrywkowy „Z BHP na ty” z udziałem gwiazdy - Hanksi Bielickiej.
5. - Filmy „Śpiąca królewna” i „Wodny świat”
7. - „Woła cię szkoła” - teatryk
9. - Koncert rockowy z udziałem 3 zespołów z Poznania.
17. - Film „Walcze serce”
- w II połowie miesiąca - Wieczór kołęd przygotowany przez zespoły MOK-u.

Międzyrzecz

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 41-18-02, dyr. Jolanta Pacholak-Strzyżek.

- 26.11 - 3.12 - Wyjazd młodzieży z klubu plastyczne-

go „Format” na plener plastyczny do Francji
6. - Z okazji Dnia Mikołaja film „Śpiąca Królowna”
11. - Otwarcie poplenerowej wystawy plastyków polskich i niemieckich w Bad Frienvalde (Niemcy)
22. - Koncert w wyk. uczniów SP-3 z okazji Święta Patrona tej szkoły.

Myślibórz

Myśliborski Ośrodek Kultury, ul. Klasztorna 3,
 tel. 47-23-64, dyr. Waldemar Jacek Wiernicki.
7. - O godz. 19.00 koncert Michała Bajora
31. - Bal Sylwestrowy

Przytoczna

Gminny Ośrodek Kultury, ul. Główna 42, tel. 78.
 Dyr. Aleksander Migdal.
 Działają sekcje i kluby: Klub Twórców Amatorów, dwie grupy studia piosenki w Przytocznej i Rokitnie, zajęcia choreograficzne dla zespołów wokalnych, zespół taneczny dziecięcy, sekcja plastyczna w Wierzbnie, fotograficzno-filmowa, siłownia, kurs języka angielskiego.
1. - Wieczór poezji K.I. Gałczyńskiego.
8. - „Mikołajki” dla dzieci specjalnej troski, organizowane przez OPS.
27-30. - Zabawy, gry, turnieje w czasie przerwy świątecznej.
29. - Wieczór kołęd.

Recz

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Ratuszowa 27,
 tel. 65-41-23, dyr. Wiesław Łoński.
 Działają sekcje: kapela podwórkowa, Zespół Tańca Ludowego w Lubieniowie, piosenki turystycznej, tańca współczesnego „U Anny”, Klub Seniora.
2. - Rozpoczyna pracę sekcja nauki gry na instrumentach klawiszowych.
8. - Wyjazd na warsztaty muzyczne Klubów Piosenki Turystycznej do Barlinka.
 Do końca miesiąca trwać będzie wystawa zbiorów historycznych i starych pamiątek Recza. Autorzy: **Jan Kaczorowski i Edward Seredyński**. MG Biblioteka Publiczna.
 W I poł. - **wystawa plakatu** „Szkodliwość palenia tytoniu” - dzieci z SP w Reczu.

Skwierzyna

Skwierzynski Ośrodek Kultury, ul. Teatralna 5,
 tel. 17-00-59, dyr. Elżbieta Majkutewicz
1. - Koncert zespołu „Skaldowie”

2. - W ramach „Mikołajek” - „Wodny świat” film USA
9. - „Mikołajki” dla dzieci specjalnej troski
10. - „Śpiąca królowna” - bajka filmowa dla dzieci

Ślubice

Ślubicki Ośrodek Kultury „SMOK”, ul. 1 Maja 1,
 tel. 58-22-02, dyr. Andrzej Muszyński.
 brak danych o programie

Strzelce Krajeńskie

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji,
 ul. Rynek 3, tel. 61-1111-439, dyr. Jan Kupczyński.
 Remont sali widowiskowej.

Sulęcín

Sulęciński Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji,
 ul. Poznańska 10, tel. 55-24-77, dyr. Ewa Żuryło.
4. - Koncert Hanki Bielickiej
7. - Koncert pod hasłem „Spotkania z muzyką poważną” dla szkół podstawowych i średnich
10. - Koncert Jeselek - impreza charytatywna na rzecz zakupu sprzętu inhalacyjnego dla szpitala miejskiego
 - Koncert kołęd w wykonaniu dziecięcych artystów miasta i gminy Sulęcín
 W II połowie grudnia - Spotkanie autorskie z pisarzem Ziemi Lubuskiej
 Wystawa prac plastycznych osób niepełnosprawnych. Przez cały miesiąc trwać będzie akcja „Mikołaj na telefon”.

Trzciel

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz Szpigin.
 brak danych o programie

Zwierzyn

Gminny Ośrodek Kultury „Jutrzenka”
 dyr. Teresa Ostalska, 66-542 Zwierzyn
 ul. Wojska Polskiego 6, tel. 87
 Stałe sekcje: plastyczna, fotograficzna, kulturalno-turystyczna, ekologiczno-turystyczna, nauka języków niemieckiego i angielskiego, Dyskusyjny Klub Filmowy, Klub Seniora.

Informacje na temat planowanych imprez w klubach i domach kultury prosimy kierować do 20 każdego miesiąca na nr tel/fax 20-24-23, ul. Matejki 82 m. 2, 66-400 Gorzów Wlkp.

TO SIĘ JUŻ WYDARZYŁO

2. - W DK „Strzelnica” w Drezdenu odbyły się „Zaduszki jazzowe”. Wystąpił „Jurek's Band” ze strzeleckiej Szkoły Mechanizacji Rolnictwa.

3. - Klub Garnizonowy w Kostrzynie zorganizował „Zaduszki Jazzowe” z udziałem Bernarda Mas-seli, Krzysztofa Ścierańskiego i Jose Toresa

3. - Otwarcie wystawy malarstwa i rysunku atrystek z Berlina Betty Hnicke i Elke Postler w Muzeum Regionalnym w Myśliborzu

3. - Otwarcie wystawy „Mini-portret Krzysztofa Kieślowskiego” i plakatu filmowego - „100 lat kina” w Centrum Promocji Stilonu



4. - W Jazz Klubie „Pod Filarami” odbyły się „Zaduszki Jazzowe” w ramach Gorzowskich Dni Muzyki. Wystąpiło trio: B. Mas-sela, K. Ścierański i J. Tores

4. - Premiera spektaklu „Odłot” w Teatrze im. Osterwy

7. - „Dziady” cz. II w wykonaniu zespołu teatralnego Ludwiny Nowickiej w auli św. Franciszka w Białym Kościółku. Organizatorem była Sekcja Dobrej Książki KIK.

7. - W MCK „Chemik” wystąpiła z koncertem grupa bluesowa „Hot Water” z Poznania, która zagrała utwory z najnowszej swojej płyty pt. „Wolne od świata”

oraz gorzowska formacja „Facet z prasy”

8. - W Międzyrzeczu gościł z występami zielonogórski kabaret „Potem”.

8. - W gorzowskim teatrze z recitalem z najnowszej płyty „To tu to tam” wystąpił Grzegorz Tur-nau.

9. - W Słubicach i we Frankfurcie otwarto instalację Krgera - „Krzesa”

9. - O dziejach międzyrzeckiego eremu oraz o świętych Braciach Męczenników Międzyrzeckich opowiadała dr Danuta Zydorek z Instytutu Historii UAM w Poznaniu w miejskiej bibliotece w Międzyrzeczu.

9. - W Galerii Prowincjonalnej w Słubicach rozpoczął się wernisaż instalacji przestrzennych Piotra Kurki z Poznania. Jego prace wystawiane były w galeriach w Jerozolimie, Nowym Jorku, Marsylii, Bonn, Hanowerze, Glasgow, Hadze i Paryżu.

10. - Wystawa Marzeny Wojtyśiak „Eko-art” w Choszczynie.

10. - Premiera w teatrze im. J. Osterwy - „Zbrodnia i kara” Fiodora Dostojewskiego, której własną adaptację wystawił na Małej Scenine Stanisław Kuźnik.

10. - W „Chemiku” zagrały trzy zespoły rockowe z Gorzowa: „Punkracy”, „The Hospital” i „Aqua Regia”.

11. - Odbyła się drezdeńska „Jesień Poetycka”. Spotkanie otworzył spektakl „Żaloba z Antygona” w wykonaniu teatru poezji „Alter Ego”. W tym dniu także nastąpiło oficjalne rozstrzygnięcie I Ogólnopolskiego Kon-

kursu Poetyckiego im. Eryka Pietruszaka.

11. - Otwarcie wystawy plakatu pn. „Literatura w filmie” w Małej Galerii w Gorzowie.

11. - Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresow Południowo-Wschodnich zorganizowali w auli AWF-u w Gorzowie akademię z okazji 77 rocznicy odzyskania niepodległości, w której wziął udział chór Towarzystwa i zespół wokalny z klubu „Pogodna Jesień”.

11. - Uroczystość z okazji Święta Niepodległości w gorzowskim teatrze. Z okolicznościowym koncertem wystąpiło Pomorskie Stowarzyszenie Instrumentalistów „Academia” ze Szczecina.

11. - W Hotelu Mieszko w Gorzowie odbył się **Bal Niepodległościowy**, na którym wystąpili harcerze z pieśniami patriotycznymi. Dochód z imprezy przeznaczono na zakup mikroskopu dla Oddziału Hematologii Szpitala Wojewódzkiego.

11. - W Przytocznej - uroczyste odchody Święta Niepodległości i widowisko poetycko-muzyczne w wyk. młodzieży z SP w Przytocznej.

12. - Otwarcie wystawy fotosów, zatytułowanej „Aktorki” Renaty Pajchel w BWA

12. - Recital Kasi Kowalskiej w Teatrze im. Osterwy

12. - Turniej Tańca Towarzyskiego w hali przy ul. Czereśniowej. Jego gospodarzem był Gorzowski Klub Tańca Towarzyskiego „Zorba”.

13. - W Sulęcinie miała miejsce premiera teatralna pt. „Asy z 4-

tej klasy" w wykonaniu nauczycieli - uczestników kursu reżyserii

16. - W Sulęcińskim Ośrodku Kultury „Spotkanie z muzyką poważną” w wykonaniu nauczycieli i uczniów z Państwowej Szkoły Muzycznej z Myśliborza.

17. - Jubileusz 35-lecia pracy pisarskiej **Broniawa Słomki** w „Lamusie”

17. - W MCK „Chemik” odbył się koncert dwóch zespołów rockowych: „Będzie Dobrze” z Dzierżoniowa i „Velon” z Gorzowa

18. - Promocja tomu fraszek „Aferyzmy” Jerzego Grodka w klubie „Pod Filarami”

18. - W Międzychodzie koncert jubileuszowy z okazji 75-lecia istnienia chóru „Lutnia”

18. - Inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie III Wieku

18. - W barlineckiej „Panora-

mie” wystąpił zespół-laureat SMAK'95 „Play Fellows”.

18-19 - „Jak wam się podoba” Williama Szekspira pokazał podczas gościnnych występów w gorzowskim teatrze Teatr Dramatyczny z Legnicy.

21. - Zakończenie Gorzowskich Dni Muzyki. Z tej okazji wystąpiła grupa Randy Brecker Quintet z USA w Jazz Klubie „Pod Filarami”.

24. - W Reczu otwarcie wystawy Jana Kaczorowskiego i Edmunda Seredyńskiego pamiątek po starym Reczu oraz promocja „Informatora o Reczu”.

25. - Premiera bajki w wyk. Teatru Kreatur pt. „Szelmostwa Lisa Witalisa” oraz występ teatru z Ukrainy „White Clown” w MCK „Chemik”.

26. - III Spotkania z Kulturą Łemkowską w Teatrze im. Osterwy. Koncert z udziałem: Centralnego Zespołu Artystycznego „Łemko-

wyna” z Bielanki k/Gorlic, Zespołu Pieśni i Tańca „Oslawiany” z Mokrego k/Zagórza, Zespołu Muzyki Ludowej „Chudoba” z Wrocławia, Chóru „Schola” ze Strzelca Kraj., Kapeli „Chwylyna” z Ługów.

26. - W gorzowskim „Spichlerzu” wystawa Wasyla Madzelana pt. „Łemkowski Ikonostas” - w ramach III Spotkań z Kulturą Łemkowską.

27. - Hanka Bielicka wystąpiła w Sulęcińskim Ośrodku Kultury.

27. - Pomorska Jesień Jazzowa w Strzelcach Kraj.

28. - „Apokalipsa” wg św. Jana (fragmenty) pokazał zespół teatralny Ludwiny Nowickiej w auli św. Franciszka klasztoru przy Białym Kościełku

28. - Pomorska Jesień Jazzowa w Słubicach

30. - Pomorska Jesień Jazzowa w kostrzyńskim Klubie Garnizony

NOTATNIK KRONIKI

ROZDANO STYPENDIA

Gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Szkole i Gorzowska Fundacja Oświatowa przyznała 25. uczniom z Gorzowa i województwa stypendia. Każde z nich wynosi 200 złotych i ma wspomóc zainteresowania uzdolnionych stypendystów.

Wśród wyróżnionych najwięcej jest uczniów uzdolnionych matematycznie, nieco mniej artystycznie. Uczniów wybierano na podstawie zgłoszeń ze szkół oraz opinii z Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Pod uwagę brano również trudną sytuację finansową rodzin, z których uzdolnione dzieci i młodzież pochodzą. Wśród stypendystów m.in. znalazł się uczeń z Myśliborza - malarstwo, uczennica szkoły podstawowej z Gorzowa - taniec towarzyski

i piłka ręczna, uczeń I LO z Gorzowa - astronomia i geografia.

Sponsorami tej „akcji” był Zarząd Miasta Gorzowa i Bank Handlowy. Gorzowska Fundacja Oświatowa nadawała już nagrody dla laureatów konkursów i olimpiad. Od tego roku stypendia przyznane uzdolnionym uczniom, będą im przysługiwać co roku, aż do ukończenia szkoły średniej.

RECYTATORZY NA START!

Już teraz klub „Pogodna Jesień” ogłasza **Miejski Konkurs Recytatorski**, który odbędzie się **26 lutego w przyszłym roku**.

W konkursie będą mogli wystąpić uczniowie szkół w wieku od 12 do 15 lat. Niekoniecznie szkoła musi

wybrać uczestników. Mogą się zgłaszać także i indywidualnie miłośnicy recytacji. Jedna szkoła jednak nie może wystawić do konkursu więcej niż czterech uczestników.

Oorganizatorem konkursu jest, jak co roku Wydział Kultury i Kultury Fizycznej UM i Klub „Pogodna Jesień”. Celem konkursu jest krzewienie wśród młodzieży szkolnej zamiłowania do ojczystej literatury klasycznej. Jest to ponadto jeden z głównych warunków konkursu: uczestnicy mogą wybrać sobie utwory tylko autorów polskich. Będą musieli przedstawić dwa utwory - poezję bądź prozę.

Zgłoszenia należy nadsyłać do **12 lutego 1996 roku** do Klubu „Pogodna Jesień” ul. Warszawska 42, 66-400 Gorzów Wlkp. W zgłoszeniu trzeba podać imię, nazwisko i wiek uczestnika konkursu, tytuły utworów wraz z danymi ich autorów oraz imię i nazwisko nauczyciela, który przygotowywał wychowanka do udziału w eliminacjach. **Wszelkie informacje można uzyskać od poniedziałku do piątku w godz. 16-20 w Klubie „Pogodna Jesień”, nr telefonu: 32-30-56.**

KONKURS DLA SOLISTÓW...

Nieco wcześniej, bo **22 stycznia 1996 roku** odbędzie się **Miejski Konkurs Solistów Piosenki Polskiej**. Organizują go: Wydział Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miejskiego wraz z Klubem „Pogodna Jesień”. Tym razem w konkursie mogą wziąć udział tylko dzieci i młodzież w wieku **od 7 do 15 lat**. Podzieleni oni zostaną na 3 kategorie wiekowe: 7-9 lat, 10-12 oraz 13-15 lat.

Zgłoszenia powinny zawierać: imię i nazwisko solisty, wiek, nazwę szkoły, dane autora tekstu i kompozytora. Dane te należy nadsyłać na adres Klubu „Pogodna Jesień” (dane klubu powyżej) **do 8 stycznia 1996 roku**.

...I MŁODYCH PLASTYKÓW

Również Wydział Kultury i Kultury Fizycznej UM, Klub „Pogodna Jesień” oraz Wojewódzka Komisja Konkursów Plastycznych organizują konkurs plastyczny pod nazwą: „**Zieleń mojego miasta**” Udział w nim mogą wziąć przedszkolaki, uczniowie szkół

podstawowych i średnich.

Technika wykonania prac plastycznych na płaszczyźnie - dowolna. Należy je nadsyłać lub dostarczać do Klubu „Pogodna Jesień” (adres obok) **do 27 stycznia 1996 roku**. Należy też opatrzyć je danymi uczestnika konkursu: imię i nazwisko autora, wiek, klasa, szkoła, imię i nazwisko opiekuna-nauczyciela. **Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi w marcu przyszłego roku.**

ATLAS GWAR

Pierwszy tom „**Małego atlasu językowego województwa gorzowskiego**” został opracowany przez zespół naukowców Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przedstawił go prof. Zygmunt Zagórski, współtwórca wydawnictwa. Badania prowadzone na terenie regionu w latach 1977-1983 sfinansowało Gorzowskie Towarzystwo Naukowe, a wydał przed trzema laty Instytut Filologii Polskiej UAM. Obecnie prof. Zagórski zakończył korektę drugiego tomu. Atlas ukaże się w przyszłym roku drukiem.

Atlas gwar, które mają wpływ na język polski jakim posługują się gorzowianie, wykorzystywany jest m.in. podczas ćwiczeń studentów filologii UAM. II tom częściowo zostanie wydany dzięki środkom Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie.

TURNIEJ NA 110 PAR

W Święto Niepodległości do Gorzowa zjechało 110 par tanecznych z 21 klubów z całej Polski, aby wziąć udział w II Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzystwa w dzień Święta Niepodległości.

Imprezę przygotował gorzowski Dom Kultury „Kolejarz” i jego szef i właściciel **Andrzej Procek**, który zaznacza, że był to największy turniej tańca towarzyskiego w Gorzowie, pod względem biorących w nim udział par. Kolejny powód do dumy to osiągnięcia par z różnych grup wiekowych z gorzowskiego KTT „Zorba”: w grupie dzieci do 10 lat najlepsza była para **Piotr Finkielsztajn i Aneta Drabczyńska**, w grupie 11-12 lat klasie E: **Marek Mizerny i Anna Mizerna**, 13-14 lat w klasie C: **Jędrzej Zasadzki i Monika Romańska** (II miejsce), w grupie powyżej 15 lat klasie B: **Tomasz Kleist i Monika Żołędziejewska** (IV miejsce - styl standard).

POWSTAŁO TOWARZYSTWO

We wrześniu w Krzęcinie odbyło się zebranie założycielskie **Regionalnego Towarzystwa Historycznego Ziemi Choszczeńskiej**. W zebraniu uczestniczyli nie tylko zawodowi historycy - badacze regionu, ale także amatorzy i miłośnicy swojej „małej ojczyzny”.

Towarzystwo będzie rozwijać, pogłębiać i upowszechniać badania historyczne nad dziejami Ziemi Choszczeńskiej oraz reprezentować i zrzęcać ogół miłośników i badaczy regionalnych.

Zostało ono zarejestrowane w sądzie Wojewódzkim w Gorzowie 25.09.95 r. Już 26 października b.r. Towarzystwo zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń (I Ns Rej St 53/95.). Prezesem Towarzystwa wybrano **dr Ryszarda Tomczyka**, a w skład Zarządu weszli także: Bogdan W. Brzustowicz, Grzegorz J. Brzustowicz, Stefan Szemli, prof. Tadeusz Gasztold, Józef Mazurczak i Danuta Walczyńska.

SPOTKANIE KOŁĘDNIKÓW

Organizatorzy: WDK z Gorzowa oraz DK z Międzyrzecza, Kostrzyna i Choszczna zapraszają zespoły kołędnicze, „szopkarzy”, grupy herodowe, „szopki noworoczne”, kołędnicze grupy śpiewacze, które prezentują widowiska na tzw. żywym planie, przedstawienia kukielkowe, impresje związane z obrzędami i zwyczajami okresu od Wigilii Bożego Narodzenia aż po Środę Popielcową.

Uczestnicy - bez żadnych ograniczeń wiekowych,

ilości itp. wezmą udział w przeglądzie połączonym z konkursem i eliminacji do części konkursowej.

Terminy: 26.01.96 r. przegląd odbędzie się w Międzyrzeczu dla: Międzyrzecza, Krzeszyc, Lubniewic, Międzychodu, Ośna, Pszczewa, Przytocznej, Skwierzyny, Sulęcina Trzciela i Gorzowa.

27.01. - w Kostrzynie dla: Kostrzyna, Boleszkowic, Dębna, Kłodawy, Mysłiborza, Santoka, Słubic, Słońska, Lubiszyna, Witnicy, Małyszyna, Górzycy i Gorzowa.

28.01. - w Choszczynie dla: Choszczna, Barlinka, Bierzwina, Dobiegniewa, Drawna, Drezdenka, Karśka, Krzęcina, Pełczyc, Recza, Starego Kurowa, Strzelec Kraj., Zwierzynia i Gorzowa.

Zgłoszenia należy wysłać do organizatorów do 15.01.96. Eliminacje Międzywojewódzkie - 10.02.96 r.

SZUFLADA III

Dom Kultury z Choszczna, Stowarzyszenie „Niezależna Inicjatywa Poza Kontrolą” w Choszczynie zapraszają młodzież i dorosłych, którzy nie publikowali swoich utworów do wzięcia udziału w konkursie. Zasady uczestnictwa: na adres DK w Choszczynie (ul. Boh. W-wy 17, 73-200 Choszczno) przesłać trzy utwory poetyckie o dowolnej tematyce i objętości maksymalnie trzy strony maszynopisu. Przesyłkę należy opatrzyć godłem i dołączyć zaklejona kopertę z tym samym godłem zawierającą dane o autorze (imię, nazwisko, adres, wiek, szkoła, zawód i miejsce pracy).

Termin - do 31 grudnia 95 r. Wręczenie nagród - 16.03.96 r. Informacje - ChDK tel. 72-96.

W FOTO-SCHRONIE

Fotografie przyklepiono do kratek ze zniszczonych agregatów z lodówek. To zamiast antyram. Żeby się zdjęcia tych kratek trzymały, użyto połamanych łyżeczek jednorazowego użytku, udających rogi z rodzinnych albumów. Same fotografie, nie suszone w żaden z polecanych sposobów, wyginały się i wymykały spod nich. Kratki, niektóre jeszcze z resztkami instalacji elektrycznej, przyklepiono do rur ogrzewających bunkier. Portrety, inscenizacyjne eksperymenty i zdjęcia reportażowe pokazał Jacek Dudziński w



schronie - na co dzień warsztacie napraw elektro-mechanicznych - na wystawie swojej „Fotografii niechlujnej”. Ta wystawa fotograficzna przeznaczona była dla kręgu znajomych, jednak nie przypadkowo i nie tylko dlatego, że organizował ją fotograf-amator. Większość z osób na nią zaproszonych rozpoznawało się na zdjęciach. Był to szczególnie sposób wspomnienia, choćby dlatego że zdjęcia, widziane dawniej zaraz po ich wywołaniu, teraz ułożone były w historyjki burzące prawdziwą chronologię. Kilka portretów, zrobionych przy różnych okazjach, zetkniętych razem a spointowanych zdjęciem jednego z ich bohaterów z ogromnym limem i rozbitą głową, wyglądają już jak historia choroby. Wcześniej jeszcze ta sama twarz na fotografiach ślubnych, wykonanych stykową metodą, która tu pomogła podkreślić anonimowość postaci. „Wtajemniczeni” szukali nowych kontekstów wśród znanych im dokumentów zdarzeń, niewtajemniczeni z kolei oglądali znane sobie osoby w odmiennych niż co dzień rolach. Tu ktoś pobity - jak to się stało? Tu gospodarz w pruskim mundurze i w otoczeniu innych żołnierzy - przebierali się, czy statystowali w filmie? Tam znowu znajoma twarz tylko komo postarzała, w dodatku w rosyjskiej furazerce.

Wystawa wpisała się w warsztat pracy, posłużyła przecież nawet jego narzędzia. Do tego autor wykorzystał walory miejsca - schronu pod zwykłym budynkiem mieszkalnym. Zdjęcia „wojenne” umieścił w najniższym i ciasnym korytarzyku, którym trzeba się było do nich przecisnąć. Mniejsze fotografie - przegląd odwiedzanych miejsc w Rzymie - znalazły się na rowerowych kołach, którymi swobodnie można było obracać. Niewiele było fotografii barwnej - tylko w mini reportażu z „wiecznego miasta”. Pozostałe zdjęcia były czarno-białe i barwione sepią albo kolorem niebieskim. Przed fotografiami z Rzymu leżała na podłodze żelazna obręcz (część pralki!), markującą punkt, z którego na Placu Św. Piotra podziwiał się matematyk okalających go kolumn. I na wystawie, kręcąc się wkoło, można było oglądać zdjęciowe opowieści, jedna po drugiej. (ap)

DLA EMOCJONALNEJ SZCZEROŚCI

Augustyn Jagiełło obchodzi 45-lecie swojej pracy pedagogicznej. Historyk sztuki, wybrał nauczanie plastyki. Pracował jako wizytator w Kuratorium Oświaty i metodyk przedmiotu w Ośrodku Doskonalenia Nauczycielskiego. Przewodzi od 17 lat nauczycielskiej grupie plastycznej „Wena”. Dawniej w szkole, potem w domu kultury, teraz we własnej pracowni z zamiłowaniem odkrywa przed dziećmi świat plastycznej ekspresji. Dzieci przez niego prowadzone zdobywały i zdobywają nagrody w konkursach ogólnopolskich i międzynarodowych.

- Z dziećmi musi pracować mądry nauczyciel, żeby nie straciły swojej spontaniczności. Małe dziecko rysuje chętnie i bez oporów, bo taki jest jego sposób wypowiedzi. Potem wchodzi w okres krytyczny i łatwo zniszczyć jego zapał. Już w szóstej klasie kończy się okres spontaniczny w plastycznych zainteresowaniach dzieci i potem najczęściej nic nie potrafią narysować. Zaczynają porównywać swoje prace do sztuki dorosłych. Wystarczy, żeby rodzice, kiedy np. dostaną laurkę ze swoim portretem, powiedzieli: „Wcale nie jesteście podobni”. Nauczyciel musi podtrzymać spontaniczność dziecka, dopiero później przychodzi czas na warsztat.

- Woli pan pracować z dziećmi niż z dorosłymi. Dlaczego?

- Dlatego, że dzieci zawsze są szczere. W ich twórczości nigdy nie ma zakłamań, jakie znajdziemy w świecie dorosłych.

- Ale sztuka to nie tylko emocjonalna szczerość...

- Tworzeniu zawsze towarzyszą przeżycia emocjonalne. Nie wyobrażam sobie twórczości bez osobistych przeżyć. Ten nauczyciel, który potrafi wytworzyć emocjonalny świat dzieciom - przez opowiadania czy bajki - rozwinie ich wyobraźnię. I na tym jego rola się kończy. Jeżeli dziecko emocjonalnie coś przeżyje, wtedy wszystko to narysuje. I jego artyzmu nie powtórzy nigdy żaden dorosły. A wytwór pracy dziecka nie jest najważniejszy, bo jego twórczość kończy się po namalowaniu czy wyrzeźbieniu. Potem dziecko o wszystkim zapomina.

- Gdzie w takim razie miejsce na zdolności?

- A to już jest warsztat. Uczy się go przez całe

życie. Warsztatu można się wyuczyć, ale wyobraźnię można tylko rozwijać. Dlaczego wyobrażenia ludzi są tak różne? To są takie zagadnienia metafizyczne, które trudno wytłumaczyć. A bazując na przeżyciach emocjonalnych nauczyciel plastyki ma większą szansę kreowania charakteru dzieci.

- Traktuje pan zajęcia plastyczne wyłącznie jako instrument wychowawczy?

- Jest takie banalne porównanie: człowiek, który tworzy jest człowiekiem dobrym. Ale z tym się nie mogę zgodzić. Wiemy przecież jak okrutni mogą być ludzie szczególnie zdolni. Jednak myślę, że nauczanie estetyczne jest kształtowaniem duszy człowieka. To wartości estetyczne sprawiają, że człowiek wrażliwy na piękno jest wrażliwy na dobro. No, ale zaczynam tworzyć filozofię. Rzeczywiście jednak wydaje mi się, że w najmłodszym etapie dziecka należy rozwijać jego pozytywne przeżycia emocjonalne. Bo mogą być i negatywne. Ile pozostanie w człowieku dobra? Tego się nie da przewidzieć.

- Czyli jednak instrumentalna rola. Ale pracował pan przecież z dziećmi, dla których wypowiedź plastyczna będzie ważna dłużej, niż tylko w dzieciństwie?

- Choćby Magda z mojej pracowni, która dostała się do Liceum Plastycznego. I dzieci, które prowadzimy wspólnie z czterema jeszcze nauczycielami w „Małej Wenie”, a wybrane jako wyjątkowo uzdolnione plastycznie przez poradnię pedagogiczno-psychologiczną. Są w tej grupie - za to ręczę - takie, które pójdą w kierunku plastycznego wykształcenia. Zadatki artystyczne drzemią w człowieku i mogą być rozwijane. Moja mama uczyła mnie na piękno przyrody i ja teraz najchętniej maluję kwiaty i drzewa. W zaraniu życia tworzymy kształt człowieka.

rozm. A.P.

TEATR Z FRANCJI

29 października wystąpił w Gorzowie Teatr La Roele z Nancy, który pokazał sztukę pt. „Walc przeznaczenia” Victora Haima. Było to przedstawienie kameralne, dwuosobowe, którego wartwą zasadniczą był tekst. Sztuka napisana jest językiem współczesnym, opartym na idiomach i na błyskotliwej wymianie zdań.

Dobrze, że od czasu do czasu zainteresowani widzowie mogą zobaczyć w Gorzowie sztuki w

obcym języku. Zawsze jednak przydałby się program ułatwiający odbiór. Wskazane też, by zapraszając przedstawienia wybierać takie, które oddziałują różnymi teatralnymi środkami, a nie wyłącznie językiem.

FOTOGRAFIE GAWAŁKIEWICZA

Przez pierwszą połowę listopada można było oglądać w Centrum Promocji Stilonu wystawę fotografii fotoreportera „Gazety Lubuskiej” Tomasa Gawałkiewicza z Zielonej Góry. „Jedno zdjęcie warte jest 10 tysięcy słów” - powiedział Arthur Rothstein a wiele zdjęć Gawałkiewicza prawdę tę dobitnie wyraża. Zdaje się, że reporter był we wszystkich ważnych miejscach, zdaje się, że pozował mu najważniejsze osoby naszego świata. Z wielu zdjęć przebija wielkie poczucie humoru autora. Znacomity zestaw. Więcej reporterskich wystaw!

TYDZIEŃ STUDENTA

Trwał od 20 do 25 listopada. Każdego dnia czekała moc atrakcji. Na popołudniowe imprezy był wstęp wolny, ale to nie przyciągało zbyt wielu amatorów kulturalnej rozrywki. 22 wystąpił Quasi Kabaret Rafała Krmy z Krakowa. Mieli profesjonalny sprzęt oświetleniowo nagłaśniający i ciekawą dekorację. Ale występ głośnego satyryka nie wzbudził uznania. Największym powodzeniem cieszyły się codzienne bale z wielkim „Kac-balem” na zakończenie. Studencki klub „Bara-Bara” okazał się za mały na Studencki Tydzień.

5 LAT OBSERWATORA

W ubiegłym miesiącu minęło 5 lat jak ukazał się pierwszy numer „**Obserwatora Międzychodzkiego**”. Pismo zaczęło ukazywać się w 1990 r. a wydawała je miejscowa „Solidarność”, później Towarzystwo Społeczno-Kulturalne „Obserwator”, a teraz prywatna spółka „Obserwator”.

Od samego początku redaktorem naczelnym pisma jest **Jacek Kaczmarek**. Dla swoich czytelników redakcja „Obserwatora” przygotowuje na styczeń wystawę fotograficzną pt. „5 lat samorządności w obiektywie „Obserwatora”, masowy bieg dookoła Jeziora Miejskiego oraz okolicznościowy koncert. (KK)

Rozmowa z Romanem Nowakiem - właścicielem hurtowni „Romex”

Dwie pasje Romana Nowaka „Żywiec” i gołębie



- Urodziłem się pod szczęśliwą gwiazdą: trzynastego, w niedzielę i w czepku.

- I ciągle ma pan poczucie, że szczęście pana nie opuszcza?

- Tak, choć kłopotów także nie brakuje.

- Jak pan znalazł się w Gorzowie?

- Wychowywałem na wsi w Koszalińskim, gdzie ojciec dostał ziemię jako osadnik wojskowy. Do Gorzowa przyjechałem w 1968 r., bo przeczytałem ogłoszenie, że są wolne miejsca pracy dla nauczycieli zawodu w Techniku Elektrycznym. Ale spóźniłem się. Pracę dostałem po roku, ale w międzyczasie poznałem wspaniałą dziewczynę, z którą potem się ożeniłem. W lutym będziemy obchodzić 25-lecie małżeństwa. Do 1973 r. pracowałem w Zespole Szkół Elektrycznych jako właśnie nauczyciel zawodu.

- Pana firma ma rok założenia 1973, więc już ponad 20 lat temu zdecydował się pan na samodzielność?

- Przyszedł wtedy czas korzystnych kredytów na hodowlę kur, więc zdecydowałem się zmienić zawód. Byłem młody, miałem odwagę i chęć do pracy. Gdy w okresie stanu wojennego zabrakło paszy dla kur, zacząłem wytwarzać elementy betonowe dla budownictwa, m. in. supremę. A gdy zaczęło brakować cementu, w 1984 r. zakupiłem urządzenia do produkcji napojów gazowanych. Od tej pory sprzedaję piwo, wino, soki, napoje gazowane. Wszystko do picia oprócz alkoholi mocnych.

- Jest pan jedynym w województwie dealerem znanego browaru „Żywiec”. Trudno było zdobyć takie uprawnienie?

- Trudno. Zabiegałem o to pięć lat. W 1993 r. podczas targów Polagra w Poznaniu firma zaprosiła hurtowników, którym sprzedała największej jej piwa. Dołączyliśmy wtedy wyłączność na rozprowadzanie piwa

w kegach. Była to absolutna nowość. Żaden browar nie prowadził jeszcze takiej formy sprzedaży.

- Teraz inne browary także prowadzą taką formę sprzedaży piwa. Ile odbiorców pan obsługuje?

- Współpracuje ze mną łącznie ok. 300 odbiorców. Na terenie województwa jest 28 punktów sprzedaży piwa „Żywiec” z kegi, dla których jestem jedynym dostawcą. Instalacja tego typu urządzeń kosztuje browar ok. 50 mln zł. i dlatego w roku wprowadza się tylko 3-4 nowe urządzenia.

- Jak wygląda pana przeciętny dzień?

- Pobudka o godz. 6.30. Praca do godz. 20.00 - 22.00, a w lecie zdarza się, że interesanci przyjeżdżają nawet w nocy.

- Kiedy pan zarobił pierwsze pieniądze i na co pan je wydał?

- Jeszcze w szkole podstawowej. Pracowaliśmy w lesie. Potrzeby rodzinne były duże, więc chyba na rzeczy niezbędne. Na pewno ich nie przepuściłem.

- Kiedy pan zarobił duże pieniądze?

- Na inflacji. Wtedy kupowało się kurczaki za niewysoką cenę a sprzedawało kury według ceny, która w międzyczasie znacznie wzrosła. Ale też inflacja w końcu zjadała moją hodowlę.

- Jak pan lubi odpoczywać?

- Lubię życie towarzyskie, lubię zabawić się - to prawda. Ale najlepiej wypoczywam przy moim hobby, przy hodowli gołębi pocztowych. Zaczęłem je hodować z konieczności. Po śmierci ojca musiałem przejąć jego gołębie. Wprawdzie jeszcze w rodzinnym domu miałem do czynienia z gołębiami, bo zajmowali się nimi i ojciec, i dziadek, ale tak naprawdę hodowla wciągnęła mnie dopiero, gdy zacząłem ją prowadzić sam. Moje gołębie sprowadziłem przed dwoma laty od mistrza z Rotterdamu. Mam obecnie 160 sztuk. Od maja do września odbywają się loty gołębi. W 1995

moje brały udział w lotach gołębi młodych. Osiągnąłem tytuł mistrza sekcji, pierwszego wicemistrza oddziału i mistrza okręgu. Mam puchary, dyplomy.

- Na czym polega ta konkurencja?

- Loty gołębi młodych rozpoczynają się od lotów próbnych o długości 30-40 km. Pierwszy lot konkursowy ma 100 km, drugi - 150 km, trzeci tegoroczny lot był z Magdeburga - 250 km, czwarty też z Magdeburga a piąty z Lehrte - 350 km. Dla starszych gołębi organizowane są loty do 1500 km. Z takich odległości gołębie muszą wrócić do swojego miejsca.

- Skąd gołąb wie, gdzie ma wrócić?

- Tego nikt nie wie. Gołębie są wywożone zbioro-

wo, wszystkie otrzymują oznakowanie na nóżkach. Ustala się godzinę wypuszczenia ich do lotu. A my tu czekamy. Zdarza się, że pierwsze gołębie dolecą nawet szybciej niż się ich spodziewaliśmy. Wtedy trzeba jak najszybciej zła-

pać ptaka, odciąć gumkę kontrolną od jego nóżki i odbić ją na specjalnym zegarze. W ten sposób określa się czas przelotu i zdobywa miejsca w konkursie. Gołębie mogą uzyskać prędkość do 120 km na godzinę przy sprzyjających wiatrach. Bywa, że przy bardzo złej pogodzie gołąb przez godzinę pokonuje tylko 20 kilometrów. Z każdego lotu kilka gołębi nie wraca. Trudno. Ginią. A miałem też gołębia-turystę. On zawsze wracał z lotów, ale nawet kilka dni później niż inne. Widać musiał poznać świat.

- Ktoś panu pomaga przy hodowli?

- Nikt. Sam zajmuję się gołębiami, poświęcam im wszystkich wolny czas, ale obcowanie z nimi daje mi dużą przyjemność.

- A kto panu pomaga przy prowadzeniu firmy?

- Wspólnie z żoną prowadzimy hurtownię. Nie mamy podziału obowiązków a wzajemnie zastępujemy się. Żona wstaje wcześniej niż ja. Określone godziny pracy ma tylko syn, bo mieszka w Gorzowie. Mam kilku

stałych pracowników. Nie przyjmuję na sezon.

- Najbardziej dramatyczny dzień w życiu.

- Chyba jeszcze w czasach, kiedy miałem kury. Obserwowała się chmura i musieliśmy za wszelką cenę ratować ptaki, żeby się nie potopiły. To był dzień bardzo dramatyczny, ale udało się uratować stado.

- Gdyby pan jednego dnia stracił wszystko...

- Zaczęłbym od nowa.

- W tej samej branży?

- Tak. Bo o pieniądze ważniejsze są kontakty, zaufanie ludzi, z którymi się współpracuje. To prawda, że dawniej zmieniałem rodzaje produkcji, ale wynikały one z dużych luk na rynku. Robiło się to, co można

było szybko sprzedać. Teraz niczego nie można tak szybko sprzedać a konkurencja jest ogromna. Trudno wejść w nową branżę. Dlatego trzeba cenić już sprawdzone kontakty.

- Samochód?

- 10-letni Mercedes.

- Dom.

- Wybudowany 12 lat temu, zamieszkały od 10.

- Rodzina.

- Żona - Bożena. Syn już żonaty, córka na pierwszym roku Politechniki Szczecińskiej. 10 miesięcy temu zostałem dziadkiem.

- Jakie piwo lubi pan najbardziej?

- Żywiec. Naprawdę.

- Co pana napędza?

- Przekonanie, że nie można stać w miejscu, że trzeba wyprzedzić konkurencję. Jeśli firma stoi w miejscu, to znaczy, że się cofa, a to w perspektywie oznacza upadłość. Trzeba być czujnym.

- Co pan zmieni w najbliższym czasie w firmie?

- Mam pomysły w kilku kierunkach, ale za wcześnie by o nich mówić.

- Czego pan się boi?

- Niczego.





BEMA

P.H. BEMA - HURTOWNIA OŚWIETLENIE LEUCHTLAMPEN

KOSTRZYN n/O ul. Sportowa 1 tel (0-95-52) 28-42

Firmengroßhandlung bietet Beleuchtung in attraktiven grosshandelpreisen an:

- * Hängelampen
- * Stehlampen
- * Nachttischlampen
- * Lampen mit Sensor
- * Wandlampen
- * Glühbirnen
- * Spiegel
- * Strahle

in unseren Angeboten haben wir mehr als 1000 Muster

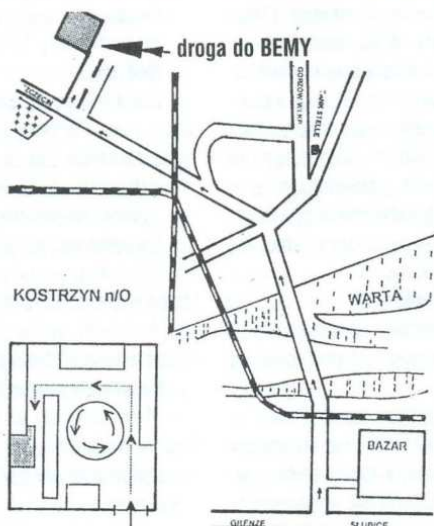
Verkauf auch im Einzelhandel in unserem Firmengeschäft neben an.

Wir laden täglich von 8.00 bis 17.00 Uhr ein.

Polecamy atrakcyjny sprzęt oświetleniowy w 1000 wzorach

lamps pokojowe, stojące,
wieszące i inne
nocne lampy
lamps na dotyk (sensoryczne)
lamps ogrodowe
kinkiety
żarówki
lustra
reflektorki
plafoniere
abazury
świeczniki
klosze
oświetlenie punktowe

Pracujemy codziennie od 8.00 do 17.00



W przededniu świąt Bożego Narodzenia „Arsenał Gorzowski” rozmawia z Andrzejem Wierzbickim - właścicielem Hurtowni Zabawek „Welmast”

Gwiazdka z zabawkami

- Zbliżają się najpiękniejsze polskie święta. Co poleciliby pan pod choinkę?

- W naszej hurtowni oferujemy ponad 1000 wzorów przeróżnych zabawek, mówiąc handlowo - asortymentów. Trudno więc wskazać jedną. Choć ostatnio na rynku zabawkarskim furorę robią gry planszowe firmy GRANNA - zdecydowany hit nr 1, a w dodatku polskiej produkcji. Cieszą się jej grami zarówno dzieci jak i dorośli. Od lat na tym rynku prym wiodą wzory amerykańskie wywiedzione z filmów Disneya oraz włoskie, rozwijające u dzieci sprawność fizyczną. Polscy producenci zabawek z coraz większym powodzeniem, także w innych rodzajach i wzorach, skutecznie konkurują zaczynają z tzw. chińszczyzną a nawet z produkcją amerykańską i zachodnioeuropejską.

- A jak się do tego mają zabawki tradycyjne? Czy zmieniają się gusta naszych dzieci?

- Sądząc po zamówieniach sklepów, które się w naszej hurtowni zaopatrują, a muszę dodać, że właśnie w „Welmaście” znajdują one zdecydowaną większość wymarzonych przez siebie zabawek, ciągle jest zapotrzebowanie na maskotki, pluszowe przytulanki, lalki, zwłaszcza barbipodobne z bogatym wyposażeniem w stroje, sprzęt itp. Barbie zrobiła przed laty prawdziwą

wą rewolucję w dziecięcych gustach. Chłopcy nadal uwielbiają koleжки, tory wyścigowe, auta zdalnie sterowane i wszystko, co iskrzy i strzela. Na św. Mikołaja dużym powodzeniem cieszą się symboliczne dowody sympatii w postaci ślicznych zabawkowych drobiazgów, jakie lubią sobie dawać dorośli i dzieci. I tu nasza oferta też jest bardzo bogata i zróżnicowana cenowo. Po prostu - dla każdej kieszeni.

- Pomówmy chwilę o tejsze „kieszeni”. Co się lepiej sprzedaje: zabawki droższe czy tańsze?

- Na co dzień - zdecydowanie tańsze, przede wszystkim produkowane w krajach azjatyckich, czyli podróbki amerykańskich wzorów, np. barbipodobne laleczki lub zwierzątka oparte na filmowych hitach pobudzające dziecięcą wyobraźnię. Ale gdy przychodzi świąta, zauważamy coraz większy popyt na zabawki solidne, wykonane z dobrych materiałów, starannie wykończone, najlepiej wyprodukowane przez renomowane firmy amerykańskie lub zachodnioeuropejskie. Rzecz jasna, takie zabawki są drogie, ale lepiej i dłużej służą

dzieciom. Już dziś mogę powiedzieć, że ok. 20 proc. przedświątecznej sprzedaży stanowią właśnie zabawki oryginalne, drogie.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia firma Welmast wszystkim dzieciom i ich rodzicom życzy zadowolenia z choinkowych prezentów.

- Dziękujemy za rozmowę!



Zabawki

Hurtownia Welmast

ul. Podmiejska 17b
tel. fax 325-693





MARS

PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO USŁUGOWE

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66, tel./fax 202-821, 202-561, tel. 287-24

Studia kuchenne Twoich marzeń

**Kuchnia...
Nowa jakość życia...
na wiele lat!**

Centrum Mebli Kuchennych
Gorzów Wlkp.
ul. Marcinkowskiego 90
Granatowy Pawilon
tel. 291-527



*Powiedzmy otwarcie
- najkorzystniej w Marsie*

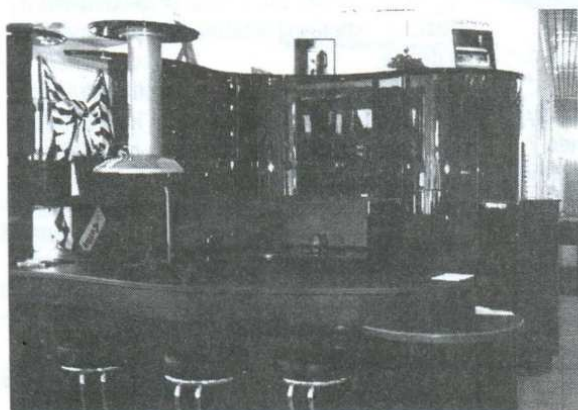
Küche ist Kunst

Wir garantieren Ihnen

- Dessing
- Ausstattung
- Katalogbestellungen
- kostenlose Montage

Küchen-Möbel-Centrum
Gorzów Wlkp., Marcinkowski str. 90
tel. (00-48-95) 291-527
lädt Sie herzlich täglich
von 10.00 Uhr bis 18.00 Uhr ein

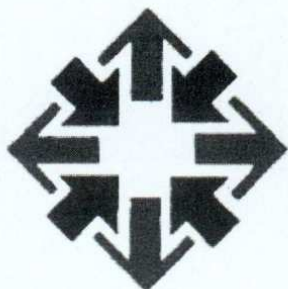
Am günstigen in MARS



ZACHODNIA IZBA GOSPODARCZA WESTERN CHAMBER OF ECONOMY

ul. Jagiellończyka 8
66-400 Gorzów Wlkp.

tel. (0-95) 21-54-21, 21-55-57, tel./fax 21-55-40



Puchary i nagrody czekają!

**Kto zostanie
laureatem godła
promocyjnego
„Mister Produktu”?
Kto wygra konkurs
„Smakosz”?**

Zgłoszenia do 15 grudnia!

Do udziału w konkursie „Mister Produktu” mogą przystąpić osoby fizyczne, osoby prawne lub jednostki organizacyjne nie

posiadające osobowości prawnej będące podmiotami gospodarczymi z siedzibą w woj. gorzowskim, które zgłoszą do wyróżnienia polskie produkty przemysłowe będące wytworem ich własnej działalności.

Do udziału w konkursie „Smakosz” mogą być zgłoszone przetwory spożywcze produkowane w województwie gorzowskim w oparciu o normy polskie, branżowe i zakładowe.

Laureaci trzech pierwszych miejsc w konkursie „Mister Produktu” i „Smakosz” otrzymają statuetki, dyplomy oraz prawo używania do reklamy wyrobów znaku wyróżnionego w konkursie.

Zwycięstwo w konkursie „Mister Produktu” oraz „Smakosz” przynosi sławę, powszechne uznanie oraz sukces handlowy.

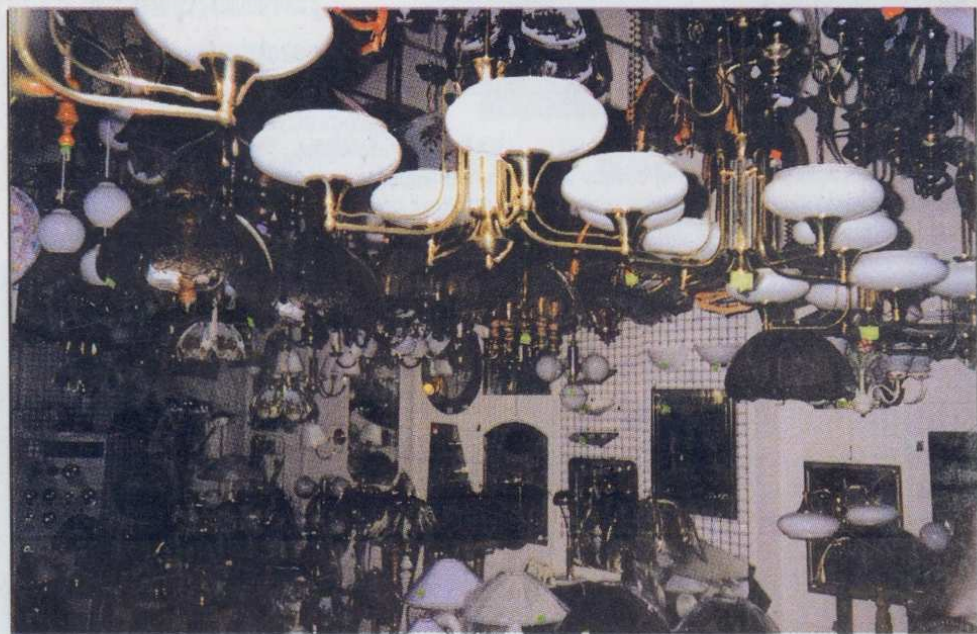
Regulaminy obu konkursów oraz formularze zgłoszeń otrzymać można w biurze Zachodniej Izby Gospodarczej ul. Jagiellończyka 8 (budynek Urzędu Wojewódzkiego, 14 piętro), tel. 21-54-21, fax 21-55-40.



**Wręczenie Smoka Biznesu '94 firmie Christianopol z Łowynia
za sukcesy eksportowe - nagrody pozaregulaminowej konkursu
„Mister Produktu”**

P.H. BEMA - HURTOWNIA OŚWIETLENIE

KOSTRZYN n/O ul. Sportowa 1 tel (0-95-52) 28-42



1000 WZORÓW DO WYBORU, DO KOLORU ! • 1000 MUSTER !